Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego
Koło Naukowe Młodych Historyków US

Scriptor 11 | 2022

Redaktor naczelna
Aleksandra Krzosek

Opiekun naukowy
dr hab. Radosław Skrycki, prof. US

Recenzenci tomu
dr hab. Eryk Krasucki, prof. US
dr hab. Radosław Skrycki, prof. US
dr hab. Anna Szczepańska-Dudziak, prof. US
dr hab. Pierre-Frédéric Weber, prof. US
dr Agnieszka Matuszewska
dr Renata Nowaczewska

Redakcja i korekta językowa
Joanna Sygit

Skład komputerowy
Karolina Janiak

Projekt okładki
Joanna Dubois-Mosora

Dofinansowanie ze środków Komisji ds. uczelnianych organizacji studenckich i doktoranckich Uniwersytetu Szczecińskiego

ISSN 2084-8943

UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI
KOŁO NAUKOWE MŁODYCH HISTORYKÓW

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Wydanie I. Ark. wyd. 4,5. Ark. druk. 6,0. Format A5.

Spis treści

Od redakcji (Aleksandra Krzosek) 5

Michał Tarnecki
Przedstawienie geografii Japonii w *Historia da Igreja do Japão* João Rodriguesa (1561/1562–1633) 7

Grzegorz Iżyniec
Rewolucja amerykańska z perspektywy kobiet zamieszkujących północne tereny Trzynastu Kolonii na podstawie dziennika Grace Barclay 15

Gwidon Kazimierz Dylewski
Wokół francuskich wyborów prezydenckich 1969 roku 31

Wiktoria Czyż
Polityka energetyczna Arabii Saudyjskiej a bezpieczeństwo energetyczne Polski 43

Patryk Markowski
Wydarzenia sportowe jako narzędzie dyplomacji publicznej – Euro 2012 51

Bogumił Nowysz
Popkultura jako narzędzie promocji zagranicznej państw – legenda hrabiego Draculi w rumuńskiej dyplomacji publicznej 59

Maksymilian Dzikowski
Skansen archeologiczny nad jeziorem Świdwie. Koncepcja i plan rozwoju 67

Aleksandra Krzosek
Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Młodych Historyków Uniwersytetu Szczecińskiego w roku akademickim 2021/2022 93

Drodzy Czytelnicy!

Z nieukrywaną satysfakcją oddaję w Państwa ręce kolejny numer studenckiego periodyku Koła Naukowego Młodych Historyków Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Radość temu towarzyszącą wzmaga fakt, że pismo udało się reaktywować po pięcioletniej przerwie, a zarazem dokładnie po dwudziestu jeden latach od publikacji pierwszego, legendarnego już wydania „Scriptora".

Jednym z głównych zamysłów działalności Koła jest tworzenie przestrzeni dla pierwszych szeroko rozumianych prób naukowych kolejnych pokoleń zachodniopomorskich historyków. Jednocześnie zależy nam na kontynuacji studenckiego dziedzictwa naszych poprzedników, a „Scriptor" doskonale realizuje oba te założenia.

Tak jak prekursorom pisma, tak i nam dzisiaj zależy na jego ciągłym rozwoju, dlatego zaprosiliśmy do współpracy studentów i doktorantów spoza naszego uniwersytetu. Pokłosiem tego działania jest różnorodny i ciekawy dobór opublikowanych tekstów. Całość dopełnia sprawozdanie z działalności Koła za rok akademicki 2021/2022.

Dziękuję wszystkim osobom, których zaangażowanie przyczyniło się do obecnego kształtu niniejszej publikacji, w szczególności Autorom i Recenzentom. Mam nadzieję, że efekt finalny wzbudzi w Autorach poczucie spełnienia i jednocześnie zainspiruje do dalszych wysiłków badawczych. Licząc na życzliwe przyjęcie aktualnej odsłony pisma, zapraszam do lektury i współpracy w przyszłości.

Aleksandra Krzosek
redaktor naczelna

Przedstawienie geografii Japonii w *Historia da Igreja do Japão* João Rodriguesa (1561/1562–1633)

Michał Tarnecki – Uniwersytet Szczeciński

Początek historii chrześcijaństwa w Japonii często datuje się na 1549 rok, kiedy na bardzo mało jeszcze znanych Europejczykom wyspach pojawił się hiszpański misjonarz Franciszek Ksawery[1]. Podczas działań chrystianizacyjnych do kraju przybyło wielu jezuitów. Jednym z nich był Portugalczyk João Rodrigues, który do Japonii przybył w roku 1577. Dzięki swoim nadzwyczajnym umiejętnościom językowym zyskał on przydomek *Tsuji*, czyli „Tłumacz"[2]. Był on twórcą jednego z pierwszych[3] podręczników gramatyki języka japońskiego, zwanego *Arte da lingoa de Iapam*, mającego na celu przygotowanie przyszłych misjonarzy jezuickich do nawracania Japończyków przy użyciu ich ojczystego języka[4]. Był też autorem jednego z najważniejszych i najbogatszych źródeł do badania Japonii XVI i XVII wieku, jakim jest powstała w latach dwudziestych XVII wieku *Historia da Igreja do Japão* (*Historia Kościoła japońskiego*)[5]. Wbrew tytułowi poświęcono w niej stosunkowo mało miejsca działalności i historii Kościoła w Japonii, skupiając się głównie na opisach geograficznych tego kraju, jego hi-

1 C.R. Boxer, *The Christian Century in Japan 1549–1650*, Berkeley – Los Angeles – London 1951, s. 36–38, 41–42.; G. Sansom, *A History of Japan 1334–1615*, Stanford 1961, s. 291–292.

2 H. Cieslik, *Father Joao Rodriguez (1561–1632): „The Interpreter"*, s. 1–3, http://pweb.cc.sophia.ac.jp/britto/xavier/cieslik/ciejmjo7.pdf.

3 Tradycyjnie uznaje się go za twórcę pierwszej gramatyki języka japońskiego, jednak istnieją poszlaki wskazujące na istnienie wcześniejszych, niezachowanych do dzisiejszych czasów tego rodzaju pozycji. Por. O. Zwartjes, *Portuguese Missionary Grammars in Asia, Africa and Brazil, 1550–1800*, Amsterdam–Philadelphia 2011, s. 98–99.

4 Tamże, s. 97.

5 Tamże, s. 96–97; M. Cooper, *João Rodrigues's Account of Sixteenth-Century Japan*, London 2001, s. xxv-xxvii.

storii oraz przybliżając japońską kulturę[6]. Niestety do dzisiejszych czasów zachowała się jedynie kopia z lat czterdziestych XVIII wieku przechowywana w bibliotece pałacu Ajuda w Lizbonie. Zawiera ona tylko dwie księgi oryginalnego, obszerniejszego tekstu[7]. Kopia ta została odkryta „na nowo" i przetłumaczona na język angielski przez Michaela Coopera w 2001 roku.

Na samym początku João pisze o kilku rodzajach podziałów Azji na różne części. Przywołuje on Abrahama Orteliusa, który w *Theatrum Orbis Terrarum* stosuje system pięcioczęściowy, oraz Giovanniego Antonio Maginiego – ten z kolei dzieli kontynent na siedem części w swojej *Geographii*. Sam Rodrigues uważa, że najlepszy sposób podziału tego kontynentu to system dziewięcioczęściowy. Powołuje się tutaj na swojego rodaka, Portugalczyka João de Barrosa[8]. Ustalenia te są cenną wskazówką przy próbie określenia, z jakich źródeł korzystał João Rodrigues przy tworzeniu *Historia da Igreja do Japão*. Będzie można to także zaobserwować w innych fragmentach, zwłaszcza przy nazwach geograficznych podawanych przez jezuitę, niebędących endonimami japońskimi. Części, na jakie dzieli Azję, to:

1. Imperium Moskiewskie.
2. Imperium Tureckie.
3. Imperium Perskie lub Sofiańskie.
4. Indie Gangesu.
5. Indie spoza Gangesu.
6. Scytia azjatycka lub Tartaria.
7. Imperium Chińskie.
8. Różne, istotne wyspy na Oceanie Indyjskim i Morzu Orientalnym, z wykluczeniem Wysp Japońskich.
9. Wyspy Japońskie[9].

Wyspy Japońskie opisuje on jako najbardziej wysuniętą na wschód część Azji. Rodrigues stwierdza też, że wyspy te są mało jeszcze poznane, co spowodowane jest ich odległością od Europy. Michael Cooper zauważa jednak, że jest to co najmniej nieadekwatne określenie. Zwraca uwagę na liczbę napisanych przez Europejczyków różnych tekstów poświęconych

6 O. Zwarjes, dz. cyt., s. 96–97.

7 Tamże, s. 96; M. Cooper, dz. cyt., s. xxviii–xxxi.

8 Tamże, s. 14.

9 Tamże, s. 14–15.

Japonii do 1633 roku (czyli śmierci Rodriguesa)[10]. Rodrigues określa położenie Japonii na wschód od chińskich prowincji Nanjing, Zhejiang oraz Fujian, oraz na zachód od Nowej Hiszpanii (nazwa hiszpańskich kolonii w Amerykach)[11]. Dokładne koordynaty, pomiędzy którymi rozciągają się Wyspy Japońskie, to – według misjonarza – od 42 i pół stopnia na północ, licząc od Tsugaru, do 30 i jednej trzeciej stopnia na południe, gdzie znajduje się Bono Misaki. Autor przyznaje, że w wyliczeniach tych pomija niewielkie wysepki leżące na południe od Satsumy[12]. Przyglądając się jednak uważniej tym, jakby nie patrzeć, dokładnym koordynatom, można zauważyć pewne nieścisłości. Szczególnie widoczne jest to w przypadku Bono Misaki, które znajduje się 31 stopni i 13 minut na północ. Można z tego wywnioskować, że Rodriguesowi chodziło o Sata Misaki leżące na równoleżniku 30 stopni i 59 minut na północ. Przylądek ten to najbardziej wysunięta na południe część wyspy Kiusiu, o której pisze właśnie Rodrigues.

Dzięki nadzwyczajnej znajomości języka japońskiego i chińskiego João Rodriguesa możemy poznać różne nazwy własne samej Japonii, a także ewolucję, jaką przechodziły. Jako pierwsze podaje Akitsu-shima lub Toyo--akitsu-shima[13]. Są to nazwy, które miały być w użyciu za czasów legendarnego pierwszego cesarza Jimmu Tennō[14]. Według legend władca miał być prawnukiem protoplasty Japończyków i wnuka bogini Amaterasu, Ninigiego[15]. Warte wyróżnienia jest także późniejsze określenie Ōyashima-nokuni (w skrócie Yashima), oznaczające dosłownie „Osiem Wielkich Wysp"[16]. Nazwa pochodzi od najważniejszych wysp Japonii:

10 Tamże, s. 41.

11 Tamże, s. 42.

12 Tamże, s. 43.

13 Akitsu-shima można przetłumaczyć na „Region Zbiorów" lub „Ziemia Ważek". Por. M. Cooper, dz. cyt., s. 44.

14 Tamże, s. 43.

15 Zarówno panowanie, jak i samo istnienie Jimmu jest niepotwierdzone historycznie, legenda o nim pojawia się np. w japońskiej kronice „Nihongi", której znajomością może pochwalić się João Rodrigues. W polskiej literaturze przedmiotu postać została opisana m.in. przez Jolantę Tubielewicz, zob. J. Tubielewicz, *Mitologia Japonii*, Warszawa 1986.

16 M. Cooper, dz. cyt., s. 44.

1. Honsiu – (Rodrigues podaje, że zawierała w sobie 49 „królestw”[17]).
2. Kiusiu – (9 „królestw”).
3. Sikoku – (4 „królestwa”).
4. Iki (1 „królestwo”).
5. Cuszima (1 „królestwo”).
6. Oki (1 „królestwo”).
7. Sado (1 „królestwo”).
8. Awaji (1 „królestwo”)[18].

Etymologia nazwy Kiusiu (九州, „dziewięć prowincji”) oraz Sikoku (四国, „cztery prowincje”) bezpośrednio wskazuje na przywiązanie Japończyków do tegoż systemu podziału administracyjnego.

Jako współczesną mu nazwę własną Japonii Rodrigues podaje Nihon lub Nippon[19], która miała powstać jako swoista odpowiedź samych Japończyków na uwłaczającą im nazwę w języku chińskim – Wanuguo („Królestwo Sług”)[20]. Nazwa „Japonia” wzięła się z chińskiej wymowy Nippon, która w języku chińskim brzmi „Riben”. To słowo z kolei w prowincjach Fujian i Guangdong miało przejść kolejną transformację w „Yatbun”, co ostatecznie zostało przekręcone przez Portugalczyków w „Japão”[21]. Jako wcześniejsze, europejskie określenia na Wyspy Japońskie João Rodrigues wymienia „Wyspy Rozbójników” (co pochodziło od wielkiej skali piractwa na Morzu Wschodniochińskim) oraz „Wyspę Srebra”[22]. Mapa Abrahama Orteliusa z 1589 roku, zwana *Maris Pacifici*, zawiera dużą wyspę na północ od Japonii (najprawdopodobniej jest to wyspa Hokkaido, która w tamtych czasach nie była częścią Japonii i zamieszkiwana była przez Ajnów, lub wyspa Sado o znacznie przesadzonych rozmiarach) podpisaną „Isla de Plata”, czyli „Wyspa Srebra” właśnie. Co ciekawe, w czasach powstawania *Historia da Igreja do Japão* wyspa Hokkaido była przez Europejczyków nazywana

17 Przez „królestwa” Rodrigues rozumie historyczne prowincje, na jakie podzielona była Japonia.

18 M. Cooper, dz. cyt., s. 44.

19 Dosłownie „Początek/Źródło Słońca”. Określenie (nadal współcześnie powszechnie używane) „Kraj Wschodzącego Słońca” jest wynikiem bardziej poetyckiego tłumaczenia i bezpośrednio pochodzi właśnie od określenia Nippon.

20 M. Cooper, dz. cyt., s. 44–45.

21 Tamże, s. 45.

22 Tamże, s. 45–46.

Yezo lub też Ezo, czyli tak samo jak przez samych Japończyków. Przykładowo, na mapie Azji João Teixeiry Albernaza oraz Jeronimo de Attayde z 1630 roku w miejscu „Isla de Plata" znajduje się właśnie „Yezo". Na wschód od Japonii znajdują się tam także wspomniane „Wyspy Rozbójników". Można w związku z tym podejrzewać, że źródła kartograficzne João Rodriguesa pochodziły jeszcze z XVI wieku. Nazwę Ezo Rodrigues podaje w dalszej części książki, co potwierdza, że sam takie określenie także stosował[23].

Rodrigues opisuje także szczegółowe położenie i rozmiary różnych wysp. Honsiu przedstawia tak:

> Pierwsza wyspa jest największa z trzech głównych. Poprzez swój rozmiar może być właściwie zwana Japonią lub Ten'enshi[24], a także przez to, że pośrodku niej, jako środek królestwa, znajduje się dwór Miyako[25], prawdziwego i ichniejszego króla i pana Japonii. Jej właściwą nazwą jest Tsukushi, lecz jest ona rzadko używana. Jej długość zaczyna się od zachodu na długości geograficznej stu pięćdziesięciu pięciu stopni w najbardziej zachodnim miejscu królestwa Nagato i następnie rozciąga się na wschód wzdłuż trzydziestego piątego równoleżnika, kończąc na wschodnich wybrzeżach królestwa Hitachi na długości geograficznej stu sześćdziesięciu ośmiu stopni. Jej szerokość geograficzna zaczyna się od południa na dwudziestu dwóch i pół stopnia na północ na Kumano, najbardziej wysuniętym na południe punkcie w królestwie Kino, w państwie Kinokuni. Kończy się w królestwie Ōshū, najbardziej północnej części państwa Tsugaru, na czterdziestu dwóch i pół stopnia na północ, na Przylądku Tappizaki, naprzeciwko wyspy Ezo. Wyspa jest imponujących rozmiarów, mając trzynaście stopni długości geograficznej i dziesięć stopni szerokości geograficznej[26] [tłum. własne].

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to oczywisty błąd Rodriguesa przy wyznaczaniu koordynatów. Kumano opisane jest np. jako znajdujące się na dwudziestu dwóch i pół stopnia na północ, co skutkowałoby szerokością geograficzną wyspy wynoszącą dwadzieścia stopni. Poprawne dane to trzydzieści dwa i pół stopnia na północ[27]. Błąd takiego typu wynika raczej

23 Tamże, s. 75.

24 Nie wiadomo do końca, co u Rodriguesa oznacza tajemnicze Ten'enshi. Tłumaczenie sugerujące, że jest to błędnie zapisana nazwa Tsukushi, nie jest przekonujące. Por. M. Cooper, dz. cyt., s. 68.

25 Kioto.

26 M. Cooper, dz. cyt., s. 68.

27 Tamże.

ze zwykłej pomyłki przy zapisie niż nieprawdziwych informacji kartograficznych, jakimi mógł posiłkować się Rodrigues.

Historia da Igreja do Japão mogła być wykorzystana przez późniejszych kartografów jako źródło do stworzenia map regionu, takich jak np. *Iaponiae Nova Descriptio* Jana Janssoniusa z 1636 roku. Wskazuje na to pojawiające się na niej „Ilhas dos Ladrones" („Wyspy Rozbójników"). U Holendra wyspy te umiejscowione są na południe od Półwyspu Koreańskiego (przedstawionego na mapie jako wyspy). Podpis południowej część Półwyspu –„Punta dos Ladronas" („Cypel Rozbójników") – sugeruje, że Janssonius mógł próbować zidentyfikować „Ilhas dos Ladrones" pojawiające się u Rodriguesa jako właśnie Koreę. Holender także na swojej mapie używa określenia „Meaco" na miasto Kioto, co jest nazwą pojawiającą się często u portugalskiego jezuity (przykładowo w przytoczonym fragmencie poświęconym ustaleniom rozmiarów Japonii)[28]. Także na mapie *Iaponia Regnum* Johannesa Blaeu'a z 1655 roku stolica Japonii podpisana jest jako „Miaco". Zaznaczone są także kopalnie srebra na wyspie Sado, ówcześnie jedne z największych i najważniejszych na całym świecie[29]. To one mogły być źródłem pochodzenia nazwy „Isla de Plata", pojawiającej się już w *Maris Pacifici*. Pomimo że początek największej eksploatacji złóż na wyspie datuje się na rok 1601 (czyli 12 lat przed powstaniem mapy Orteliusa), wydobycie kruszcu na mniejszą skalę odbywało się na Sado od wieków. W czasach powstawania dzieła Rodriguesa kopalnie te zaopatrzały w złoto i srebro kraje ze wszystkich zakątków świata, w tym Europę[30].

Historia da Igreja do Japão João Rodriguesa to pozycja szczególna z perspektywy badań nad XVI-wieczną Japonią, jej kulturą oraz wczesną historią Kościoła w tym kraju. Należy jednak pamiętać, że była pisana z myślą o XVII-wiecznych Europejczykach, w związku z czym zawiera mnóstwo informacji praktycznych. Takimi są przede wszystkim dane kartograficzne, jakie Rodrigues w niej podaje. Ich analiza pozwala na poznanie, do jakich źródeł mógł mieć dostęp XVII-wieczny jezuita przebywający w chińskim

28 Tamże.

29 *The Sado Complex of Heritage Mines*.

30 Tamże.

Makau. Umożliwia także ustalenie poziomu wiedzy geograficznej o Japonii, jaką dysponowali ówcześni Europejczycy, z Portugalczykami na czele.

Michał Tarnecki

Student historii Uniwersytetu Szczecińskiego. Od zawsze zainteresowany historią Dalekiego Wschodu, szczególnie XVI i XVII wieku, oraz wpływem Europejczyków na ten region.

e-mail: michaltarnecki@gmail.com

Rewolucja amerykańska z perspektywy kobiet zamieszkujących północne tereny Trzynastu Kolonii na podstawie dziennika Grace Barclay

Grzegorz Iżyniec – Uniwersytet Warszawski

Wprowadzenie

Historia kobiet staje się coraz popularniejszym tematem w historiografii polskiej, czego dowodem są liczne publikacje, m.in. na temat roli kobiet w społeczeństwie oraz ich wpływu na władzę na przestrzeni epok. Niestety, nie ma polskich opracowań opisujących jakże ważną rolę kobiet w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, który to konflikt w historiografii anglosaskiej nosi także nazwę rewolucji amerykańskiej[1]. Natomiast w Stanach Zjednoczonych powstało mnóstwo opracowań na ten temat[2]. Były one tworzone głównie przez amerykańskie historyczki i literaturoznawczynie, zwłaszcza od II poł. XX w. Miało to związek m.in. z ówczesną rewolucją seksualną w Stanach Zjednoczonych. Publikacji na temat udziału kobiet w rewolucji amerykańskiej powstało tak wiele, że niektórzy badacze mówią nawet o tzw. nurcie Matek Założycielek (ang. *The Founding Mothers*)[3].

1 Fraza „rewolucja amerykańska" lepiej niż sformułowanie „wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych" określa przemiany, które zaszły w koloniach brytyjskich w Ameryce Północnej w II poł. XVIII w., ponieważ podkreśla długość i złożoność procesu tych zmian. Za cezurę rewolucji amerykańskiej uznaje się 1763 r. Jednak oba pojęcia są jak najbardziej poprawne.

2 Interesującymi pozycjami, które w zwięzły sposób opisują rolę kobiet w tym konflikcie są np.: M. Burgan, *Great Women of the American Revolution*, Compass Point Books, Minneapolis 2005 oraz S. M. Wooten, *Women of the American Revolution*, New York 2007.

3 Wszystkie tłumaczenia zawarte w niniejszym artykule zostały dokonane przez autora artykułu.

Oczywiście z racji na bardzo wąską i specjalistyczną dziedzinę, jaką jest historia kobiet podczas rewolucji amerykańskiej, a także na ograniczoną objętość tekstu, autor artykułu był zmuszony zawęzić to zagadnienie jedynie do grupy kobiet mieszczańskich zamieszkałych na północnych ziemiach Trzynastu Kolonii[4] [5]. Kobiety te były głównie rasy białej i wyznania protestanckiego. Dodatkowo nie posiadały specjalistycznego wykształcenia, ale dzięki m.in. protestanckiej znajomości Biblii umiały czytać i pisać, a przez to komentować otaczającą je rzeczywistość. Ograniczenie się do tej kategorii kobiet było pożyteczne, ponieważ należały one do świadków wydarzeń inicjujących wybuch wojny o niepodległość i przebywały na terenach, gdzie toczyła się pierwsza faza walk. Dzięki umiejętności pisania stworzyły one także więcej źródeł. Ponadto miały podobne poglądy na sprawy konfliktu z Londynem, co Ojcowie Założyciele (np. za sprawą tego samego pochodzenia społecznego i wyznawanej religii). W artykule poruszającym tę tematykę należy uświadomić Czytelnikowi istnienie różnych grup kobiet, tj. pochodzących z innych regionów Ameryki Północnej, czyli przede wszystkim z kolonii południowych, gdzie wiele kobiet było rasy murzyńskiej. Inne kobiety były też wyznania katolickiego (np. na ziemiach przygranicznych z dawną francuską Kanadą)[6] [7]. Dzięki temu uzyskano pełniejszy obraz wielokulturowej społeczności Trzynastu Kolonii, a tym samym uniknięto stereotypów. Warto podkreślić, że choć społeczeństwo Trzynastu Kolonii różniło się pod wieloma względami od społeczeństw europejskich końca XVIII w., to jednak tam również panował model patriarchalny[8]. Kobiety zajmowały podrzędną pozycję wo-

4 Wielka Brytania posiadała w tym okresie o wiele więcej kolonii w Ameryce Północnej – m.in. na Karaibach czy też na terenach współczesnej Kanady. Nazwa „Trzynaście Kolonii" odwołuje się do tych tworów politycznych, które od 1776 r. walczyły o niepodległość od Londynu.

5 Mowa tutaj np. o kolonii Nowy Jork czy też o kolonii Massachusetts.

6 Chociaż większość osób mieszkających w brytyjskiej części Ameryki Północnej było wyznania protestanckiego, to znajdowały się tam grupy katolików. Np. ustawa o nazwie Quebec Act z 1774 r. gwarantowała wolność religijną dla katolików z terenów anektowanej przez Wielką Brytanię w 1763 r. francuskiej Kanady.

7 Dysonans między północnymi a południowymi koloniami polegał m.in. na tym, że na Północy rozwijał się handel i wysoka była pozycja mieszczaństwa, natomiast Południe miało bardziej rolniczy charakter, gdzie duże wpływy mieli szczególnie plantatorzy tytoniu lub bawełny.

8 W Ameryce Północnej większość osób była piśmienna i umiała czytać w odróżnieniu od wielu państw Europy tego okresu. Poza tym o wiele więcej ludzi z Ameryki Północnej przynależało do stanu mieszczańskiego niż w Europie.

bec mężczyzn, bo nie miały np. praw wyborczych do lokalnych parlamentów[9]. W związku z tym ich rola ograniczała się głównie do prac domowych i wychowywania dzieci. Natomiast w koloniach południowych sytuacja była niekiedy jeszcze gorsza, ponieważ większość kobiet rasy murzyńskiej (wraz ze swoimi rodzinami) miały status niewolników. Poza tym niektóre kobiety popierały postulaty niepodległościowe kolonistów, a inne należały do grupy lojalistów, czyli osób, które chciały, aby kolonie nadal były związane z Londynem.

Czytelnikowi, który orientuje się nieco mniej w dziejach rewolucji amerykańskiej, przyda się poniższe streszczenie jej dziejów. Od czasu zakończenia wojny siedmioletniej w 1763 r. Wielka Brytania wyeliminowała w Ameryce Północnej swojego głównego wroga, którym była Francja. Londyn uzyskał kontrolę nad francuską częścią Kanady oraz przejął od Hiszpanii Florydę. Jednak na skutek wielu czynników zachodzących w Trzynastu Koloniach (wpływy oświecenia anglosaskiego, zmiany w sposobie przeżywania religijności, ograniczenie rozwoju ekonomicznego oraz terytorialnego kolonii) rozpoczął się proces tzw. rewolucji amerykańskiej. Był to sprzeciw kolonii wobec polityki metropolii, który uwidaczniał się m.in. w rozpowszechnianiu pamfletów wymierzonych w Wielką Brytanię, bojkotowaniu jej towarów i łamaniu ustaw uchwalonych przez parlament w Westminsterze. Próby kompromisu spełzły na niczym, co doprowadziło do zaognienia sytuacji. Pewne grupy kolonistów wykorzystywały niektóre wydarzenia, jak np. masakrę bostońską do działań propagandowych i nawoływania do dalszego oporu wobec Londynu[10]. Jednak gdy w 1773 r. doszło do tzw. Herbatki bostońskiej, czyli wyrzucenia ładunku herbaty z brytyjskiego statku do Atlantyku przez kolonistów przebranych za Indian, metropolia podjęła represyjne działania, do których zaliczały się np. obowiązek kwaterunku żołnierzy brytyjskich na terenie kolonii Massachusetts, zamknięcie

9 Kolonie brytyjskie miały nadawane przez króla tzw. karty kolonialne, które określały ich ustrój i zasady działania poszczególnych instytucji, czyli m.in. lokalnych parlamentów, które często nosiły nazwę Izby Mieszczan.

10 Autor artykułu częściej używał pojęć „zbuntowani koloniści", „koloniści" lub „mieszkańcy kolonii" niż słowa „Amerykanie", ponieważ większość ówczesnych obywateli Trzynastu Kolonii utożsamiała się ze społecznością Wielkiej Brytanii. Budowa tożsamości narodowej Amerykanów zaczęła się dopiero po wojnie o niepodległość, a przyspieszyła po powtórnej wojnie z Londynem – po tzw. wojnie 1812 r.

jej głównego portu, Bostonu, osądzenie sprawców Herbatki bostońskiej przed sądami na Wyspach Brytyjskich, a także delegalizacja legislatury tej kolonii[11]. Po tych działaniach Londynu oraz odrzuceniu dialogu metropolii z Trzynastoma Koloniami doszło do potyczek pod Lexington i Concord w 1775 r., a w konsekwencji do ogłoszenia Deklaracji niepodległości w dniu 4 lipca 1776 r., co stanowiło preludium do walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem – na początku wojny to strona brytyjska miała przewagę, ale dzięki m.in. pomocy z państw europejskich w postaci dostaw broni, przybycia doświadczonych dowódców, strona zbuntowanych kolonistów zaczęła odnosić coraz większe sukcesy. Z czasem do konfliktu po stronie kolonii dołączyły Francja i Hiszpania, co tylko pogorszyło sytuację wojsk brytyjskich. Pierwsza faza wojny o niepodległość toczyła się głównie w północnych koloniach, jednak z biegiem czasu coraz więcej działań podejmowano na Południu. Po bitwie pod Yorktown w 1781 r., gdzie doszło do kapitulacji ostatnich większych wojsk brytyjskich pod dowództwem generała Charlesa Cornwallisa, wojna *de facto* się skończyła. Oficjalnie w 1783 r. w Paryżu doszło do podpisania pokoju między Wielką Brytanią a Trzynastoma Koloniami, którym Londyn przyznał niepodległość[12].

W celu uzupełnienia luki w polskiej historiografii na temat udziału wspomnianej na wstępie grupy kobiet w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych pomocny okazał się dziennik autorstwa Grace Barclay, który został przez nią spisany w latach 1776–1783, a wydany po raz pierwszy w Nowym Jorku w 1859 r. przez członka jej rodziny, Sidneya Barclaya. Druga edycja dziennika ukazała się w 1866 r. pod tytułem: *Grace Barclay's Diary; or, Personal Recollections of the American Revolution*. Jest to odpowiednie źródło do badań, ponieważ objęło ono wszystkie lata wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, przywołało wiele znanych faktów z czasu trwania konfliktu, a przede wszystkim przedstawiło w szczegółowy sposób codzienne życie mieszkańców kolonii Nowy Jork. Autorka źródła należała do grupy kobiet zamieszkujących północne kolonie. Była ona

11 Działania te były określane przez kolonistów jako „Akty nie do Zaakceptowania" (ang. *Intolerable Acts*).

12 R. Middlekauff, *Rewolucja amerykańska*, w: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki. 1763–1848*, t. 2, red. A. Bartnicki, D.T. Critchlow i in., Warszawa 1995, s. 5–28.

rasy białej, wyznania protestanckiego oraz mieszczanką z podstawowym wykształceniem. Opowiadała się za dążeniem do uzyskania niepodległości kolonii. Dziennik pomógł odpowiedzieć na dwa najważniejsze pytania badawcze: co wiadomo o tych kobietach w czasie, gdy trwała rewolucja amerykańska oraz jak wyglądała wojna z perspektywy tych kobiet.

Działalność kobiet i wojna z perspektywy Grace Barclay

Grace Barclay w czasie pisania dziennika była młodą kobietą, córką duchownego Kościoła Anglii, który wyemigrował w przeszłości z Wysp Brytyjskich do Ameryki Północnej i osiedlił się w kolonii Nowy Jork. Była żoną Edwarda Barclaya, o którym niewiele wiadomo. Mieli oni trójkę dzieci: syna imieniem Charles oraz dwie córki, których imiona to Grace i Marcia. Cała rodzina mieszkała w dwupiętrowym domu znajdującym się na Long Island[13]. Barclayowie należeli do stanu mieszczańskiego i w czasie pokoju trudnili się uprawą ziemi, hodowlą i handlem – podobnie jak ich sąsiedzi, z którymi żyli w dobrych stosunkach[14]. Grace zajmowała się głównie domem i opieką nad swymi dziećmi. Wraz ze swoim ojcem byli wyznania anglikańskiego (jej mąż prawdopodobnie też). Cała rodzina posiadała wiedzę na temat aktualnych wydarzeń, tj. sporów między koloniami a Londynem, działań najważniejszych polityków obu stron oraz prerogatyw określonych instytucji w koloniach i w Wielkiej Brytanii. Wybuch wojny o niepodległość zachwiał spokojnym życiem państwa Barclay. Mąż Grace zaciągnął się do Armii Kontynentalnej pod dowództwem Jerzego Waszyngtona, a ona została sama z dziećmi i swoim ojcem. Z powodu stresu, lęków i obaw o życie męża oraz przyszłość swojej rodziny postanowiła dać upust tym emocjom poprzez zapiski w dzienniku, o czym sama wspomniała: „Moja własna żałosna niepewność i niepokój niewątpliwie

13 Long Island miała strategiczne położenie dla obu stron konfliktu, ponieważ znajdowała się na terenach, gdzie rozgrywała się pierwsza faza walk o niepodległość. Ponadto strona kontrolująca tę wyspę mogła skutecznie bronić lub atakować okoliczne miejscowości na wybrzeżu, które pełniły ważną rolę ze względu na swój charakter handlowy i posiadanie portów. Armia brytyjska mogła z tych rejonów skutecznie blokować pierwsze posunięcia Armii Kontynentalnej Jerzego Waszyngtona.

14 G. Barclay, *Grace Barclay's Diary; or, Personal Recollections of the American Revolution*, wyd. 2, red. S. Barclay, Anson D.F. Randolph, New York 1866, s. 1–21.

wpływają negatywnie na mnie. Próbuję spisać myśl, aby oszukać samą siebie, podczas gdy doświadczam okropnych lęków [dotyczących losu męża i okropności wojny – G.I.]"[15]. Prowadziła codzienne zapisy w swoim dzienniku lub zamiast tego pisała list do swojego męża[16].

Z dziennika Barclay dowiadujemy się, że oprócz codziennych czynności, takich jak opieka nad dziećmi czy gotowanie, kobiety w czasie rewolucji amerykańskiej pełniły inne ważne funkcje. Najczęściej opatrywały one rannych żołnierzy. Przydzielano im te zadania z powodu braku żołnierzy i specjalistów w armii. Zarówno armia brytyjska, jak i Armia Kontynentalna wysyłały większość żołnierzy na front, aby przejąć inicjatywę w bitwie. W związku z tym oczywistym wyborem do wykonywania takich zadań na zapleczu frontu były kobiety. Najlepszym tego przykładem była sytuacja, gdy oficerowie brytyjscy znaleźli jednego ze swoich żołnierzy, który upił się w nocy. Kazali go wychłostać. Jedna z sąsiadek Barclay, Mary Pattison, pod wpływem emocji krzyknęła i zaprzestano kar cielesnych. Następnie opatrzyła rannego, co autorka dziennika skomentowała słowami:

> Mary Pattison, której współczucie dla cierpiących nigdy nie zawiodło, zabrała tego biednego człowieka do siebie; współczując jego żałosnej kondycji, opatrzyła jego rany, które były potwornie głębokie, i jak dobry Samarytanin, wlała w nie olejek pociechy[17].

Dodatkowymi zadaniami kobiet w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych było wsparcie duchowe oraz ochrona swojego dobytku. Barclay zanotowała, że gdy jeden z brytyjskich oficerów, major Musgrave, był w stanie agonii w ich domu, ona wzięła ze swojej biblioteczki książkę z kazaniami biskupa Anglii i wybrała stosowne fragmenty, a potem czytała je na głos, aby pokrzepić Brytyjczyka[18]. Ten fakt wskazywałby na to, że kobiety pełniły niejako funkcję pastorek w czasie trwania konfliktu. Warta uwagi była jeszcze jedna sytuacja. W momencie, gdy jedni z sąsiadów Grace zostali napadnięci przez grupę lokalnych bandytów, gospodarz tego domu strzelił do przestępców z broni i dał ją swojej żonie do przeładowania. On natomiast zaczął strzelać z drugiej broni. Kobieta przeładowa-

15 Tamże, s. 101.

16 Tamże, s. 17.

17 Tamże, s. 92–93.

18 Tamże, s. 86–88.

ła broń bardzo szybko, co wskazywałoby na jej zaznajomienie z konstrukcją i obsługą broni palnej[19].

Dziennik dostarczył także cennych informacji na temat stanu wiedzy kobiet. Pomimo podstawowego wykształcenia wiedziały one o wielu faktach z zakresu polityki wewnętrznej, jak i międzynarodowej[20]. Barclay znała strukturę władz amerykańskich i ich kompetencje. Wspominała np. o tym, że Kongres Kontynentalny musiał wydać zgodę na to, aby Waszyngton mógł dowodzić Armią Kontynentalną i piastować najwyższe stanowisko w randze naczelnego dowódcy (ang. *supreme commander*)[21]. Z kolei gdy dowiedziała się, że poselstwa Benjamina Franklina oraz Johna Adamsa do krajów europejskich odniosły sukces w postaci zawarcia traktatu sojuszniczego między Trzynastoma Koloniami a Francją w 1778 r., zareagowała z radością[22]:

> Właśnie otrzymałam radosne informacje o Traktacie Sojuszniczym z Francją. Moje serce bije drżąco z nadzieją i oczekiwaniem i to tak, że ledwie wiem, czego dalej oczekiwać. Czy ja, kobieta, żona i matka mogę delektować się wojną lub pragnąć zagłady dzieci, które mają wspólne pochodzenie? Nie! Niech Bóg swoją miłosierną dobrocią nagrodzi szybkim zakończeniem wojny! To jest moja najżarliwsza modlitwa[23].

W zacytowanym fragmencie dziennika Barclay odwołała się do wspólnych korzeni całej ludzkości jako pretekstu do przerwania działań wojennych. Na kartach dziennika robiła to często i nieprzypadkowo, ponie-

---

19 Tamże, s. 37–39.

20 Przyczyniały się do tego m.in. liczne tytuły prasowe, ukazujące się w wielu miejscowościach Trzynastu Kolonii.

21 Grace Barclay, dz. cyt., s. 72–73.

22 To poselstwo było istotne, ponieważ dzięki niemu zawarto traktat sojuszniczy z Francją w 1778 r., który to z kolei był ważny z trzech powodów: po pierwsze, Francja formalnie przystąpiła do wojny z Wielką Brytanią. Po drugie, zaczęła dostarczać wsparcia wojskowego zbuntowanym kolonistom (przede wszystkim pomagała im swoją flotą, co w obliczu potęgi Royal Navy było istotne dla losów wojny). Po trzecie, zgodnie z zasadami dyplomacji nowożytnej, podpisanie przez Francję traktatu z Trzynastoma Koloniami (które były wcześniej w dyplomacji stroną nierówną, bo podlegały Wielkiej Brytanii) spowodowało, że rodzące się państwo amerykańskie zostało oficjalnie po raz pierwszy uznane na arenie międzynarodowej i to przez mocarstwo, jakim była wtedy Francja. Trzynaście Kolonii, które walczyły o niepodległość, stały się od tego momentu graczem równym, co poskutkowało łatwiejszym uznaniem ich niezawisłości podczas pokoju wersalskiego w 1783 r. przez Wielką Brytanię, a potem inne państwa.

23 G. Barclay, dz. cyt., s. 108–109.

waż przypominanie o wspólnym pochodzeniu ludzi i nawoływanie do zakończenia konfliktów było popularnym motywem religijnym wśród protestantów. Poza tym Brytyjczycy i koloniści stanowili już od początku XVII w. wspólnotę i byli członkami tego samego państwa. Ze źródła wiadomo także o dobrej samoorganizacji kobiet z Long Island. Tworzyły one razem znakomitą sieć informacyjną. Wymieniały ze sobą wiadomości, głównie dotyczące działań wojennych, ale i nie tylko. Wspólne znajomości pomagały m.in. przetrwać głód spowodowany rekwizycjami żywności przez armię brytyjską, ponieważ sąsiedzi mogli wymieniać się żywnością i towarami[24].

Grace Barclay w swoim dzienniku skupiała się także na okrucieństwach wojny oraz negatywnych emocjach towarzyszącym wielu osobom. Widziała ona często rannych żołnierzy brytyjskich, którzy wchodzili w skład garnizonu na Long Island. Niektórzy żołnierze kwaterowali się u niej w domu i musiała ona opatrywać tych, którzy zostali ranni. Wojna łączyła się często ze strachem przed śmiercią. Dobry przykład stanowi scena, gdy wyżej wspomniany brytyjski major Musgrave był w stanie agonii w domu państwa Barclay:

> Po ich odejściu major Musgrave powiedział do mnie: „Droga Pani, czy zechciałaby Pani wyświadczyć mi przysługę i posiedzieć chwilę ze mną? Chciałbym odciążyć mój umysł, gdy zbiorę siły i mam do Pani parę próśb". [...] „Nigdy nie powinienem był być gotowy", kontynuował, „aby pokazać szczerość swojej skruchy; ale Madame, mówię prawdę przed Tym, co przenika [ludzkie – G.I.] serca[25]. Niech Pani w to uwierzy, w moje uroczyste zapewnienie. Czas [mojej śmierci – G.I.] jest bliski". [...] „Mam jedną prośbę do spełnienia, którą mam nadzieję Pani wspaniały ojciec nie będzie urażony. Chodzi o to, aby moje ciało mogło spocząć w grobie Państwa Przyjaciół"[26].

Prośba majora Musgrave'a została spełniona. Został on potraktowany przez Grace i jej ojca jako przyjaciel rodziny, a nie jako okupant. Mógł on zatem spokojnie spocząć w grobie członków ich rodziny i przyjaciół. Scena

---

24 Rekwizycje ze strony Brytyjczyków dotykały także lojalistów. Kobiety i dzieci miały o wiele mniejsze racje żywnościowe od żołnierzy brytyjskich. Ciekawe dane na ten temat podaje A.J. O'Shaughnessy w swojej książce pt. *The Men Who Lost America. British Leadership, the American Revolution, and the Fate of the Empire*, New Haven – London 2013, s. 12.

25 Czyli przed Bogiem.

26 Grace Barclay, dz. cyt., s. 96–100.

ta została przywołana nieprzypadkowo, ponieważ pokazuje ona, że w czasie rewolucji amerykańskiej walczące ze sobą strony miały świadomość wspólnych więzów oraz tego, że wojna dotknęła w równym stopniu kolonistów, jak i Brytyjczyków. Z dziennika Barclay wyjawia się obraz wojny jako chaosu stworzonego przez państwa i polityków, a nie przez zwykłych ludzi i szeregowych żołnierzy. Dowodem na to były także zapiski Barclay na temat brytyjskiego oficera, który zakochał się w Amerykance i chciał z powodu nieszczęśliwej miłości popełnić samobójstwo[27].

Strach przed utratą życia i dobytku towarzyszył mieszkańcom kolonii nie tylko w związku z walkami, ale także ze względu na lokalne grupy rzezimieszków, które plądrowały domy oraz pola. Określani byli oni przez Barclay jako „biegacze" (ang. *runners*) lub jako kowboje[28].

Wart odnotowania jest także fakt, że wielu kolonistów (zarówno mężczyzn, jak i kobiet) identyfikowało się z monarchią brytyjską. Dla przykładu ojciec Grace, który urodził się w Wielkiej Brytanii i był duchownym tamtejszego Kościoła, od czasu swojej emigracji za ocean odczuwał ciągłą nostalgię sensu *stricto*[29]. Wymowną sceną był moment, gdy do Nowego Jorku, w którym stacjonowały brytyjskie wojska, przyjechał na inspekcję garnizonu wnuk Jerzego II, Wilhelm Henryk Hanowerski. Przebywał tam akurat ojciec Grace wraz ze swoim wnukiem Charlesem. Odezwał się w nim duch lojalności wobec monarchii i zdjął swój kapelusz na znak szacunku wobec członka rodziny królewskiej. To samo uczynił chłopiec, naśladując swego dziadka[30]. Takich osób z dylematami, jakie miał ojciec Grace, było znacznie więcej.

Krytykę tego źródła warto było zacząć od zadania pytania, na ile dziennik z końca XVIII w. mógł zawierać wiarygodne informacje na temat kobiet i wojny. Dzienniki tworzone przez kobiety z epoki nowożytnej w większości zawierały prawdziwe informacje na temat codziennego życia, społeczeństwa, a także pozycji kobiet. Jednakże wydarzenia z zakresu polityki, dyplomacji i wojny zawsze podlegały pewnym przeinaczeniom. Grace Barclay nie miała żadnego interesu w fałszywym przedstawianiu po-

27 Tamże, s. 110–117.

28 Ponieważ niespodziewanie przybywali w dane miejsce, a po rabunku szybko uciekali.

29 Chodziło tu o nostalgię w pierwotnym tego słowa znaczeniu, jako „tęsknota za ojczyzną".

30 Grace Barclay, dz. cyt., s. 130–132.

wszedniego życia kobiet w koloniach[31]. Natomiast, znając działania propagandowe kolonistów (np. wydawanie pamfletów skierowanych przeciwko Koronie brytyjskiej), należy stwierdzić, że dziennik Barclay przedstawiał w korzystnym świetle ich stanowisko oraz wszelkie ich działania. Strona brytyjska była obwiniana za wszelkie zło i wywołanie wojny[32]. Do tego dochodziło zafascynowanie autorki Jerzym Waszyngtonem oraz emocjonalny sposób jej pisania[33]. Wszystkie te elementy zaburzały prawdziwy obraz czasów wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Zważając na okres, w którym powstało źródło, powszechna była tendencyjność autorki, która była skrajnie proamerykańska. Jej zdaniem za wybuch konfliktu odpowiedzialna była Korona brytyjska, a jego bezpośrednią (jeśli nie jedyną) przyczyną miał być wyzysk fiskalny Trzynastu Kolonii przez Londyn. Takie stanowisko podszyte było dodatkowo specjalną narracją religijną, prowidencjalizmem, bardzo popularnym wśród wyznawców licznych Kościołów protestanckich tego okresu[34]. Autorka widziała w kolonistach uciemiężoną społeczność, którą mógł wybawić z ucisku metropolii tylko sam Bóg. Stanął On po ich stronie niczym po stronie biblijnych Izraelitów w czasie niewoli egipskiej i babilońskiej, ponieważ mieszkańcy kolonii byli sprawiedliwi i pobożni. Autorka dziennika mogłaby nawet powiedzieć, że to Bóg zesłał Jerzego Waszyngtona, aby wybawił ich z niewoli brytyjskiej. Taki właśnie sposób prezentowania wydarzeń przebija się przez zapiski Barclay, czego najlepszym przykładem była jej opinia na temat odwrotu wojsk pod dowództwem Waszyngtona z Long Island w 1776 r. Uważała

31 Kobiety wyznania protestanckiego często akceptowały swoją pozycję społeczną, co wiązało się z chęcią utrzymania cnoty pokory, a to z kolei łączyło się z rygorystycznymi zasadami moralności, które były wyznawane przez wiele denominacji protestanckich.

32 Chodziło tu głównie o stosunek autorki do dowódców i polityków brytyjskich, a nie szeregowych żołnierzy, do których Grace Barclay czuła niekiedy sympatię i było jej ich żal z powodu tego, że narażali swoje życie w bezsensownym (jej zdaniem) konflikcie.

33 Taki sposób pisania oraz opowiadanie się autorki za którąś ze stron był typowy dla dzienników i pamiętników, które pełniły często funkcję terapeutyczną (tj. wyrzucenie z siebie negatywnych emocji), a także dla tej epoki. Przykładem innych źródeł tego typu są, np. G. Elliott, *Szkotka w Paryżu. Pamiętnik Grace Elliott 1789–1794*, red. i tłum. Paweł Dobrowolski, Warszawa 2008 oraz U. Tarnowska, *Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskich)*, red. W. T. [kryptonim], Lwów 1876, https://pl.m.wikisource.org/wiki/Pami%C4%99tnik_damy_polskiej_z_XVIII._wieku/ca%C5%820%C5%9B%C4%87 (dostęp: 6.09.2022).

34 M.J. Rozbicki, *Kultura okresu rewolucji i wczesnej republiki*, w: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki. 1763–1848*, t. 2, dz. cyt., s. 121–126.

ona, że był to sukces, ponieważ generał uniknął tym samym okrążenia, co skwitowała słowami: „Co za umiejętny ruch Generała Waszyngtona – co za wspaniały odwrót!”[35]. Dodatkowo w dzienniku pojawia się miejscami błędna datacja[36]. Ale nawet pomimo powyższych wad jest to cenne źródło.

Oprócz ważnej pozycji kobiet i stanu ich wiedzy można wyciągnąć inne wnioski:

Po pierwsze, wojna zmuszała ludzi do ciągłego spoglądania na cierpienie drugiego człowieka, na ogarniętych strachem sąsiadów lub umierających żołnierzy. Po drugie, warto zauważyć, że w tym konflikcie nie uczestniczyły dwie, lecz trzy strony. Oprócz kolonistów i Brytyjczyków (wspieranych przez oddziały najemników z Rzeszy[37]) występowały także grupy lokalnych bandytów, które rabowały okoliczne domy. Dzięki takim informacjom łatwiej zrozumieć przeżycia świadków tamtych wydarzeń. Byli oni narażeni na ciągłą niepewność nie tylko o losy swych bliskich walczących na froncie, ale także sami nie mogli czuć się bezpieczni. Po trzecie, koloniści tworzyli z Brytyjczykami wspólnotę jednego kraju.

Podsumowując, wojna z perspektywy autorki dziennika była okropnym przeżyciem, ponieważ wiązała się z bólem, śmiercią, głodem oraz strachem o przyszłość swoją i swoich bliskich. Jednakże można było spotkać jednostki, które służyły pomocą w tak trudnych chwilach. Wśród zapisków Grace można było odnaleźć informacje o samoorganizacji i pomocy sąsiadów, którzy np. ostrzegali i chronili siebie nawzajem przed grupami kowbojów. Widać było także jej współczucie dla zwykłych żołnierzy brytyjskich, którzy nie chcieli walczyć z kolonistami, bo nie widzieli w tym sensu i czuli z nimi więź.

Aktywność innych kobiet

Literatura przedmiotu potwierdza ważną rolę kobiet w czasie rewolucji amerykańskiej i ich obraz ukazany przez Barclay w swoim dzienniku.

---

35 G. Barclay, dz. cyt., s. 18.

36 Np. Barclay podała jako rok bitwy pod Saratogą 1778, natomiast w rzeczywistości bitwa ta rozegrała się w 1777 r.

37 Często najemników niemieckich określano jako „Hesyjczyków” (ang. *Hessians*).

Wiadomo, że niektóre kobiety zakładały tajne stowarzyszenia, jak np. Córki Wolności, co było ewidentną żeńską wersją sławnych Synów Wolności. Takie organizacje powstawały już przed 1776 r. i bojkotowały import brytyjskich towarów, chcąc wymusić na metropolii ustępstwa:

> Jako grupa, kobiety wywarły znaczny ekonomiczny wpływ poprzez bojkotowanie brytyjskich dóbr; odmawiały one kupna herbaty lub wełnianych towarów i tworzyły takie grupy, jak Córki Wolności w celu obracania materiałem [na wytworzenie – G.I.] koszul oraz pościeli. Markiz de Chastellux informował, że Sarah Bache, córka Benjamina Franklina, pokazała jemu 2200 wojskowych koszul, które były przędzone i zostały uszyte przez kobiety z Filadelfii[38].

Wendy Martin przedstawiła w swoim artykule historie kobiet pochodzących z tej samej grupy, co Barclay, podczas konfliktu kolonistów z metropolią. Wiele z nich tworzyło utwory literackie, które były nasycone emocjami związanymi np. ze stratą dziecka, które zmarło na skutek gorączki. Temu dziecku nie można było pomóc, ponieważ rodzina musiała z nim uciekać w 1777 r. ze wsi Tomhanick do miasta Albany, bo rozeszła się wieść, że armia brytyjskiego gen. Johna Burgoyne'a miała atakować tę miejscowość[39]. Takie utwory, tworzone przez kobiety, oddziaływały na psychikę ludzi, co z kolei decydowało o tym, po której stronie konfliktu się opowiadali.

Martin wspomniała także o innej kategorii kobiet, które to z kolei szły bezpośrednio na front razem z armią:

> Gdy większość kobiet pozostawała w domu podczas wojny, niektóre szły za żołnierzami: Madame de Riedesel była dobrze znaną lojalistką [i – G.I.] markietanką[40], która podróżowała ze swoim mężem; przebrana za mężczyznę Deborah Sampson natomiast służyła w armii, używając imienia Robert Shurtleff [41].

Wiadomości takiego rodzaju nie było w dzienniku Barclay. U niej kobiety częściej przybierały postawę bierną – raczej reagowały na dane sytuacje i wydarzenia. Natomiast powyżej cytowany fragment artykułu świadczy o tym, że kobiety podejmowały działania z własnej inicjatywy. Markietan-

---

38 W. Martin, *Women and the American Revolution*, „Early American Literature" 11, 1976, s. 323–326.

39 Tamże.

40 W oryginale: ang. *camp-follower*.

41 W. Martin, dz. cyt., s. 330.

ki często pełniły funkcję pomocy na zapleczu frontowym jako sanitariuszki, praczki, kucharki. Bez nich zarówno Armia Kontynentalna, jak i wojska brytyjskie nie mogłyby sprawnie funkcjonować[42].

Kończąc ten wątek, można stwierdzić, że kobiety odegrały ważną rolę w sukcesie rewolucji amerykańskiej. Dzięki bogatej literaturze przedmiotu wiadomo, że przed wojną zakładały stowarzyszenia, które bojkotowały ustawy Londynu. W trakcie trwania konfliktu natomiast kobiety nadawały dotychczasowym czynnościom dnia codziennego nowe znaczenie. Umiejętność opatrywania ran, budowanie sieci informacyjnych – to wszystko okazało się przydatne dla obu stron konfliktu. Nawet tak zwykłe zajęcia, jak przędzenie, stały się ważne, ponieważ dzięki temu żołnierze mogli nosić ubrania przystosowane do warunków wojennych. Z kolei markietanki stały się z czasem symbolem walczących amerykańskich kobiet z brytyjskim okupantem i zaczęto dodawać do ich historii nieprawdziwe informacje. Tak zrodziła się np. legenda słynnej Molly Pitcher, rzekomej artylerzystki, która miała walczyć m.in. w bitwie pod Monmouth w 1778 r. Jednakże pod tym imieniem amerykańscy historycy doszukali się co najmniej kilku kobiet, z których jedna miała być Irlandką, a jeszcze inna Niemką[43]

Podsumowanie

Podsumowując, trudno mówić jednolicie o kobietach tego okresu, ponieważ ze względu na dużą różnorodność społeczną kolonii było wiele grup kobiet, które można byłoby podzielić ze względu na m.in. określone miejsce zamieszkania, grupę społeczną, wyznanie czy też rasę. Ale mimo tak dużej wielokulturowości można wysunąć pewne ogólne wnioski. Po pierwsze, kobiety stanowiły istotną część społeczności Trzynastu Kolonii, zarówno przed wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych, jak i w jej trakcie. Po drugie, głównym zajęciem większości kobiet była codzienna praca w domu. Jednak w warunkach wojennych wykorzystywały one swoje umiejętności związane z tą pracą do opatrywania rannych żołnierzy,

42 I.C. Selavan, *Nurses in American History: The Revolution*, „The American Journal of Nursing" 75, 1975, s. 592.

43 J. Zeamer, „*Irish Molly Pitcher*", „The American Catholic Historical Researches" 5, 1909, s. 379–382.

zaopatrywania armii czy też stworzenia sieci informacyjnej. Obie strony wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych – zbuntowani koloniści i Brytyjczycy wraz z lojalistami – korzystali z ich pomocy, aby skupić się na działaniach bitewnych, a przez to zwyciężyć w krwawym konflikcie. Po trzecie, dziennik stworzony przez Grace Barclay pokazał, że w szczególności kobiety rasy białej z północnych kolonii były bezpośrednimi świadkami początków wojny o niepodległość. Posiadały wystarczające wykształcenie i wiedzę z zakresu polityki, aby móc opisać określone wydarzenia i wydać swój osąd. Dzięki temu wiadomo, że dzienniki i pamiętniki tych osób są wartościowymi źródłami dla badania procesu rewolucji amerykańskiej, historii kobiet z końca XVIII w. i z terenów Trzynastu Kolonii. Jest to temat niezgłębiony przez polską historiografię, a wart uwagi i dalszych badań.

Bibliografia

Źródła

Grace Barclay, *Grace Barclay's Diary; or, Personal Recollections of the American Revolution*, wyd. 2, red. S. Barclay, A.D.F. Randolph, New York 1866.

Opracowania

Burgan M., *Great Women of the American Revolution*, Minneapolis 2005.

Martin W., *Women and the American Revolution*, „Early American Literature" 11, 1976, s. 322–335.

Middlekauff R., *Rewolucja amerykańska*, w: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki. 1763–1848*, t. 2, red. A. Bartnicki, D.T. Critchlow i in., Warszawa 1995, s. 5–28.

O'Shaughnessy A.J., *The Men Who Lost America. British Leadership, the American Revolution, and the Fate of the Empire*, New Haven – London 2013.

Rozbicki M.J., *Kultura okresu rewolucji i wczesnej republiki*, w: *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki. 1763–1848*, t. 2, red. A. Bartnicki, D.T. Critchlow i in., Warszawa 1995, s. 121–126.

Selavan I.C., *Nurses in American History: The Revolution*, „The American Journal of Nursing" 75, 1975, s. 592–594.

Wooten S.M., *Women of the American Revolution*, New York 2007.

Zeamer J., „*Irish Molly Pitcher*", „The American Catholic Historical Researches" 5, 1909, s. 379–382.

Grzegorz Iżyniec

Student II roku studiów magisterskich na kierunku historia na Uniwersytecie Warszawskim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na wczesnych dziejach Stanów Zjednoczonych, a w szczególności na rewolucji amerykańskiej oraz zmianach w mentalności mieszkańców Trzynastu Kolonii, do których doszło na skutek oświecenia w świecie anglosaskim.

e-mail: izyniec.grzegorz@gmail.com

Wokół francuskich wyborów prezydenckich 1969 roku

Gwidon Kazimierz Dylewski – Uniwersytet Szczeciński

Wprowadzenie

Wybory prezydenckie zaplanowane na 1 i 15 czerwca 1969 r. były skutkiem ustąpienia ówczesnego prezydenta Charles'a de Gaulle'a po przegranym referendum z dnia 27 kwietnia 1969 r. Kwietniowe głosowanie odbyło się przy całkowitej negacji inicjatywy ze strony ugrupowań lewicowych (99% wyborców Francuskiej Partii Komunistycznej i 96% wyborców lewicy niekomunistycznej głosowało przeciw[1]). W przedziałach wiekowych 20–34 lata i 35–49 lat jedynie 40% poparło ustawę dotyczącą regionalizacji i reformę Senatu.

W związku z rezygnacją de Gaulle'a zarządzono nowe wybory (były to drugie powszechne wybory prezydenckie w V Republice oraz pierwsze po protestach i strajkach majowych 1968 r.).

Wybory do Zgromadzenia Narodowego z 1968 r. nie zmieniły sytuacji. Nieprzychylny dla dwóch bloków lewicowych – lewicy niekomunistycznej skupionej wokół osoby François Mitterranda oraz Francuskiej Partii Komunistycznej (PCF) pod przewodnictwem generalnego sekretarza Waldeck-Rocheta – system wyborczy oparty na jednomandatowych okręgach wyborczych[2] przyczynił się do marginalizacji partii opozycyj-

1 A. Lancelot, P. Weill. *L'évolution politique des électeurs français, de février à juin 1969*, „Revue française de science politique" 2, 1970, s. 258.

2 W. Skrzydło, *Ustrój polityczny Francji*, Warszawa 1992.

nych, w szczególności ugrupowań komunistycznych[3]. Ponad 20-procentowy wynik PCF umożliwił komunistom uzyskanie 34 mandatów, z kolei wynik 10,3% w pierwszej turze i 7,8% w drugiej turze centrowej PDM (*Progrès et démocratie moderne*) zapewnił 33 mandaty. Wynik przedwczesnych wyborów był jednak odwrotny do zamierzonego, wyniki procentowe komunistów i lewicy niekomunistycznej były niższe niż w 1967 r., a wszystkie ugrupowania prócz koalicji prezydenckiej UDR-RI (*Union for the Defense of the Republic – Independent Republicans*) uzyskały mniej miejsc w Zgromadzeniu Narodowym.

W wyborach prezydenckich nie wzięli udziału zarówno lider lewicy niekomunistycznej F. Mitterrand, jak również przywódca Niezależnych Republikanów Valéry Giscard d'Estaing, który poparł kandydaturę Pompidou (Mitterrand i d'Estaing znaleźli się w drugiej turze wyborów w 1974 r. i 1981 r.). Spekulowano również, że kandydaturę zgłosi były premier IV Republiki Antoine Pinay, co w rzeczywistości nie miało miejsca.

Finalnie zgłoszono siedmiu kandydatów: Gaston Defferre (SFIO), Jacques Duclos (PCF), Alain Krivine (LC), Michel Rocard (PSU), Alain Poher (CD), Georges Pompidou (UDR) oraz kandydat niezależny o poglądach lewicowych Louis Ducatel (*divers gauche*).

Kandydaci

Kandydatem gaullistów uważanym za następcę de Gaulle'a był oczekiwany Georges Pompidou (1911–1974), w latach 1962–1968 premier Francji[4], odwołany ze stanowiska na skutek wydarzeń majowych. Warto wspomnieć wypowiedź Pompidou z 19 grudnia 1964 r. do ówczesnego Ministra Informacji Alaina Peyrefitte'a[5]: „Jedność władzy wykonawczej oznacza prymat prezydenta: premier trzyma się prezydenta. Zasadę tę praktykuję jako premier. Następca generała będzie musiał to praktykować

3 *Élections législatives 1968*, https://www.france-politique.fr/elections-legislatives-1968.htm (dostęp 28.07.2022).

4 *Georges Pompidou*, https://www.gouvernement.fr/georges-pompidou (dostęp 28.07.2022).

5 W chwili wybuchu strajków studenckich na Sorbonie Peyrefitte pełnił funkcję Ministra Edukacji.

jako prezydent”[6]. Pompidou już wcześniej zapowiadał swoją kandydaturę – w 1965 r. uniemożliwioną przez reelekcję de Gaulle'a. Według zapisków wyżej wymienionego Peyrefitte'a wówczas nasiliły się między nimi rozbieżności. Celem Pompidou – zarówno jako polityka UDR, jak również byłego premiera – była kontynuacja polityki wytyczonej przez de Gaulle'a mimo występujących różnic, szczególnie w dziedzinie poglądów gospodarczych[7]. Podczas audycji radiowej 15 maja 1969 r. przypomniał, że nie jest generałem de Gaulle'em, starał się przekonywać do siebie wyborców za pomocą pojednawczych i pragmatycznych działań[8], próbował przekonać do siebie centrystów, odnawiając kontakty[9]. Przyniosło to zamierzone skutki, Pompidou otrzymał 50% głosów centrowego elektoratu w pierwszej turze wyborów[10].

Za sukces Pompidou odpowiada m.in. jego dotychczasowa pozycja, był to kandydat rozpoznawany w społeczeństwie, wykorzystujący zarówno struktury UPR, jak szukający wsparcia poza własną partią (już 30 kwietnia 1969 r. Niezależni Republikanie postanowili udzielić wsparcia Pompidou)[11].

Kandydaturę zgłosił także Alain Poher (1909–1996) – od 2 października 1968 r. przewodniczący Senatu[12], który po ustąpieniu de Gaulle'a pełnił tymczasowo funkcję prezydenta zgodnie z uprawnieniami. Trzykrotnie pełnił funkcję sekretarza stanu: sekretarza stanu ds. budżetu w rządach Roberta Schumana (1948 r.) i Henriego Queuille'a (1948 r.) oraz sekreta-

6 Tekst oryginalny: „L'unité de l'exécutif, ça veut dire la prééminence du président : le Premier ministre colle au président. Je pratique ce principe comme Premier ministre. Il faudra que le successeur du Général le pratique comme président”.

7 Por. A. Peyrefitte, *C'était de Gaulle, t. III, Tout le monde a besoin d'une France qui marche*, Paryż 2000, s. 327, 391–392; P. de Saint Robert, *Les septennats interrompus*, Paryż 1977, s. 131–133; A. Szeptycki, *Francja czy Europa? Dziedzictwo generała de Gaulle'a w polityce zagranicznej V Republiki*, Warszawa 2005, s. 108–110.

8 *Pompidou Says He'll Quit Party if He Wins Election*, https://www.nytimes.com/1969/06/10/archives/pompidou-says-hell-quit-party-if-he-wins-election.html (dostęp 29.07.2022).

9 S. Berstein, J.P. Rioux, *The Cambridge History of Modern France. The Pompidou Years 1969–1974*, Cambridge 2000, s. 5–13.

10 A. Lancelot, P. Weill, dz.cyt., s. 270.

11 S. Berstein, J.P. Rioux, dz. cyt., s. 6–7.

12 *Poher Alain*, https://www.senat.fr/senateur/poher_alain000211.html (dostęp 29.07.2022), https://www.senat.fr/evenement/archives/poher.html (dostęp 29.07.2022).

rza stanu ds. marynarki wojennej w rządzie Félixa Gaillarda (1957–1958 r.). W latach 1966–1969 był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Powiązany z ugrupowaniem chrześcijańskiej demokracji MRP (*Mouvement Républicain Populaire)* Jeana Lecanueta, przekształconym później w CD (*Centre Démocrate*). Praktycznie nieznany szerszej publiczności do referendum z dnia 27 kwietnia 1969 r. Przełożyło się to na wysokie wyniki w sondażach przedwyborczych, najwyższe poparcie w sondażu Sofres wykonanym w dniach 16–17 maja 1969 r., które wynosiło 39% (3% mniej niż kandydat gaullistów – Pompidou)[13]. Postrzegany był jako kandydat reprezentujący centrystów, jednakowoż w drugiej turze otrzymał znaczące wsparcie ze strony ugrupowań lewicowych. Z czasem poparcie prezentowane w sondażach zaczęło maleć, a w faktycznych wyborach Poher osiągnął ponad 23% głosów i zajął drugie miejsce.

Kandydatem lewicy niekomunistycznej (SFIO) był Gaston Defferre (1910–1986) – mer Marsylii, w latach 1946–1958 i 1962–1986 deputowany do Zgromadzenia Narodowego, w latach 1959–1962 senator. Minister Marynarki Handlowej w rządach René Plevena (1950–1951) oraz Henriego Queuille'a (1951), a także Minister Terytoriów Zamorskich w rządzie Guy'a Molleta (1956–1957). Ponownie wszedł w skład rządu dopiero po objęciu władzy przez Mitterranda w 1981 roku. 21 kwietnia 1967 r. stoczył „ostatni pojedynek o honor", jego rywalem był wówczas deputowany gaullistów René Ribière[14]. W dniu wyborów pełnił funkcję z rozwiązanego w listopadzie 1968 r. ugrupowania FGDS (*Fédération de la gauche démocrate et socialiste*), której liderem był François Mitterrand[15]. Kandydaturę Defferre'a odrzucili zarówno Mitterrand, jak i Jean Poperen (lider UGCS), co przyczyniło się do dalszej dezintegracji między ugrupowaniami byłej FGDS[16]. Sondaże szacowały jego poparcie między 6–11% (najwyższy wynik osiągnął 5–6 maja 1969 r., a najniższy 16–17 maja, obydwa sondaże były wykonane przez Sofres). W pierwszej turze wyborów uzyskał 5% gło-

13 S. Berstein, J.P. Rioux, dz.cyt., s. 9.

14 *Histoire. Defferre-Ribière, le dernier duel pour l'honneur*, https://www.leparisien.fr/val-d-oise-95/enghien-les-bains-95880/deferre-ribiere-le-dernier-duel-pour-l-honneur-15-04-2017-6857181.php (dostęp 29.07.2020).

15 *Gaston Defferre*, https://www2.assemblee-nationale.fr/sycomore/fiche/%28num_dept%29/2216 (dostęp 29.07.2022).

16 S. Berstein, J.P. Rioux, dz.cyt., s. 8.

sów, według ankiety Sofres z dnia 4 czerwca 1969 r. poparło go 7% wyborców w wieku 21–49 lat oraz 16% wyborców Mitterranda z 1965 r.[17]. W drugiej turze wyborów zasugerował oddawanie głosów na Pohera jako jedyny kandydat lewicy[18].

Komunistów w wyborach prezydenckich reprezentował Jacques Duclos (1896–1975) – w latach 1926–1932, 1936–1940, 1945–1958 deputowany z departamentu Seine[19], od 1959 r. senator (funkcję tę sprawował do śmierci 25 kwietnia 1975 r.). 17 czerwca 1950 r. został tymczasowym sekretarzem PCF i do 10 kwietnia 1953 r. pozostał na stanowisku. W maju 1952 r. aresztowany. Członek partyjnego wydziału propagandy, członek III Międzynarodówki[20]. Czynnikami determinującymi do wyboru Duclosa na kandydata były m.in. jego pozycja, doświadczenie z wydziału propagandy. S. Berstein, J.P. Rioux opisują go jako „osobę o dobrodusznym i uspokajającym wyglądzie"[21]. Rosnące w sondażach poparcie Duclosa nie wystarczyło jednak, aby przejść do drugiej tury wyborów.

Zjednoczoną Partię Socjalistyczną reprezentował jej sekretarz Michel Rocard (1930–2016), wówczas bez większego doświadczenia politycznego[22], Minister Planowania Gospodarczego i Minister Stanu w rządzie Pierre'a Mauroy'a (1981–1983) oraz Minister Rolnictwa w rządzach Pierre'a Mauroy'a i Laurenta Fabiusa (1983–1985), w latach 1988–1991 premier Francji, następnie pierwszy sekretarz Partii Socjalistycznej (1993–1994)[23].

Pierwszym kandydatem trockistów był Alain Krivine (1941–2022), z wykształcenia historyk. Po usunięciu z Francuskiej Partii Komunistycznej[24] zorganizował Rewolucyjną Ligę Komunistyczną. W wyborach z 1969 r.

17 A. Lancelot, P. Weill, dz.cyt., s. 269–270.

18 P.E. Converse, R. Pierce, *Political Representation in France*, Cambridge 1986.

19 *Jacques Duclos*, https://www2.assemblee-nationale.fr/sycomore/fiche/(num_dept)/2652 (dostęp 29.07.2022).

20 P. Robrieux, *Histoire intérieure du parti communiste*, Paris 1984.

21 S. Berstein, J.P. Rioux, dz.cyt., Cambridge 2000, s. 8.

22 Deputowanym do Zgromadzenia Narodowego został w październiku 1969 r.

23 *Mr. Michel Rocard*, http://web.archive.org/web/20121201151835/http://www.socialistgroup.eu/gpes/public/mepsdetail.htm?oldid=103&request_locale=en&section=NET&category=MEPS (dostęp 29.07.2022).

24 Przyczyną wykluczenia z partii był brak poparcia dla François Mitterranda w drugiej turze wyborów prezydenckich 1965 r.

uzyskał 1% głosów, a w 1974 r. – 0,37%. Swoje poglądy reprezentował w czasopiśmie „Rouge" – 25 maja 1969 r. nakład wynosił 50 tysięcy egzemplarzy (dane z wywiadu przeprowadzonego przez R. Wooda[25]). Był to nieporównywalnie niższy nakład od wydawanej przez PCF „L'Humanité", której nakład wynosił około 200–250 tysięcy egzemplarzy (artykuł Marcina Żukowskiego opublikowany na histmag.org podaje liczbę 220 tysięcy)[26].

Ostatnim z kandydatów był przedsiębiorca Louis Ducatel (1902–1999). Kandydat o charakterze liberalnym, charakteryzujący się demagogicznym, ale również precyzyjnym stylem wypowiedzi. Przedstawiał się jako kandydat wolnościowy, był zadeklarowanym wrogiem praktyk technokratycznych („le candidat de la liberté, de la liberté individuelle, comme des libertés collectives. Liberté de choisir, liberté d'entreprendre, liberté de vivre")[27].

Wyniki

Niekwestionowanym zwycięzcą pierwszej tury był Pompidou – wynik 44,47% oddanych głosów zapewnił komfortową pozycję w drugiej turze wyborów i zapowiadał pewne zwycięstwo. Kandydat UDR miał poparcie 34,05% wszystkich uprawnionych do głosowania[28]. Jego kontrkandydatem 15 czerwca 1969 r. był Alain Poher, który w pierwszej turze zdobył 23,31%. Trzecie miejsce zajął Jacques Duclos z wynikiem 21,27% głosów. Zaskoczenie stanowił stosunkowo niski wynik Defferre'a – 5,01%. Pozostali kandydaci uzyskali: Michel Rocard – 3,61%, Louis Ducatel – 1,27% i Alain Krivine – 1,06%. Frekwencja wyniosła 77,58%[29].

---

25 *Alain Krivine Interview First Trotskyist Candidate for President of France (25 May 1969)*, https://www.marxists.org/history/etol/writers/krivine/1969/05/interview.html (dostęp 29.07.2022).

26 Żukowski, *„Proletariusze wszystkich krajów...". Krótki przewodnik po wybranych „zaprzyjaźnionych" z PZPR partiach komunistycznych Europy i świata (cz. 2)*, https://histmag.org/Proletariusze-wszystkich-krajow....-Krotki-przewodnik-po-wybranych-zaprzyjaznionych-z-PZPR-partiach-komunistycznych-Europy-i-swiata-cz.-2-9084 (dostęp 30.07.2022).

27 M. Gérard, *Les candidatures libres aux élections présidentielles sous la Ve République* Parlement[s], „Revue d'histoire politique" 4, 2005, s. 94–107, cyt. za „Le Monde", 31.05.1974.

28 Czynne prawo wyborcze we Francji przysługiwało obywatelom po osiągnięciu 21. roku życia. Obniżenie wieku głosowania do lat 18 było decyzją prezydenta d'Estainga w 1974 r.

29 *France Élection du président de la République 1969*, https://mjp.univ-perp.fr/election/fr/fr1969.htm (dostęp 30.07.2022), cyt. za Déclaration du Conseil constitutionnel relative aux résultats du premier tour de scrutin, 3 juin 1969 (JO du 4 juin 1969).

Pompidou wygrał wybory w 94 departamentach, 4 departamentach zamorskich i 5 terytoriach zamorskich, Poher w 1 terytorium zamorskim (Polinezja – zamorskie terytorium Francji na Oceanie Spokojnym), natomiast Duclos zwyciężył w Seine Saint-Denis (departament, który reprezentował jako senator po utworzeniu w 1968 r.), gdzie uzyskał 38,6% głosów[30].

W drugiej turze Pompidou wygrał w 88 departamentach (w tym we wszystkich liczących powyżej 500 tysięcy uprawnionych do głosowania, tj. Bouches-du-Rhône, Finistère, Gironde, Loire-Atlantique, Nord, Pas-de-Calais, Rhône, Paris, Seine-Maritime, Hauts-de-Seine, Seine Saint-Denis, Val-de-Marne[31]), Poher w 7 departamentach (Haute-Garonne, Gers, Indre, Loir-et-Cher, Lot-et-Garonne, Nièvre, Vaucluse)[32].

Dziewiętnastym Prezydentem Francji oraz drugim Prezydentem V Republiki Francuskiej został Georges Pompidou z wynikiem 58,21% głosów przy znacznie niższej frekwencji, wynoszącej 68,85%. Prezydent Pompidou nie dożył jednak do końca swojej siedmioletniej kadencji, zmarł 2 kwietnia 1974 r. po długiej chorobie[33].

Wpływ wydarzeń Maja 1968 roku na wyniki wyborów

Kandydatom lewicowym nie sprzyjało przede wszystkim rozdrobnienie na scenie politycznej. Kandydaci lewicowi otrzymali w wyborach 30,3% głosów[34]. W warunkach *ceteris paribus* kandydat zjednoczonej lewicy mógłby wejść do drugiej tury wyborów, jednak przewaga Pompidou była niemożliwa do odrobienia. Różnica między Alainem Poherem a Jakiem Duclosem wyniosła 460 328 głosów. Sytuacja sprzyjała gaullistom, jedy-

30 *Élection présidentielle 1969 – Résultats par département*, https://www.data.gouv.fr/fr/datasets/election-presidentielle-1969-resultats-par-departement/ (dostęp 30.07.2022).

31 Departamenty wymieniane chronologicznie według numeracji INSEE, departamenty Hauts-de-Seine (92), Seine-Saint-Denis (93), Val-de-Marne (94) zostały utworzone w 1968 r.

32 Opracowane własne na podstawie *Résultats des présidentielles par circonscription 1969 2nd tour (15 juin 1969)*, https://www.data.gouv.fr/fr/datasets/elections-presidentielles-1965-2012-1/ (dostęp 30.07.2022).

33 S. Berstein, J.P. Rioux, dz.cyt., s. 92–94.

34 I. Gilcher-Holtey, *May 1968 in France: The Rise and Fall of a New Social Movement*, w: *1968: The World Transformed*, red. C. Fink, P. Gassert, D. Junker, Cambridge 1998, s. 270–271.

nym realnym rywalem mogącym uniemożliwić zwycięstwo Pompidou pozostawał Poher.

Nie pomogło również niezgłoszenie kandydatury przez François Mitterranda – popieranego zarówno przez lewicę niekomunistyczną, jak i przez radykalnych komunistów. Należy nadmienić, że kandydatura Mitterranda w 1965 r. doprowadziła kandydata FGDS do drugiej tury wyborów, w której osiągnął wynik wyborczy 44,8% głosów[35]. Widoczny jest także przepływ wyborców Mitterranda z 1965 r. – o ile 52% zagłosowało na Duclosa, to następne 21% wybrało Pohera (popieranego przez byłych wyborców Lecanueta)[36].

Ostatecznie Poher uzyskał 26% głosów elektoratu lewicowego (Duclos – 38%) oraz 9% głosów wyborców skrajnej lewicy. Zyskał również poparcie 34% elektoratu lewicy niekomunistycznej[37]. Preferencje wyborcze są zrozumiałe – dla części socjalistów i umiarkowanej lewicy Poher, reprezentujący Centrum Demokratyczne, był racjonalniejszym wyborem. Już w 1964 r. ówczesny senator Jean Lecanuet próbował dialogu z socjalistami[38].

Ciekawym zjawiskiem są sondaże realizowane od 5 do 29 maja 1969 r. O ile w sondażu Sofres z 5–6 maja 1969 r. Duclos uzyskał wynik 10%, Defferre 11%, a Poher 35%, o tyle w sondażu przeprowadzonym przez Ifop 29 maja 1969 r. Duclos mógł liczyć na 18% głosów, Defferre 9%, a Poher 25%. Co więcej, biorąc pod uwagę oficjalne wyniki wyborów z 1 czerwca 1969 r., wynik Duclosa był niedoszacowany o 3,27%, natomiast wynik Pohera przeszacowany o 1,69%, a Defferre'a o 3,99%.

Według informacji podanych przez J. Rangera w artykule *L'électorat communiste dans l'élection présidentielle de 1969* komuniści uzyskali w wyborach prezydenckich 346 481 głosów więcej niż w pierwszej turze wyborów do Zgromadzenia Narodowego z 1968 r., przy frekwencji większej o 604 241 wyborców. Był to jednak wynik o 247 970 niższy niż w wybo-

35 *Election Resources on the Internet: Presidential and Legislative Elections in France – Results Lookup*, http://electionresources.org/fr/president.php?election=1965 (dostęp 28.07.2022).

36 A. Lancelot, P. Weill, dz.cyt., s. 270; A. Lancelot, M.T. Lancelot, *Atlas des élections françaises de 1968 et 1969*, „Revue française de science politique" 2, 1970, s. 316–328.

37 Tamże, s. 270

38 *Jean Lecanuet*, https://www2.assemblee-nationale.fr/sycomore/fiche/%28num_dept%29/7655 (dostęp 28.07.2022).

rach z 1967 roku[39]. Wydarzeniem, które wpłynęło negatywnie na PCF, była także zrealizowana w sierpniu 1968 r. interwencja wojskowa Układu Warszawskiego w Czechosłowacji[40].

Można wnioskować, że protesty z 1968 r. przyniosły szkodę partiom lewicowym, w szczególności Francuskiej Partii Komunistycznej. Na łamach „L'Humanité" ukazała się opinia: „Each barricade, each burning car, brought tens of thousands of votes to the Gaullist party; that's the truth"[41]. W języku francuskim brzmi ona: „Chaque barricade, chaque voiture incendiée apportait des dizaines de milliers de voix au parti gaulliste. Voilà la vérité".

Czynnikami zniechęcającymi do Duclosa mogły być również jego wiek (w dniu pierwszej tury wyborów miał 72 lata) oraz fakt, że był to polityk aktywny od wyborów uzupełniających w 1926 r. Ponadto jako były członek Kominternu, później Kominformu, realizował politykę Moskwy, chociażby proces usuwania z PCF członków partii. Wielokrotnie jego działania były cytowane w podlegającej cenzurze prasie radzieckiej czy polskiej[42]. 28 maja 1952 r. przyczynił się do podsycania chaosu, np. poprzez nielegalną manifestację przeciw wizycie gen. M. Ridgwaya pełniącego wówczas funkcję naczelnego dowódcy sił sprzymierzonych w Europie, za co został aresztowany, a następnie uniewinniony decyzją sądu apelacyjnego[43]. Aresztowanie Duclosa miało wówczas charakter polityczny i wywołało sprzeciw komunistów i trockistów oskarżających działania premiera Pinaya[44]. Był to kandydat zbyt radykalny, aby przekonać do siebie większość wyborców, zwłaszcza spoza PCF. Moment chwilowej popularności przypadający na

39 J. Ranger, *L'électorat communiste dans l'élection présidentielle de 1969*, „Revue française de science politique" 2, 1970, s. 284–285.

40 S. Berstein, J.P. Rioux, dz.cyt., s. 8.

41 F.-G. Dreyfus, *Histoires des gauches en France 1940–1974*, Paryż, 1975, s. 308, cyt. za I. Gilcher-Holtey, dz. cyt., s. 269.

42 *Niedzielny dodatek ilustrowany do dzienników: Życie Warszawy z dnia 8 czerwca 1952 r., str. 2*, chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/68016/00072931_-_Zycie-Warszawy-bezplatn-ie-1952-nr-23-175-8-VI-_Sygn-P-10019.pdf (dostęp 29.07.2022).

43 *Słowo polskie. Dziennik wolnych Polaków, Paryż, 3 lipca 1952*, chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/https://kpbc.umk.pl/Content/247128/PDF/ArchEmig_POPC_C33_01_nr_052.pdf (dostęp 29.07.2022).

44 *French Trotskyism 1952. Into Action to Gain the Liberation of Jacques Duclos*, https://www.marxists.org/history/france/trotskyism/1952/jacques-duclos.htm (dostęp 29.07.2022).

zjednoczenie lewicy w 1965 r. oraz rozgłos po wydarzeniach Maja 1968 r. został zarówno przez PCF, jak SFIO niewykorzystany, o czym świadczą przede wszystkim niskie wyniki w grupie 21–34 lata. Dodatkowo pojawiły się problemy wizerunkowe.

Od rozdrobnienia do zjednoczenia

Rosnący w sondażach wynik Duclosa oraz kandydatura Pohera przyczyniły się do osłabienia pozycji SFIO oraz pośrednio do przekształcenia jej w Partię Socjalistyczną (*Parti Socialiste*). Jeszcze 4 maja 1969 r. na kongresie w Alfortville podjęto decyzję o utworzeniu ww. ugrupowania[45]. W lipcu 1969 r. na kongresie w Issy-les-Moulineaux wybrano nowe władze (stanowisko pierwszego sekretarza otrzymał Alain Savary, dzięki poparciu m.in. Guy Molleta). Podjęto wówczas próby dialogu z komunistami. W dniach 11–13 czerwca podczas kongresu w Épinay-sur-Seine dołączył CiR (*Convention des institutions républicaines*), którego liderem był Mitterrand, oraz wybrano Mitterranda na stanowisko pierwszego sekretarza[46]. Do wyborów parlamentarnych z 1973 r. socjaliści zdołali odzyskać poparcie społeczeństwa, druga tura wyborów umożliwiła zdobycie 89 miejsc w Zgromadzeniu Narodowym oraz osłabienie gaullistów, którzy stracili kilkadziesiąt mandatów przy zachowaniu większości[47]. Proces zjednoczenia lewicy pod jednym kandydatem zakończył się dopiero w 1974 r. – tym kandydatem ponownie był François Mitterrand, który w pierwszej turze wyborów prezydenckich uzyskał najwyższy wynik 43,25%, a w drugiej 49,19%[48]. Po wyborach do Partii Socjalistycznej dołączyła część członków Zjednoczonej Partii Socjalistycznej (*Parti Socialiste Unifié)*, z liderem ugrupowania Michelem Rocardem. Wpłynęły na to takie czynniki, jak niski wynik PSU w wyborach parlamentarnych z 1973 r. oraz brak

45 *69, année historique*, „L'hebdo des Socialistes" 2009, 25 avril, s. 24–25.

46 *Parti socialiste (PS), congrès*, https://www.france-politique.fr/congres-ps.htm (dostęp 29.07.2022).

47 R. de Lacharrière, *Gaullism Mark II: The Elections of 1973*, „Government and Opposition" 8, 1973, s. 280–89, http://www.jstor.org/stable/44482021.

48 *Résultats de l'élection présidentielle 1974*, https://www.vie-publique.fr/eclairage/24162-resultats-de-lelection-presidentielle-1974.

kandydata w wyborach prezydenckich. Część członków partii pozostała w jej strukturach aż do momentu rozwiązania w 1990 r.[49]. Spory między socjalistami a komunistami, widoczne szczególnie w kwestii wspólnego programu oraz nacjonalizacji koncernów, nie wpłynęły negatywnie na wyniki wyborcze, a w 1977 r. Partia Socjalistyczna otrzymała prymat, jeśli chodzi o francuską lewicę – na skutek wzrostu poparcia dla PS (w wyborach parlamentarnych 1978 r. partia uzyskała najwyższy wynik w drugiej turze, który przełożył się jedynie na 104 miejsca wobec 150 miejsc zdobytych przez RPR[50]).

Zakończenie

Wybory prezydenckie z 1969 r. rozpoczęły nowy okres w historii Francji – pięcioletnią prezydenturę Pompidou. Śmierć Pomipidou przyczyniła się do osłabienia UDR, w 1976 r. przekształconego w RPR (*Rassemblement pour la République*) Jacques'a Chiraca. W następnych dekadach wyniki wyborcze gaullistów obniżały się (w latach 1974 i 1981 – kandydat UDR/RPR nie znalazł się w drugiej turze wyborów prezydenckich) aż do 1995 r., gdy prezydentem został Jacques Chirac.

Od 1974 r. znaczącą siłą została grupa Niezależnych Republikanów skupiona wokół d'Estaing'a, w 1978 r. przekształcona w UDF (*Union pour la démocratie française*) z Jeanem Lecaunetem na czele ugrupowania[51].

Tendencje zjednoczeniowe na lewicy oraz nieprzychylny dla kandydatów lewicowych system wyborczy jest obecny do dnia dzisiejszego (przykład 31,6% wynik NUPES z czerwca 2022 r. przełożył się jedynie na 131 z 577 mandatów, w tym 12 deputowanych PCF – najwyższy wynik od 2007 r.[52]). Po 1981 r. zmniejszała się reprezentacja komunistów w Zgromadzeniu Narodowym (wyjątek stanowił okres 1997-2002). Liczba deputowa-

49 B. Ravenel, *Quand la gauche se réinventait. Le PSU, histoire d'un parti visionnaire 1960–1989*, Paris 2016.

50 *Élections législatives 1978*. https://www.france-politique.fr/elections-legislatives-1978.htm (dostęp 29.07.2022).

51 *Union pour la démocratie française (UDF)*, https://www.france-politique.fr/union-pour-la-democratie-francaise.htm (dostęp 30.07.2022).

52 *Élections législatives 2022*. https://www.resultats-elections.interieur.gouv.fr/legislatives-2022/FE.html (dostęp 30.07.2022).

nych zmniejszała się nawet wtedy, gdy poparcie procentowe dla PCF rosło (wzrost poparcia o 1,64 p.p. w wyborach z 1988 r. przyniósł 8 deputowanych mniej niż dwa lata wcześniej).

Wybory postawiły również wyzwanie przed partiami lewicowymi, które przez następne lata opierały się na współpracy określanej jako „Wspólny program rządowy Francuskiej Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej". Skutkiem działań w latach 1969–1981 było zdobycie przez partie lewicowe większości w Zgromadzeniu Narodowym, utworzenie socjalistycznego rządu Pierre'a Mauroy'a uwzględniającego 4 członków PCF od czerwca 1981 r., a także zwycięstwo François Mitterranda w 1981 i 1988 r. w wyborach prezydenckich[53].

Gwidon Kazimierz Dylewski

Student II roku zarządzania i I roku historii na Uniwersytecie Szczecińskim. Jego zainteresowania naukowe obejmują historię XX wieku, w szczególności historię polityczną oraz historię myśli ekonomicznej.

e-mail: 233845@stud.usz.edu.pl

53 J. Frears, *The 1988 French Presidential Election*, „Government and Opposition" 23(3), 1988, s. 276–289.

Polityka energetyczna Arabii Saudyjskiej a bezpieczeństwo energetyczne Polski

Wiktoria Czyż – Uniwersytet Szczeciński

Zmiany klimatyczne, kończące się surowce energetyczne oraz konflikty międzynarodowe zmusiły wiele państw na świecie do zmiany swoich dotychczasowych strategii energetycznych. Stale zwiększane są inwestycje w odnawialne źródła energii, a kolejne kraje zapowiadają potencjalne daty osiągnięcia neutralności klimatycznej. Państwa, które są największymi eksporterami surowców energetycznych, zmuszone są dostosować się do nowego porządku i poszukują nowych rynków zbytu. Państwa zależne od importu surowców energetycznych starają się dywersyfikować źródła dostaw. Polska dotychczas sprowadzała ropę naftową głównie z Rosji, ale w ostatniej dekadzie zwiększyła dostawy z innych krajów, m.in. Arabii Saudyjskiej. Rosnące z roku na rok importy saudyjskiej ropy oraz wspólne inwestycje sprawiają, że stosunki Polski z Arabią Saudyjską wydają się być lepsze niż kiedykolwiek wcześniej. Cele obydwu państw wzajemnie się uzupełniają, jedno musi importować ropę, a drugie jest jej eksporterem. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jaki wpływ mają dostawy ropy naftowej z Arabii Saudyjskiej na polskie bezpieczeństwo energetyczne.

Arabia Saudyjska, posiadająca drugie największe na świecie złoża ropy naftowej, jest zmuszona przeanalizować swoje dotychczasowe podejście do polityki energetycznej, która do tej pory opierała się prawie w całości na czarnym złocie. Nie jest planowane całkowite odejście od ropy, ale wykorzystanie jej w sposób pozwalający Saudyjczykom osiągnąć pełen potencjał ich państwa. Zaprezentowany przez saudyjskiego następcę tronu długoterminowy plan strategiczny *Saudi Vision 2030* przedstawia wizję Arabii Saudyjskiej, w której dochody z ropy naftowej są inwestowane w odnawialne źródła energii i rozwój technologiczny, polepszenie standardów życia,

zwiększenie roli turystyki, a także rozszerzanie wpływów za granicą. „Epoka kamienia łupanego nie skończyła się z powodu braku kamieni, a epoka ropy naftowej skończy się długo przed tym, gdy na świecie skończy się ropa", powiedział w wywiadzie dla brytyjskiego „The Guardian" były minister saudyjskiego Ministerstwa Ropy Naftowej i Surowców Mineralnych Ahmed Zaki Yamani[1]. Oznacza to, że świat nie będzie czekał, aż wszystkie złoża ropy naftowej zostaną wyczerpane, żeby przejść na alternatywne źródła energii.

Jednym z narzędzi egzekwowania planów strategicznych państwa jest Saudi Aramco, największy na świecie koncern paliwowo-petrochemiczny, który sam zaspokaja ponad 10% światowego zapotrzebowania na ropę naftową i którego 98,5% należy do rządu Arabii Saudyjskiej. Koncern ten bierze udział m.in. w projekcie budowy saudyjskiej farmy słonecznej mającej generować 1,5 GW energii. Dla porównania elektrownia Dolna Odra, która jest podstawowym źródłem energii elektrycznej w województwie zachodniopomorskim, wytwarza obecnie 0,9 GW energii. Aramco planuje generować do 2030 roku 12 GW z energii odnawialnej.

Bogate złoża paliw kopalnych pozwoliły krajom posiadającym je stać się kluczowymi sojusznikami na arenie międzynarodowej, ale strumień dochodów z wydobycia i eksportowania surowców jest monopolizowany przez wąską grupę ludzi, którzy wykorzystując aparat państwowy, nie dopuszczają do zmiany statusu quo[2]. To hamowanie jakichkolwiek zmian nie jest ograniczane jedynie do obszaru danego państwa, ale też jest stosowane wobec społeczności międzynarodowej. Rozpowszechniana jest dezinformacja mająca na celu dyskredytację nie tylko alternatywnych źródeł energii, takich jak elektrownie jądrowe, wiatrowe, słoneczne lub wodne, ale również nowych technologii wydobywczych takich jak *fracking*, czyli szczelinowanie hydrauliczne[3]. To właśnie *fracking* pozwolił Stanom Zjednoczonym ograniczyć import ropy naftowej m.in. z Arabii Saudyjskiej. W 2016 r. Amerykanie sprowadzali dziennie 1,1 mln baryłek z Ara-

1 T. Macalister, *Look East: Doors Open to Majors*, „The Guardian", https://www.theguardian.com/business/2000/nov/15/12 (dostęp 25.08.2022).

2 M. Popkiewicz, *Zrozumieć transformację energetyczną*, Katowice 2022, s. 46–48.

3 K. Mooney, *Putin Is Funding Green Groups to Discredit Natural Gas Fracking*, „Newsweek", https://www.newsweek.com/putin-funding-green-groups-discredit-natural-gas-fracking-635052 (dostep 25.08.2022).

bii Saudyjskiej, w 2021 r. liczba ta spadła do 430 tysięcy[4]. Rewolucja łupkowa sprawiła, że Stany Zjednoczone wyprzedziły Rosję i Arabię Saudyjską w produkcji ropy i gazu oraz stały się jednym z głównych światowych eksporterów obydwu surowców[5]. Saudyjczycy przez utratę tak dużej części lukratywnego dla nich rynku zbytu skupili się od tej pory na Azji, do której w 2020 r. trafiało blisko 80% saudyjskiej ropy naftowej. Obecność Saudyjczyków na rynku europejskim do tej pory ograniczała się do państw Europy Zachodniej, lecz możemy zauważyć stopniową ekspansję w reakcji na próżnię wywołaną przez europejskie sankcje wobec Rosji[6].

Inwazja Rosji na Ukrainę zmusiła Europę do przemyślenia swojej zależności od dostaw surowców energetycznych z tego kraju. W 2021 r. Unia Europejska importowała z Rosji ponad 40% gazu ziemnego, 27% ropy i 46% węgla. Rosja używa surowców energetycznych jako ekonomicznej i politycznej broni przeciw Europie, a kosztują one europejskich podatników około 100 miliardów euro rocznie, dlatego 18 maja 2022 r. Komisja Europejska przedstawiła strategię *REPowerEU*, która ma na celu zmniejszyć zależność Europy od paliw kopalnych. Ma być to osiągnięte dzięki oszczędzaniu energii i przy tym zmniejszeniu na nią popytu, dywersyfikacji źródeł energii i przyspieszeniu rozwoju OZE[7].

Polska posiada zasoby wszystkich surowców energetycznych, ale tylko ilości węgla są znaczne. Zapotrzebowanie krajowe Polski w 2019 r. w przypadku węgla było w 6% pokrywane przez import, w przypadku ropy naftowej – w 97,3%, a gazu ziemnego – w 83,1%[8]. W 2020 r. wskaźnik uzależnie-

4 U.S. Energy Information Administration, *U.S. Imports by Country of Origin*, https://www.eia.gov/dnav/pet/pet_move_impcus_a2_nus_epoo_imo_mbblpd_a.htm (dostęp 25.08.2022).

5 D. Yergin, *Nowa Mapa. Jak Energetyka Zmienia Geopolitykę*, Katowice 2021, s. 15.

6 A. Longley, J. Lee, *Saudi Arabia and Iraq Come to the Aid of Europe's Oil Refiners*, „Bloomberg", https://www.bloomberg.com/news/articles/2022-07-22/saudi-arabia-and-iraq-come-to-the-aid-of-europe-s-oil-refiners?leadSource=uverify%20wall (dostęp 15.09.2022).

7 European Commission, *REPowerEU: A plan to rapidly reduce dependence on Russian fossil fuels and fast forward the green transition,* https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/ip_22_3131 (dostęp 20.05.2022).

8 Główny Urząd Statystyczny, *Gospodarka paliwowo-energetyczna w latach 2019 i 2020*, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5485/4/16/1/gospodarka_paliwowo-energetyczna_w_latach_2019_i_2020.pdf (dostęp 9.05.2022).

nia energetycznego od importu surowców energetycznych wyniósł 42,8% w Polsce, przy średniej europejskiej 57,7%[9].

Decyzja Moskwy o wstrzymaniu dostaw do Polski i Bułgarii pod koniec kwietnia 2022 r. przyspieszyła uniezależnienie się Polski od rosyjskiego gazu, który dotychczas stanowił około połowę wszystkich importów. Dzięki wysokiemu zaopatrzeniu polskich magazynów, krajowemu wydobyciu i możliwości zakupu LNG ze Stanów Zjednoczonych i Kataru przez terminale w Polsce i Litwie zapewniono ciągłość dostaw gazu. W przypadku ropy naftowej Rosja wciąż jest największym dostawcą, jednak prowadzone są działania mające to zmienić. W 2021 r. udział ropy Ural w zaopatrzeniu kraju wyniósł 61%, w porównaniu z 70% w roku poprzednim. Drugim największym dostawcą jest Arabia Saudyjska, udział tego kraju w dostawach do rafinerii krajowych to 19,3%[10]. Unia Europejska na początku czerwca 2022 r. nałożyła embargo na rosyjską ropę, ale tylko na tę, która jest sprowadzana drogą morską.

W 2016 r. Aramco podpisało umowę na dostawy ropy naftowej z polskim koncernem naftowym Orlen[11]. Umowa ta była już kilkakrotnie odnawiana, a dostawy stały się większe. Oprócz ropy importowane jest również paliwo, w marcu 2022 r. do Polski dostarczono rekordowe 701 tysięcy ton oleju napędowego z Arabii Saudyjskiej w porównaniu z 384 tysiącami średniej z trzech miesięcy i 363 tysiącami w marcu roku poprzedniego. Część dostaw trafia potem na Ukrainę i zasila maszyny odpierające inwazję Rosji[12].

W Polsce bezpieczeństwo energetyczne definiowane jest w ustawie z dnia 10 kwietnia 1997 roku Prawo Energetyczne jako „stan gospodarki umożliwiający pokrycie bieżącego i perspektywicznego zapotrzebowania odbiorców na paliwa i energię w sposób technicznie i ekonomicznie

9 Eurostat, *EU energy mix and import dependency*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/images/2/24/EnergyMixDependencyImports_25-03-2022.xlsx (dostęp 9.05.2022).

10 Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego, *Raport za rok 2021,* s. 20, https://popihn.pl/wp-content/uploads/2022/04/RAPORT-ZA-ROK-2021.pdf (dostęp 19.05.2022).

11 Bankier, *PKN Orlen podpisał umowę z Saudi Aramco*, https://www.bankier.pl/wiadomosc/PKN-Orlen-podpisal-umowe-z-Saudi-Aramco-7380650.html (dostęp 15.09.2022).

12 W. Jakóbik, *Polska kupuje paliwo z Arabii na potęgę. Część pomaga Ukrainie walczyć z Rosją*, „Biznes Alert", https://biznesalert.pl/polska-kupuje-paliwo-z-arabii-na-potege-czesc-pomaga-ukrainie-walczyc-z-rosja/ (dostęp 15.09.2022).

uzasadniony, przy zachowaniu wymagań ochrony środowiska". Państwo, kształtując swoją politykę energetyczną, powinno kierować się dobrem wspólnym i tworzyć długoterminowe plany. Przy realizacji polskiej polityki energetycznej trzeba uwzględnić krajowe i unijne cele klimatyczne oraz międzynarodowe porozumienia. Polska jako członek Unii Europejskiej zobowiązana jest przedstawiać i regularnie aktualizować krajowy plan energetyczno-klimatyczny, w którym określone jest, w jaki sposób państwo zamierza zrealizować cele w zakresie efektywności energetycznej, odnawialnych źródeł energii i redukcji emisji[13]. Najbardziej ambitnym celem Unii Europejskiej jest osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r. W 2015 r. w Paryżu miała miejsce Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, która zakończyła się przyjęciem Porozumienia paryskiego. W dokumencie określono ogólnoświatowy plan działania, którego celem jest ograniczenie globalnego ocieplenia do wartości poniżej 2°C oraz dążenie do utrzymania go na poziomie 1,5°C.

Po 12 latach od wprowadzenia poprzedniej polskiej strategii energetycznej, 2 lutego 2021 r. Rada Ministrów zatwierdziła nowy dokument strategiczny „Polityka Energetyczna Polski do 2040 roku". Skala nakładów inwestycyjnych na wdrożenie planowanej transformacji energetycznej w latach 2021–2040 szacowana jest na około 1,6 biliona złotych. Inwestycje w sektorach paliwowo-energetycznych to kwota około 867–890 mld złotych. Prognozowane nakłady w sektorze wytwórczym energii elektrycznej sięgać będą około 320–342 mld złotych, z czego około 80% zostanie przeznaczonych na moce bezemisyjne tj. OZE i energetykę jądrową[14].

Zakładane jest stopniowe zmniejszanie udziału węgla w miksie energetycznym, zwiększenie udziału OZE, ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i wdrożenie energetyki jądrowej[15]. W kwestii ropy naftowej i gazu ziemnego nie przewiduje się zmniejszenia popytu, a zapotrzebowanie nadal ma być głównie pokrywane przez import. Uruchomienie gazociągu łączącego Polskę z Danią i Norwegią (Baltic Pipe) to jedna z kluczowych

13 Rada Unii Europejskiej, *Najnowsze działania klimatyczne UE*, https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/climate-change/eu-climate-action/ (dostęp 9.05.2022).

14 Ministerstwo Klimatu i Środowiska, *Polityka Energetyczna Polski 2021–2040*, s. 4, https://www.gov.pl/attachment/52f58faa-cb7d-4045-8863-80322fc83dbf (dostęp 19.05.2022).

15 Tamże, s. 14.

inwestycji mających na celu dalszą dywersyfikację dostaw gazu obok rozbudowy terminalu LNG w Świnoujściu i budowy terminalu pływającego FSRU w Zatoce Gdańskiej. Dla zwiększenia dywersyfikacji kierunków i dróg dostaw ropy planowana jest rozbudowa Terminalu Naftowego w Gdańsku wraz z rozbudową infrastruktury przesyłowej ropy i paliw ciekłych[16].

Swoją długoterminową strategię posiada również PKN Orlen. W *Strategii 2030* opisane są zaplanowane inwestycje w energetykę odnawialną i gazową, produkcję rafineryjno-petrochemiczną oraz we własne wydobycie węglowodorów. Koncern, tak samo jak Saudi Aramco, postawił sobie za cel zdobycie całkowitej neutralności emisyjnej w 2050 r.[17]. Połączenie PKN Orlen z PGNiG oraz z Grupą Lotos w oczach decydentów jest obok nowych inwestycji równie ważnym krokiem w celu stworzenia nowego koncernu multienergetycznego, który ma stać się regionalnym liderem[18]. Fuzja Orlenu z Lotosem wywołała sprzeciw m.in. wszystkich poprzednich polskich ministrów gospodarki, którzy uważają, że włączenie Lotosu do Orlenu na obecnych warunkach jest niekorzystne dla Polski, ponieważ otwiera drogę rosyjskiemu paliwu na polski rynek przez stacje sprzedane węgierskiej grupie MOL i nie powstrzymuje ani Aramco, ani MOL przed ponownym zbyciem zakupionych aktywów, które mogą zostać w przyszłości kupione przez Rosjan[19]. Innym negatywnym skutkiem fuzji będzie monopolizacja przez nowy koncern rynku paliwowego w Polsce, jego rafinerie będą dostarczać 86% wszystkich paliw[20]. 19 sierpnia 2022 r. do Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynął pozew

16 Tamże, s. 35–43.

17 PKN Orlen, *Strategia Grupy ORLEN do 2030 roku*, https://www.orlen.pl/pl/o-firmie/strategia-2030 (dostęp 19.09.2022).

18 B. Mazur, *PKN Orlen: koncern multienergetyczny zwiększy bezpieczeństwo w regionie i przyspieszy zieloną transformację*, „Raport CSR", https://raportcsr.pl/pkn-orlen-koncern-multienergetyczny-zwiekszy-bezpieczenstwo-w-regionie-i-przyspieszy-zielona-transformacje/ (dostęp 19.09.2022).

19 Business Insider, *Byli ministrowie gospodarki przeciw fuzji Orlenu z Lotosem. „Rosyjskie paliwa w Polsce"*, https://businessinsider.com.pl/gospodarka/ministrowie-gospodarki-poprzednich-rzadow-przeciw-fuzji-orlenu-z-lotosem/wohfmcb (dostęp 25.08.2022).

20 J. Frączyk, *Fuzja Orlenu, Lotosu i PGNiG. Oto czym będzie dysponować gigant i jaką to daje pozycję na świecie*, „Business Insider", https://businessinsider.com.pl/gielda/wiadomosci/fuzja-orlenu-lotosu-i-pgnig-oto-czym-bedzie-dysponowac-krajowy-gigant-i-jaka-to-daje/pojp4n5 (dostęp 19.09.2022).

dwóch mniejszościowych akcjonariuszy Lotosu, którzy uważają, że fuzja jest szkodliwa dla akcjonariuszy i nieracjonalna z punktu widzenia biznesowego[21].

Komisja Europejska zgodziła się na fuzję Orlenu z Lotosem pod kilkoma wynegocjowanymi warunkami, jednym z nich była sprzedaż 30% rafinerii w Gdańsku. W styczniu 2022 r. ogłoszono, że mniejszościowe udziały ma kupić Saudi Aramco. Jednocześnie podpisano z Saudyjczykami umowy: na dostawy ropy, współpracę w obszarze badań i rozwoju oraz wspólne analizy dotyczące inwestycji w obszarze petrochemii[22]. Saudi Aramco zagwarantuje dostawy do Polski od 200 do 400 tysięcy baryłek dziennie, a szacowane dostawy z Arabii Saudyjskiej mają stanowić do 45% łącznego zapotrzebowania całej grupy Orlen zarówno w Polsce, jak i na Litwie i w Czechach. W marcu zamówiono dodatkowe pięć tankowców z Arabii Saudyjskiej.

Całkowite zastąpienie rosyjskiej ropy w Polsce jest trudne ze względu na przystosowanie polskich rafinerii do obróbki właśnie tej mieszanki. Najlepszym zamiennikiem dla ropy Ural jest ropa z Iranu, ale przez sankcje oraz brak porozumienia nuklearnego nie jest możliwe jeszcze sprowadzanie ropy z tego kraju. Mieszanka Arabian Medium jest najbardziej podobna do uralskiej z tych oferowanych przez Saudyjczyków[23], a w ostatnich miesiącach jej cena w Europie nie rosła tak gwałtownie jak w Azji. Jest to sprzeczne z oficjalnym stanowiskiem Arabii Saudyjskiej, która wielokrotnie odmawiała zwiększenia produkcji, aby złagodzić wysokie ceny surowca.

Europejskie embargo na rosyjską ropę jest idealną okazją dla Saudi Aramco na ekspansję na starym kontynencie. Europa nie przeprowadzi dekarbonizacji z dnia na dzień – wciąż będzie potrzebowała stałych i bezpiecznych dostaw ropy. Dla Polski odcięcie się od rosyjskich surowców

---

21 T. Furman, *Jest pozew przeciwko fuzji Orlenu z Lotosem*, „Rzeczpospolita", https://energia.rp.pl/surowce-i-paliwa/art36911911-jest-pozew-przeciwko-fuzji-orlenu-z-lotosem (dostęp 25.08.2022).

22 Polska Agencja Prasowa, *PKN Orlen: udziały w rafinerii Lotosu obejmie Saudi Aramco, a część stacji Lotosu kupi MOL*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1049491%2Cpkn-orlen-udzialy-w-rafinerii-lotosu-obejmie-saudi-aramco-czesc-stacji (dostęp 19.09.2022).

23 M. Finley, *Is Saudi Arabia Quietly Trying To Help Europe's Oil Consumers?*, „Forbes", https://www.forbes.com/sites/thebakersinstitute/2022/05/04/is-saudi-arabia-quietly-trying-to-help-europes-oil-consumers/?sh=5c0a6824480b (dostęp 22.05.2022).

energetycznych, które pośrednio finansują inwazję na niepodległą Ukrainę, jest obecnie jednym z najważniejszych celów polityki energetycznej i zagranicznej. Do spełnienia tego celu trzeba jednak zainwestować dużą ilość pieniędzy w przystosowanie polskiej infrastruktury do importu, magazynowania czy obróbki innego rodzaju ropy naftowej niż rosyjska. Fuzja Orlenu z Lotosem jest ryzykownym posunięciem, ale stwarza okazję do polepszenia relacji z Arabią Saudyjską, która po odcięciu się Polski od rosyjskiej ropy stanie się największym dostawcą ropy naftowej do naszego kraju. Planowane są już kolejne wspólne inwestycje i współpraca m.in. w obszarze petrochemii. Wpływ Arabii Saudyjskiej na bezpieczeństwo energetyczne Polski jest pozytywny nie tylko ze względu na stworzenie możliwości uniezależnienia się od Rosji, ale też przez wprowadzenie innego spojrzenia na ropę naftową, która jest bardziej przystosowana do zmieniającego się świata. Przed Orlenem i Saudi Aramco stoją te same wyzwania związane z kryzysem klimatycznym, a przyszła współpraca może pozwolić obydwu koncernom na przetrwanie.

Wiktoria Czyż

Studentka stosunków międzynarodowych. Zainteresowania naukowe to wpływ kryzysu klimatycznego na stosunki międzynarodowe, Bliski Wschód oraz szeroko rozumiana propaganda.

e-mail: czyzwiktoria@gmail.com

Wydarzenia sportowe jako narzędzie dyplomacji publicznej – Euro 2012

Patryk Markowski – Uniwersytet Szczeciński

W 2012 roku w Polsce i Ukrainie zostały zorganizowane Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Była to największa impreza sportowa przeprowadzona do tej pory na terenie tych państw. Organizacja tego wydarzenia została obu państwom przyznana ze względu na promocję piłki nożnej w tym regionie Europy, gdyż jeszcze nigdy nie odbył się tutaj turniej podobnej rangi[1].

Organizowanie wydarzeń, szczególnie takiej wielkości, jak m.in. Euro 2012, ma wiele korzyści jako wydarzenie samo w sobie, ale także w dziedzinach związanych z realizacją mistrzostw. Profesor Pedro Matos w swoim referacie z 2006 r. pod tytułem *Hosting mega sports events a brief assessment of their multidimensional impacts* prezentuje główne obszary wpływów, jakie duże wydarzenia sportowe wywierają na organizatorów. Są to m.in.: turystyka i marketing międzynarodowy, infrastruktura, wpływ środowiskowy, rozwój technologiczny, kapitał ludzki, struktury instytucjonalne, kapitał polityczny, struktury społeczne, zmiany kulturowe i wartości niematerialne[2]. Wybranie Polski i Ukrainy na organizatorów Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 r. było zatem ważną decyzją dla całego regionu, której długofalowe skutki odczuwamy do teraz, m.in. wzrost liczby turystów w Polsce, dzięki nowoczesnym stadionom w Polsce mogły odbyć się dwukrotnie finały ważnych europejskich rozgrywek, Ligi Euro-

1 J. Borzyszkowski, *Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 a turystyka w Polsce – wstępna ocena*, „Turystyka Kulturowa" 9, 2012, s. 55–68.

2 P. Matos, *Hosting Mega Sports Events – A Brief Assessment of their Multidimensional Impacts*, referat przedstawiony na The Copenhagen Conference on the Economic and Social Impact of Hosting Mega Sport Events, 1 września 2006 r.

py UEFA, a doświadczenie w organizacji tego typu przedsięwzięć pomaga w przeprowadzaniu innych dużych wydarzeń, np. Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn w latach 2014 i 2022 czy Światowych Dni Młodzieży w 2016 r.

Wśród rządzących panowało przekonanie, że organizacja dużej imprezy sportowej znacząco przyczyni się do wzmocnienia wizerunku państwa na arenie międzynarodowej. Liczono, że takie wydarzenia potwierdzą status i sposób postrzegania państwa na świecie albo będą w stanie należycie zaprezentować jego potencjał polityczny, gospodarczy czy kulturowy.

Jak wynika z raportu działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rok 2012, najważniejszymi zadaniami polskiej dyplomacji w kontekście Euro 2012 były działania w wielu obszarach:

– kontakt z mediami, głównie w celu propagowania wiedzy o Polsce przez organizacje wizyt studyjnych dla ponad 100 dziennikarzy w samym 2012 r., a dla ponad 200 w ciągu dwóch lat przed Mistrzostwami Europy,
– dyplomacji publicznej i kulturalnej, na którą składało się informowanie o Polsce jako gospodarzu mistrzostw Europy, m.in. poprzez organizację miniturniejów dla dzieci i młodzieży, spotkania z drużynami piłkarskimi, udział w konferencjach naukowych, targach turystycznych, imprezach promocyjnych, organizowanie wykładów, wystaw, pokazów filmowych czy okolicznościowe wydawnictwa,
– organizacji spotkań w placówkach dyplomatycznych podczas najważniejszych meczów poszczególnych drużyn narodowych. Wraz z Polską Organizacją Turystyczną zrealizowana została kampania medialna w prasie oraz na kanałach sportowych Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, prowadzono też kampanię internetową, m.in. wydano przewodnik turystyczny w wersji papierowej i elektronicznej[3].

W listopadzie 2009 roku OBOP na zlecenie spółki celowej PL.2012 wykonał badania na reprezentatywnej grupie składającej się z 1000 osób w wieku powyżej 15 lat, które miały sprawdzać wiedzę mieszkańców 13 krajów Europy na temat Polski. Analiza tychże miała na celu sprawdzenie, jak silna jest marka Polski w Europie oraz ustalenie atutów i słabo-

3 *Raport – dyplomacja publiczna 2012*, red. Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, Warszawa, 2013, s. 59.

ści Polaków. Jak się okazało, mieszkańcy Europy Zachodniej wiedzą nic lub prawie nic na temat Polski, szczególnym przypadkiem są Brytyjczycy i Francuzi, gdzie odpowiednio 72% i 62% ankietowanych miało bardzo niewielką wiedzę[4]. Wśród spontanicznych skojarzeń związanych z Polską najczęściej wymieniana była trudna sytuacja ekonomiczno-gospodarcza, II Wojna Światowa, w Niemczech i Holandii kradzieże, jednakże często wymieniane przez ankietowanych były też polskie krajobrazy i atrakcyjne miejsca. Cechy przypisywane Polsce przez ponad połowę badanych to: pielęgnująca tradycję, religijna, rolnicza, ze zbyt dużym wpływem Kościoła.

Polacy zaś przedstawiani byli jako religijni, pracowici, kreatywni i przedsiębiorczy. Jako kraj mało nowoczesny, zapóźniony, religijny i przywiązany do tradycji i historii, Polska była odbierana głównie w krajach Europy Zachodniej: we Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Austrii, Norwegii, Hiszpanii i Holandii. Polacy w zdecydowanej większości krajów postrzegani są pozytywnie, niejednokrotnie lepiej niż Polska jako kraj. Atrakcyjność turystyczna państwa była nisko oceniana, wahała się od około 30% w Holandii do 62% w Rosji, ale, co istotniejsze, zdecydowana mniejszość badanych wyrażała chęć odwiedzenia Polski w ciągu najbliższych trzech lat. Jako mocne strony atrakcyjności podawano głównie niskie ceny i zabytki, zaś najsłabiej oceniony został dostęp do komunikacji i transport lokalny. Zdecydowana większość ankietowanych nie była w stanie podać jakichkolwiek znanych, atrakcyjnych miejsc w Polsce, a gdy padały odpowiedzi, to wymieniane głównie były miejsca związane z II Wojną Światową oraz Warszawa i Kraków.

Podczas EURO 2012 eksponowane zostały mocne strony Polski, czego przykładem jest logo mistrzostw, w którym połączono elementy tradycyjne, folklorystyczne, nawiązujące do tradycyjnej dla Polski i Ukrainy sztuki wycinanek, narodowe, w postaci flag, a także sportowe związane z wydarzeniem. Logo, zaprojektowane przez portugalskiego artystę Heldera Pombinho, ma przywoływać na myśl wiosnę i symbolizować rozkwit państw-gospodarzy. Logo spodobało się 61% Polakom, toteż nie obyło się bez negatywnych komentarzy, a głównym polem krytyki było zbyt wiele

4 *Badania wizerunkowe Polski i polskiej gospodarki w krajach głównych partnerów gospodarczych*, AGERON, Warszawa, maj 2011.

elementów przedstawionych na nim[5]. Hasło promocyjne EURO 2012 w języku angielskim: „Creating history together", czyli „Razem tworzymy historię", w języku polskim brzmiało inaczej: „Razem tworzymy przyszłość". Hasło miało na celu pokazanie, że mistrzostwa po raz pierwszy odbywają się w Europie Środkowo-Wschodniej w krajach dopiero rozwijających swoje możliwości gospodarcze, turystyczne i organizacyjne. Działacze Polskiego Związku Piłki Nożnej zmianę hasła tłumaczyli tym, że w języku polskim słowo „historia" kojarzy się z przeszłością, zaś oni stawiają na przyszłość[6].

Kolejnym symbolem EURO 2012 zostały bliźniacze maskotki — Slavek i Slavko, niemal identyczne jak te z poprzednich mistrzostw Europy, które odbyły się w Austrii i Szwajcarii, tyle że ubrane w barwy narodowe Ukrainy i Polski. Maskotki miały na celu połączenie tradycji z nowoczesnością i zachęcenie młodych kibiców do pogłębiania wiedzy na temat krajów organizujących turniej[7]. Ruszyła także akcja Move Your Imagination, która jest ogólnoświatową kampanią promującą Polskę. Tworzona była w języku francuskim, niemieckim i angielskim. W strategii kampania jest adresowana przede wszystkim do mieszkańców Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii. W założeniu, zadaniem Move Your Imagination, było pokazanie Polski jako państwa tętniącego życiem, oryginalnego, nowoczesnego, którego mieszkańcy są spontaniczni, gościnni, otwarci na nowoczesność, o niesamowitym talencie, a zarazem zdefiniowani na profesjonalizm[8]. Polska zajęła się także największym problemem, jaki był przedstawiany przez osoby z zagranicy, czyli tym związanym z komunikacją – nastąpiło znaczące przyspieszenie rozbudowy infrastruktury transportowej wynoszące aż 7%.

5 MŁ, *Logotyp Euro 2012 nie zachwyca specjalistów z polskich agencji*, https://www.press.pl/tresc/19642,logotyp-euro-2012-nie-zachwyca-specjalistow-z-polskich-agencji (dostęp 27.08.2022).

6 *„Razem tworzymy przyszłość". Jest logo EURO 2012*, https://reportaz.polskieradio.pl/artykul/182940 (dostęp 27.08.2022).

7 *Oficjalne maskotki Mistrzostw Europy 2012 – SLAVEK i SLAVKO*, http://espaniola.weebly.com/slavek-i-slavko.html (dostęp 27.08.2022).

8 *Polska. Move Your Imagination. Bo przecież warto pochwalić się Polską!* https://www.pot.gov.pl/pl/archiwum/polska-move-your-imagination-bo-przeciez-warto-pochwalic-sie-polska-2 (dostęp 27.08.2022).

Eksperci oszacowali, że przyspieszenie dla inwestycji transportowych wyniosło od 3 do 4 lat[9], a dla infrastruktury sportowej aż 5–10 lat[10].

Przed rozpoczęciem rozgrywek największy entuzjazm panował bezpośrednio po przyznaniu nam przez UEFA organizacji mistrzostw – w połowie 2007 r. niespełna dwie trzecie badanych (64%) wyrażało z tego powodu zadowolenie. Zadowolenie Polaków zaczęło spadać, gdy minęła początkowa radość z wybrania Polski na gospodarza, a zaczęły się problemy z realizacją inwestycji. W kwietniu 2012 r. jedynie 44% badanych zadowolonych było z wyboru Polski, rosła też obojętność wobec tego przedsięwzięcia[11]. Po zakończonych mistrzostwach jeszcze raz przeprowadzono badania, z których wynikało, że zdecydowana większość badanych odczuwała zadowolenie z podjęcia przez Polskę zadania organizacji mistrzostw. Polska, mimo pesymistycznych oczekiwań blisko jednej trzeciej ankietowanych, którzy przewidywali kompromitację, została bardzo pozytywnie oceniona jako organizator. Po mistrzostwach tylko 7% ankietowanych sądziło, że organizacja Euro 2012 nie udała się, a dalsze 12% miało pewne zastrzeżenia. Zdecydowana większość – ponad trzy czwarte ankietowanych (77%) – uważało, że Polacy mogą być dumni z przygotowania i organizacji tej prestiżowej imprezy[12].

Jedenaście dni przed początkiem imprezy w BBC transmitowano „Stadiums of Hate", odcinek brytyjskiej Panoramy, który bardzo stronniczo i manipulacyjnie ukazywał nienawiść polskich kiboli wobec Żydów. Jonathan Ornstein, dyrektor Centrum Społeczności Żydowskiej w Krakowie, wypowiadał się bardzo negatywnie na temat tego materiału, uważał, że program przygotowywany był pod pewną tezę i nikt nawet nie skonsultował się z graczami Wisły Kraków pochodzącymi z Izraela, by zapytać ich o zdanie. Materiał skupił się głównie na wojnie kibicowskiej między drużynami piłkarskimi – Wisłą a Cracovią, które nawet nie rozgrywały swoich meczów w żadnym z miast-gospodarzy Euro 2012, niemniej jednak to

9 J. Borzyszkowski, dz. cyt., s. 66.

10 *Sukces Euro 2012 – rozliczenie zarządu PL.2012*, https://www.pgenarodowy.pl/aktualnosci/2132,sukces-euro-2012---rozliczenie-zarzadu-pl2012 (dostęp 27.08.2022).

11 Opinie o przygotowaniach do EURO 2012 i szansach polskiej drużyny, Komunikat z badań CBOS nr 65, maj 2012.

12 *Sukces EURO*, Komunikat z badań CBOS nr 99, Warszawa, lipiec 2012, s. 5.

w Krakowie właśnie trenowała reprezentacja Anglii. Program został zakończony słowami byłego kapitana reprezentacji Anglii, Sola Campbella, który nakłaniał rodziny do pozostania w domach i tam oglądania spotkań, gdyż w przeciwnym razie mogą wrócić do kraju w trumnach[13]. Słowa byłego piłkarza nie okazały się prorocze, ponieważ według raportu Ministerstwa Sportu i Turystyki aż 84% zagranicznych kibiców i turystów pozytywnie oceniło organizację UEFA Euro 2012 w Polsce, a 81% deklarowało chęć ponownego przyjazdu do Polski[14]. Prawie wszyscy ankietowani zadeklarowali również, że polecą wizytę w Polsce swoim znajomym. Niemal 60% ankietowanych było w Polsce po raz pierwszy, co w zestawieniu z bardzo korzystnymi dla Polski wynikami badania potwierdza znaczący wpływ organizacji Euro 2012 na pozytywny wizerunek naszego kraju. Aż 91% badanych bardzo dobrze oceniła atmosferę w trakcie Euro 2012 w Polsce. 77% zagranicznych turystów i kibiców pozytywnie oceniło transport, a 84% uważało, że w czasie pobytu miało poczucie bezpieczeństwa. Badanie zostało przeprowadzone przez PBS (znane jako Pracownia Badań Społecznych do 2005 r.) 8 i 10 czerwca, czyli w pierwszych dniach meczów w Polsce, wśród 500 zagranicznych turystów i kibiców, w każdym z czterech miast-gospodarzy mistrzostw w Polsce, co łącznie stanowi 2000 ankietowanych osób. Badanie było realizowane na grupie osób powyżej 15. roku życia, przed, w trakcie i po meczach.

W innym raporcie PBS niemal wszyscy respondenci (92%) deklarowali, że po powrocie do swojej ojczyzny polecą Polskę znajomym jako kraj atrakcyjny turystycznie i wart odwiedzenia. Blisko 80% badanych twierdzi, że odwiedzi ponownie nasz kraj. 73% ankietowanych turystów z zagranicy bardzo dobrze oceniło transport kolejowy. Obcokrajowcy pozytywnie odnieśli się również do wolontariuszy miejskich pracujących w trakcie Euro 2012 na lotniskach, dworcach kolejowych, w strefach kibica i przestrzeni publicznej miast-gospodarzy. Ponad 90% badanych, którzy korzystali z ich pomocy, bardzo dobrze tę pomoc ocenia. Ogólna ocena organizacji stref

13 M. Rek-Woźniak, W. Woźniak, *BBC's Documentary „Stadiums of Hate" and Manufacturing of the News: Case Study in Moral Panics and Media Manipulation*, „Journal of Sport and Social Issues" 44, 2020, s. 515–533.

14 Zagraniczni turyści bardzo dobrze oceniają EURO 2012, https://www.msit.gov.pl/pl/aktualnosci/5092,Zagraniczni-turysci-bardzo-dobrze-oceniaja-EURO-2012.html (dostęp 14.09.2022).

kibica w Polsce jest również bardzo wysoka, to blisko 90% pozytywnych wskazań wśród odwiedzających.

Podczas fazy grupowej na stadionach i w strefach kibica bawiło się łącznie w Polsce 2 577 433 osób. W tym czasie doszło tylko do 101 naruszeń porządku, co stawia Euro 2012 w Polsce w grupie najbardziej bezpiecznych międzynarodowych imprez takiej wielkości[15].

Z analiz przeprowadzonych w 2012 r. przez londyński Brand Finance Institute wynika, że Polska odnotowała w tym roku najwyższy wzrost wartości marki narodowej ze wszystkich zbadanych państw. Wartość marki Polska wzrosła o 75%, z 269 mld dolarów do 472 mld. Dzięki temu awansowała do pierwszej dwudziestki państw o najbardziej wartościowej marce narodowej. Zdaniem ekspertów z Brand Finance Institute wpływ na to miała między innymi organizacja Euro 2012[16].

Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez PBS aż 93% Polaków uważa, że Euro 2012 przyczyniło się do wzmocnienia wizerunku Polski za granicą, 72% jest zdania, że przygotowania i organizacja turnieju wpłynęły na rozwój gospodarczy kraju w czasach kryzysu, a 86% twierdzi, że jako kraj jesteśmy dobrzy w organizacji i zarządzaniu. Bardzo dobrą organizację Euro 2012 w Polsce docenili również zagraniczni kibice i turyści, którzy w trakcie mistrzostw odwiedzili nasz kraj. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez PBS, 85% spośród nich pozytywnie oceniło organizację mistrzostw w Polsce, a 79% planuje ponownie odwiedzić nasz kraj.

Tabela 1. Przyjazdy turystów do Polski w latach 2010–2015

	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Przyjazdy turystów (w tys.)	12470	13350	14840	15800	16000	16700
Zmiana w porównaniu z poprzednim rokiem (w %)	5	7	11	9	1	4

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS i Instytutu Turystyki.

15 Sprawozdanie z realizacji przedsięwzięć Euro 2012 oraz z wykonanych działań, dotyczących realizacji przygotowań Polski do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012™ (styczeń–listopad 2012 r.), Warszawa, styczeń 2013 r.

16 *Top 100 Nation Brands*, „Brand Finance Journal", sierpień 2012.

Można więc mówić o efekcie polskim, efekcie bliźniaczo podobnym do tego, który powstał w Barcelonie po zorganizowaniu przez nich Igrzysk Olimpijskich w 1992 roku[17].

Podane powyżej dane statystyczne, a także relacje medialne (m.in. w „Financial Times" pisano: „Euro 2012 podkreśli sukces Polski"[18]) dowodzą, że mistrzostwa miały wyraźny wpływ na zmianę postrzegania Polski za granicą. Udało się zaprezentować światu wizerunek Polski jako kraju o bogatej i skomplikowanej historii, który jednocześnie szybko się modernizuje i rozwija. W zagranicznych mediach podkreślano dobrą atmosferę panującą w trakcie mistrzostw, wzorową organizację całego przedsięwzięcia, otwartość Polaków oraz nowoczesność kraju.

Patryk Markowski

Student II roku stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Szczecińskim. Tematem jego badań jest branding i kultura popularna w stosunkach międzynarodowych.

e-mail: patrykmarkowski13@gmail.com

17 *Efekt Polski – Sukces Euro 2012 powyżej oczekiwań*, https://www.msit.gov.pl/pl/aktualnosci/5622,Efekt-Polski-Sukces-Euro-2012-powyzej-oczekiwan.html (dostęp 27.08.2022).

18 J. Cienski, *Euro 2012 to highlight Poland's success*, https://www.ft.com/content/6d3ff204-abd2-11e1-a8da-00144feabdc0 (27.08.2022)

Popkultura jako narzędzie promocji zagranicznej państw – legenda hrabiego Draculi w rumuńskiej dyplomacji publicznej

Bogumił Nowysz – Uniwersytet Szczeciński

Dyplomacja publiczna jako narzędzie realizacji polityki zagranicznej pojawiła się w Rumunii stosunkowo niedawno. Początków działalności władz w Bukareszcie w zakresie promocji państwa należy doszukiwać się w połowie lat 90. XX w. Ówczesne rządy, ubiegające się o włączenie w struktury NATO i Unii Europejskiej, rozpoczęły działania na rzecz budowy pozytywnego wizerunku swojego kraju na Zachodzie. Celem bukareszteńskich dyplomatów, podobnie jak w przypadku innych krajów byłego bloku wschodniego, było wykreowanie wizerunku państwa nowoczesnego i europejskiego, co nie było zadaniem łatwym. Dziedzictwo szczególnie brutalnej dyktatury Nicolae Ceausescu, wyjątkowo krwawy upadek komunizmu, zapaść gospodarcza i wysoki poziom korupcji dawały obraz kraju peryferyjnego i odmiennego od świata, do którego przynależności aspirował. Kraju bardziej wschodniego niż zachodniego. Z powodu tak trudnej sytuacji budowa rumuńskiej dyplomacji publicznej była bardzo powolna i niekonsekwentna. Pewien przełom nastąpił dopiero po przystąpieniu Rumunii do Unii Europejskiej, gdy kraj ten został jednym z twórców europejskiego partnerstwa wschodniego, promującego demokratyczne i wolnorynkowe przemiany w krajach obszaru postradzieckiego.

Od początku drugiej dekady XXI w. strategia rumuńskiej dyplomacji publicznej opiera się na podstawowych założeniach – podkreślaniu przemian, jakie kraj przeszedł od czasu upadku komunizmu, pełnoprawnym członkostwie w strukturach europejskich i transatlantyckich, promocji rumuńskiej kultury, tradycji i dziedzictwa, wspieraniu nauczania języka rumuńskiego poza granicami kraju i podkreślaniu, poprzez jego przynależność do grupy języków romańskich, związku kraju z Zachodem. Działania

te pozostają jednak bardzo słabo zaawansowane. Co ważne, krajem wskazywanym jako szczególnie istotne miejsce dla działania dyplomacji publicznej są Włochy. Do tego państwa, od czasu wejścia Rumunii do Unii Europejskiej w 2007 r., przybyła ponad półtoramilionowa grupa rumuńskich emigrantów, co zrodziło liczne uprzedzenia we wzajemnych relacjach. Celem rumuńskich władz jest zwalczanie stereotypów i obaw dotyczących np. wypierania włoskich pracowników z rynku pracy przez Rumunów.

Do najbardziej widocznych działań instytucji rządowych należy zaliczyć funkcjonowanie 21 Rumuńskich Instytutów Kultury (w tym 3 funkcjonujące w kraju), oraz obecność rumuńskich pawilonów na wystawach światowych. Te pierwsze odgrywają dużą rolę w zachęcaniu do nauki języka rumuńskiego, promocji rumuńskiej sztuki i kultury (w tym elementów popkultury), natomiast te ostatnie prezentują szereg zagadnień wpływających pozytywnie na wizerunek kraju. Należy wyróżnić tu przede wszystkim ekspozycje przedstawiające dziedzictwo naturalne Rumunii, dziewicze środowisko, przywiązanie narodu rumuńskiego do natury, lecz także, nieco odmiennie, rozwijającą się w kraju branżę technologii informacyjnych. W dyplomacji publicznej nie bez znaczenia jest także kwestia turystyki – rząd w Bukareszcie w swojej strategii rozwoju turystyki stawia na zachęcanie obcokrajowców do wypoczynku w rumuńskich kurortach nadmorskich i górskich, eksploracji zabytkowych miast czy odkrywania kultury ludowej kraju[1].

Co interesujące, w nakreślonych powyżej działaniach zwraca uwagę niemal zupełna nieobecność prawdopodobnie najbardziej rozpoznawalnej na świecie rumuńskiej marki – wampira Draculi. Ta jedna z najpowszechniej znanych postaci popkultury na całym świecie jest jednoznacznie kojarzona z rumuńskim Siedmiogrodem, a szerzej – z całym naddunajskim państwem. Pomimo to nie odgrywa znaczącej roli w brandingu państwa, zwłaszcza na szczeblu rządowym. Celem niniejszego artykułu jest ocena potencjału, jaki niesie ze sobą postać Draculi dla rumuńskiej dyplomacji publicznej oraz analiza stopnia wykorzystania tegoż potencjału

1 World Tourism Organization, *Romania National Tourism Master Plan 2007–2026*, https://www.academia.edu/24709544/Roamania_National_Tourism_Development_Master (dostęp 16.09.2022).

w działaniach dyplomacji publicznej Rumunii. Analiza materiału badawczego pozwala na postawienie tezy, że postać popkultury, jaką jest Dracula, nie jest w pełni wykorzystana w celu promocji państwa. W pracy wykorzystano artykuły naukowe dotyczące tematyki dyplomacji publicznej Rumunii,oraz turystyki drakulistycznej, plan rozwoju turystyki w Rumunii, stworzony przez ekspertów WTO na prośbę rumuńskiego rządu, informacje pochodzące z blogów internetowych. Dokonano także przeglądu działalności instytucji państwowych realizujących rumuńską dyplomację publiczną.

Potencjalny zasięg dyplomacji publicznej opartej na legendzie Draculi niech oddadzą liczby. Według wyliczeń trójki naukowców z Uniwersytetu w Kluż-Napoce – prof. Smarandy Cosmy, prof. Cornelii Pop oraz prof. Adiny Negrusy – do 2006 r. postać hrabiego Draculi została wykorzystana w ponad 200 filmach i ponad 1000 książkach, funkcjonowało także wówczas na świecie ponad 50 000 fanklubów Draculi. Nic więc dziwnego, że zagraniczne agencje turystyczne częstokroć oferują turystom podróż do Rumunii szlakiem tejże postaci, zaś rozmaite rankingi miejsc wartych odwiedzenia stawiają na wysokich pozycjach destynacje takie, jak Zamek Bran, zwany Zamkiem Draculi, w kategoriach najlepszych miejsc do wycieczek halloweenowych czy najbardziej nawiedzonych miejsc[2]. Reżyserzy kolejnych filmów z gatunku horroru wybierają Rumunię jako miejsce akcji filmów, wykorzystując powszechne skojarzenie kraju z tym gatunkiem. Wszystko to jednak są działania zagraniczne, niemające nic wspólnego z brandingiem państwa.

By zrozumieć przyczynę nieobecności postaci Draculi w rumuńskim dyskursie, należy przybliżyć historię powstania legendy. Wład Palownik, którego bardziej znany, rumuński przydomek *Drăculea* oznacza „Syn Diabła" i odnosi się do jego ojca, Włada Diabła, był XV-wiecznym władcą Wołoszczyzny, który wsławił się prowadzeniem licznych wojen z Turkami osmańskimi, zagrażającymi wówczas istnieniu jego państwa, a także wspieraniem interesów wołoskich kupców, co godziło w handel sąsiedniego Siedmiogrodu. To właśnie ów konflikt z siedmiogrodzkimi kupcami poskutkował narodzinami złej sławy hospodara. Swego rodzaju woj-

2 S. Cosma, A. Negrusa, C. Pop, *Should Dracula Myth be a Brand to Promote Romania as a Tourist Destination?*, „Interdisciplinary Management Research" 3, 2007, s. 39–56.

na propagandowa, prowadzona przez niemieckojęzycznych handlarzy z Transylwanii, przybrała formę pamfletów, opisujących rzekome okrucieństwo Włada Palownika. Również dwór węgierski, próbujący uzasadnić swoje próby usunięcia niewygodnego hospodara z tronu, przyłączył się do tych działań. Już po śmierci władcy siedmiogrodzkie pamflety dotarły do Niemiec, gdzie na dziesięciolecia stały się kanwą dla dalszych opowieści o złowrogim Draculi, bestialskim władcy Wołoszczyzny. To najprawdopodobniej z nich właśnie XIX-wieczny irlandzki pisarz, Bram Stoker, zaczerpnął imię dla bohatera swojej gotyckiej powieści, wampira Draculi, który wkrótce miał stać się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci popkultury w świecie zachodnim, a jego przydomek – wielokrotnie używany przez twórców literackich i filmowych. Co warto jednak podkreślić, postać z powieści Stokera od Włada Palownika odróżniają nie tylko nadprzyrodzone zdolności – fikcyjny Dracula nie jest średniowiecznym hospodarem Wołoszczyzny, lecz współczesnym autorowi, węgierskojęzycznym hrabią z Siedmiogrodu.

Jak więc widać, fantastyczna postać Draculi dalece odbiega od jej historycznego pierwowzoru, pozostającego dziś jednym z bohaterów narodowych Rumunii. Co więcej, do samej ojczyzny „syna smoka" literacka legenda zaczęła stopniowo docierać dopiero pod koniec lat 60. XX w., wraz z zachodnimi turystami, poszukującymi śladów literackiego Draculi[3]. Był to jednak proces bardzo powolny. Dopiero w latach 90., po upadku komunizmu, powieść Brama Stokera została przetłumaczona na język rumuński. Od samego początku budziła ona kontrowersje w kraju. Oburzenie wywoływał fakt, że imieniem narodowego bohatera został nazwany tak negatywny charakter, kojarzący się ze śmiercią i zbrodnią.

Choć potencjał popularności Draculi w krajach zachodnich został szybko dostrzeżony przez Rumunów, to jednak wykorzystanie go jako elementu dyplomacji publicznej postępowało niezwykle wolno. Należy tu jednak rozróżnić dyplomację prowadzoną ze szczebla rządowego, a tę ze szczebla pozarządowego, na poziomie społeczeństwo–społeczeństwo. Najpierw chciałbym omówić postawę kolejnych rządów.

3 D. Light, *Dracula Tourism in Romania. Cultural Identity and the State*, „Annals of Tourism Research" 34, 2007, s. 746–765.

Wykorzystanie postaci Draculi do budowy brandu Rumunii spotkało się z dwiema podstawowymi barierami. Po pierwsze, wykorzystanie literackiej postaci, zwłaszcza w środowiskach o orientacji narodowej, budziło poczucie „profanacji" bohatera narodowego. Po drugie, budowa brandingu państwa opartego na Draculi była absolutnie sprzeczna z założeniami promocji kraju. Strategia dyplomacji publicznej zakładała bowiem propagowanie rodzimej kultury, zaś literacki Dracula wywodził się z kultury anglosaskiej, podobnie jak samo zjawisko wampiryzmu, który nie występował nigdy w rumuńskich wierzeniach. Ponadto powieść *Dracula* dawała wyobrażenie Rumunii jako kraju dzikiego, mistycznego i jakże odmiennego od świata zachodu, miejsca, gdzie świat realny, materialny przenika się z fantastycznym. Choć brzmi to poetycko i romantycznie, i niesie ze sobą pewne atuty, to jednak dla państwa próbującego przedstawić się jako nowoczesne i zachodnie postrzeganie takie stanowiło obciążenie[4]. W latach 90. państwo rumuńskie nie wykazało więc żadnych przejawów zainteresowania tym, by wykorzystać mit Draculi w celu brandingu. Pewien delikatny przełom nastąpił około roku 2000. Ówczesny socjaldemokratyczny rząd przedstawił projekty rozwoju turystyki oparte na budowie szlaków Draculi, oraz na wiele głośniejszym, Parku Draculi, który miał łączyć funkcję parku rozrywki z miejscem edukacji o historycznym władcy Wołoszczyzny. Oba projekty zostały storpedowane przez opozycję i nigdy nie zostały zrealizowane. Chciałbym jednak przybliżyć dokładniej losy Parku Draculi. Przede wszystkim należy zauważyć propagandowy wymiar projektu. Był on bowiem przejawem działań dyplomacji publicznej, lecz nie tyle w kontekście samej postaci Draculi. Jego podstawowym założeniem było przekazanie opiniom publicznym innych krajów, że Rumunia się zmienia – kraj akceptuje swoje postrzeganie i nie wstydzi się go, a jednocześnie jest gotowy na budowę pełnego rozmachu, nowoczesnego obiektu przeznaczonego dla zagranicznych turystów. Jednakże projekt obarczony był poważnymi wadami. Po pierwsze nie uwzględniał dziedzictwa naturalnego – miał być zbudowany na terenie lasu, w którym znajdowały się wiekowe dęby, a także kulturowego – jego umieszczenie w pobliżu rodzinnego miasta Włada Palownika, zabytkowej Sighisoary, w przypadku licznego napływu odwiedzających zagrażało zabytkom miasta wpisanym na

4 Tamże, s. 749–750.

listę światowego dziedzictwa UNESCO[5]. W efekcie rząd rumuński naraził się na krytykę ze strony organizacji międzynarodowych i ekologicznych. Usilne forsowanie projektu miało więc zupełnie przeciwne skutki od zamierzonych. Umocniło opinię o Rumunii jako kraju nieprzestrzegającym wartości zachodnich, praktykującym wciąż odgórne rozwiązania gospodarcze, mające w sobie znamiona komunistycznego systemu ekonomicznego. Projekt, choć niezrealizowany, dał impuls do dyskusji nad miejscem postaci Draculi w rumuńskiej tożsamości i powolnego, nieśmiałego wykorzystania postaci w brandingu państwa, zwłaszcza w kontekście turystycznym. Wciąż jednak podkreśla się, że jest to wytwór obcej popkultury. W rządowym planie rozwoju turystyki na lata 2007–2026 odwołania do turystyki drakulistycznej praktycznie się nie pojawiają, wręcz przeciwnie – destynacje związane z legendą wymienione są wyłącznie w kontekście ich dziedzictwa kulturowego i agroturystyki[6].

Nieco inaczej sytuacja wyglądała w przypadku sektora pozarządowego – prywatni przedsiębiorcy, żyjący w pobliżu miejsc związanych z turystyką drakulistyczną, szybko podchwycili zainteresowanie zachodnich podróżnych i tworząc swoje biznesy skierowane do nich, wykorzystywali postać hrabiego Draculi, by przyciągnąć ich jako klientów hoteli czy restauracji. Również niezależne rumuńskie agencje turystyczne nie wahały się przyciągać zagranicznych gości do kraju, promując podróże szlakiem literackiej postaci[7]. Najważniejsze było chyba jednak założenie w 1991 r. przez literata Nicolae Paduraru Transylwańskiego Towarzystwa Draculi[8]. Ta pozarządowa organizacja non-profit, skupiająca rozmaite środowiska zainteresowane legendą Draculi, od naukowców po ezoteryków, zaczęła swoją działalność od promocji turystyki drakulistycznej, połączonej z objaśnianiem różnicy między literackim a historycznym Draculą. Wraz z rozwojem organizacja zaczęła brać udział w konferencjach naukowych dotyczących fenomenu mitu, a z czasem organizować własne Światowe

5 Tamże, s. 758–759.

6 B. Ibanescu, O. M. Stoleriu, *Dracula Tourism in Romania: from National to Local Tourism Strategies*, referat przedstawiony na International Multidisciplinary Scientific Conferences on Social Sciences and Arts – SGEM 2014, Albena, Bulgaria, wrzesień 2014 r.

7 D. Light, dz. cyt., s. 758.

8 Adres e-mail: vampires@afn.org.

Kongresy Draculi (pierwszy w 1994 r.), którym udało się pozyskać finansowe wsparcie rumuńskiego rządu. Można stwierdzić, że organizacja ta czyni zdecydowanie najwięcej w kierunku brandingu Rumunii przy wykorzystaniu popularności mitu Draculi, nie idąc jednocześnie w sukurs strategiom rządowym. Towarzystwo łączy opisany branding z rozpowszechnianiem wiedzy na temat rzeczywistego dziedzictwa i historii Rumunii[9]. Na uwagę zasługują też imprezy organizowane przez pozarządowe organizacje, które kierowane są przede wszystkim do uczestników z zagranicy. Na zamku w Bran, znanym jako Zamek Draculi, co roku odbywa się bal halloweenowy, zaś na przełęczy Tihuţa – Festiwal Czosnku, który łączy w sobie dziedzictwo literackiego wizerunku Draculi z rumuńską sztuką i kulturą ludową. Podczas festiwalu można np. kupić ręcznie szyte stroje ludowe, spróbować kuchni rumuńskiej czy poznać panteon fantastycznych stworzeń występujących w ludowych przekazach, takich jak *strigoi*[10]. Najlepszym jednak przykładem imprezy mającej znamiona dyplomacji publicznej jest zdecydowanie Dracula Business Camp. Wydarzenie organizowane przez regionalny oddział Junior Chamber International w Kluż-Napoce to seria warsztatów dla młodych przedsiębiorców z całego świata dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej. Tematyka obozu nie ma nic wspólnego z postacią Draculi, jednak organizatorzy imprezy oferują uczestnikom w ramach atrakcji zwiedzanie miejsc związanych z Draculą, jako urozmaicenie całego wydarzenia. Umieszczenie tego elementu w programie i nazwie obozu jest z pewnością czynnikiem dodającym mu atrakcyjności i odmienności na tle innych podobnych imprez.

Jak więc widać, postać Draculi, choć z punktu widzenia Rumunów jest wytworem kultury zagranicznej, może jednak stanowić „pretekst" do przybliżenia obcokrajowcom rodzimych rumuńskich tradycji i legend. Związek postaci z wieloma miejscami o dużym dziedzictwie historycznym, takimi jak zamek Bran czy miasto Sighisoara, może natomiast napędzać

9 M. Benecke, D. Diaconescu, *Transylvanian Society of Dracula*, Dr. Mark Benecke, International Forensic Research and Consulting, https://home.benecke.com/publications/transylvanian-society-of-dracula (dostęp 10.05.2022).

10 P. Mihaela, *Thousands Enjoy Garlic Festival In Dracula's County*, Positive News Romania, https://positivenewsromania.com/2016/08/02/thousands-enjoy-garlic-festival-in-draculas-county/ (dostęp 10.05.20220).

wzrost zainteresowania nimi. Postać Draculi zdecydowanie jest elementem budzącym zainteresowanie obcokrajowców Rumunią, mającym potencjał, by zbudować oryginalny brand kraju o dużym zasięgu globalnym. Można więc stwierdzić, że rumuńska dyplomacja publiczna, ze względu na pewne uprzedzenia, niedostatecznie wykorzystuje szeroki potencjał popkultury do promocji ich państwa.

Bogumił Nowysz

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Szczecińskim. Jako osoba o typie osobowości Działacz (ENFP) nie potrafi skupić się na czymś trwale, przez co jego zainteresowania naukowe są niestabilne i zmienne. Aktualnie stara się zagłębić zagadnienia dotyczące tożsamości narodowej we współczesnym świecie, którym chciałby poświęcić swoją pracę licencjacką.

e-mail: bogumilnowysz@gmail.com

Skansen archeologiczny nad jeziorem Świdwie. Koncepcja i plan rozwoju

Maksymilian Dzikowski – Szkoła Doktorska Uniwersytetu Szczecińskiego

Wprowadzenie

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie koncepcji skansenu archeologicznego, który, na bazie źródeł ze stanowisk archeologicznych z okolic Szczecina oraz z wykorzystaniem miejscowych zasobów finansowych i kadrowych, przybliżałby życie codzienne w epoce kamienia. Prezentowana koncepcja jest wynikiem pracy w skansenie Ukranenland w Torgelow (2017), Muzeum Archeologicznym w Biskupinie (2019) oraz staży w Steinzeitpark Dithmarschen w Albersdorf (2017, 2018). Kolejno zostaną omówione: zarys historyczny skansenów, koncepcja skansenu nad jeziorem Świdwie oraz działania zrealizowane dotychczas we współpracy między Instytutem Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego a Transgranicznym Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej (TOEE) w Zalesiu, wskazanym przez Gminę Police jako partner do realizacji zadania.

Rozwój skansenu jako osobnej formy ekspozycji trwa już ponad stulecie. Mimo upływu czasu trudno o jego jednoznaczną definicję. Osobny problem stanowi również przypisanie jego licznym odmianom jednakowej funkcji. Współcześnie, wobec powszechnej wirtualizacji coraz liczniejszych aspektów życia, pobyt w skansenie przestaje być jedynie wyprawą na „wyspę innej czasowości", lecz staje się okazją do kontaktu z samą realnością, obfitującą w wyzwania i przygody coraz mniej dostępne w skomputeryzowanym i sterylnym świecie. W ten sposób skansen jawi się jako szansa na powrót do rzeczy, jeżeli nie do samej nieredukowalnej rzeczywistości. W przestrzeni skansenu (nie tylko archeologicznego, lecz skan-

senu w ogóle) każda rzecz jest czymś wyjątkowym nie tylko poprzez swoją (mniejszą lub większą) dawność i odmienność, ale i przez fakt wytworzenia jej ręcznie, nie przez fabryczną maszynę, lecz przez konkretnego człowieka. Wielu z tych ludzi – rzemieślników, edukatorów – można spotkać w samym skansenie i nawiązać z nimi bezpośredni kontakt. W takim ujęciu skansen oferuje nie tylko rzeczywistość niejako zatrzymaną w kadrze, lecz przywraca rzeczom i relacjom ich wagę i unikatowość. Poprzez bogatą i łatwą do adaptacji ofertę warsztatową jest również odpowiedzią na negatywne skutki, jakie przyniosły edukacja zdalna i pandemiczny *lockdown*.

O zapotrzebowaniu na atrakcje rodzaju „żywej historii" świadczy otwieranie nowych skansenów oraz rozbudowywanie i poszerzanie oferty już istniejących. Sferą, zainteresowanie którą cały czas wzrasta, są szkolenia i wyjazdy survivalowe. Na zapotrzebowanie pośrednio wskazuje także popularność produktów drugiego rzędu, takich jak np. osadzone w stylistyce historycznej seriale telewizyjne czy gry komputerowe. Można zatem przypuszczać, że im więcej usług i doświadczeń (przygody, podróży) będzie przenoszonych do strefy wirtualnej i/lub on-line, tym zapotrzebowanie na kontakt z realnością będzie wzrastać. O ile więc jeszcze 10 czy 20 lat temu skansen archeologiczny był poddawany krytyce jako symulakrum, dziś należy stwierdzić, że mimo oczywistych wad, zaprasza do rzeczywistości niedającej się bardziej zredukować, bo do rzeczywistości *jako takiej*, a nie metarzeczywistości obrazu czy – dalej – komputerowej symulacji.

Rozwój tego rodzaju instytucji w samej Polsce w ciągu ostatnich 30 lat pokazuje, że niniejsza forma ekspozycji sprzyja poszukiwaniu nowych rozwiązań i sposobów prezentowania treści. Od ukazywania autentycznego obiektu – budynku, sprzętu itd., poprzez lekcje muzealne i animację z wykorzystaniem historycznych strojów, aż do całkowitego zanurzenia turysty w skonstruowaną przeszłość, skansen przedstawia szerokie możliwości, będące odpowiedzią na zmieniające się potrzeby i oczekiwania. Przeszłość – według oczekiwań turystów – nie może być skondensowaną informacją. To, czego poszukuje się, to możliwość doświadczenia jej. Nauka przez obserwację i czynny udział dają możliwość stworzenia różnorodnej oferty, w tym uwzględniającej różne modele nauki i ewentualne ograniczenia. W ten sposób przemyślana oferta skansenu (wsi, archeologicznego itd.) jest atrakcyjna także dla osób z niepełnosprawnościami.

Niniejsza tematyka stanowiła podstawę pracy magisterskiej pisanej na kierunku menedżer dziedzictwa kulturowego pod kierunkiem prof. Radosława Skryckiego i obronionej 21 marca 2022. Tekst prezentowany tutaj stanowi wybór najważniejszych założeń zawartych w niepublikowanym szkicu, będącym rozwinięciem głównego tematu pracy, powstałego po obronie na podstawie rozmów z pracownikami Instytutu Historycznego.

Przed omówieniem koncepcji warto wspomnieć o dwóch kwestiach istotnych zarówno dla pełnego zrozumienia zjawiska skansenu w jego wymiarze historycznym, jak i dla jego aktualnej sytuacji i perspektyw rozwoju. Kwestie te to historia oraz nazewnictwo.

Zarys historii skansenów

Skanseny tradycyjne

Jako forma fachowej ochrony i ekspozycji zbiorów – zabytków architektury, zwłaszcza wiejskiej – skansen sięga przełomu XIX i XX w. W tym czasie ten rodzaj ekspozycji wyszedł poza prywatne inicjatywy i – poprzez odwoływanie się do tradycji, a szerzej – etnosu lub ludu – zyskał opiekę rozwijających się państw narodowych. Jako sama idea, skansen jest jednak znacznie starszy. Mimo że nie bez zastrzeżeń, jego początków można doszukiwać się w nowożytnych „miniaturach świata", w tym modelach, jakim był np. Meierhof, stworzony dla pomorskiego księcia Filipa II. Kolejnym istotnym krokiem są zespoły budynków stylizowane na wiejskie, traktowane jako dekoracja sentymentalnych, sielankowych przypałacowych ogrodów[1].

Nieodległa od przyjętej obecnie, koncepcja skansenu jako ekspozycji wiejskiej architektury pojawia się w ostatnich latach w. XVIII. Ekspozycja taka, według pomysłodawcy, Karla (Charlesa) Victora de Bonstettena, miała stanowić rodzaj „ogrodu angielskiego na brzegu morza, w czarnym lesie świerkowym" [2]. Dla upowszechnienia się tego rodzaju prezentacji, ale

1 Zob. J. Czajkowski, *Muzea na wolnym powietrzu w Europie. Historia – dzień dzisiejszy – perspektywy*, Rzeszów–Sanok 1984, s. 12.

2 K.W. v. Bonstetten, *Neue Schriften*, Kopenhaga 1799, s. 38, za: R. Wildhaber, *Der derzeitige Stand der Freilichtmuseen in Europa und in USA*, „Bayerisch für Volkskunde" 1, 1959, za: J. Czajkowski, dz. cyt., s. 12.

i rozwoju jej teoretycznych założeń, miały także wystawy światowe, prezentujące nie tylko najnowsze osiągnięcia przemysłu, lecz także – w tym poprzez imitacje budynków i malowane panoramy – codzienne życie w wybranych okolicach. O złożoności, ale i barwności tego typu przedstawień świadczą listy polskiego korespondenta Agatona Gillera, który, będąc świadkiem wystawy światowej w Wiedniu w r. 1873, opisał oglądane przez siebie ekspozycje. Obok prezentacji budownictwa przemysłowego i wiejskiego dostępne były także przykłady miejsc niezwykłych, oddziałujących na wyobraźnię widzów, takie jak replika egipskiego grobowca oraz krajobrazy Syberii[3]. Niezależnie od wystaw światowych, pierwsze próby samodzielnej (oddolnej) konserwacji i relokowania niszczejącej architektury drewnianej były podejmowane od lat 40. XIX w. i w początkowym okresie były charakterystyczne dla krajów skandynawskich: Norwegii i Szwecji[4].

Eponimiczny Skansen, któremu język polski zawdzięcza nazwę tego rodzaju obiektów ogółem, został otwarty w Sztokholmie w r. 1891 i stanowił część istniejącego już muzeum etnograficznego. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Artur Hazelius, który pierwszą ekspozycję o zbliżonych założeniach utworzył jeszcze w r. 1872 pod nazwą Szwedzkiej Kolekcji Etnograficznej. W r. 1880 Kolekcja została przemianowana na Muzeum Nordyczne i w r. 1883 otrzymała wsparcie państwowe. Zatem o ile „skansen" stanowił jedynie rozszerzenie dotychczasowych zbiorów, to właśnie ten nowy sposób ich eksponowania należy uznać za najistotniejszy.

Samo słowo „skansen", w języku szwedzkim oznaczające „szaniec", przeszło do języka polskiego, a jego użycie już w początkowym okresie rozwoju nowego typu muzeum stało się powszechne. Propozycje zastąpienia go rodzimym terminem, jako najbardziej zwięzłe i szeroko rozpoznawane w tym przez nie-specjalistów, słowo „skansen" pozostaje w użyciu do teraz[5]. Warto jednak nadmienić, że w językach europejskich za bardziej odpowiednie uznaje się określenie „muzeum na wolnym powietrzu" (*open-air museum*, *Freilichtmuseum* itd.), które pod wieloma względami wydaje

3 Zob. A. Giller, *Polska na Wystawie Powszechnej w Wiedniu 1873 r. Listy Agatona Gillera*, Lwów 1873, s. 129–130, 141, 71–72, 79–81.

4 Zob. J. Czajkowski, dz. cyt., s. 20.

5 R. Tubala, J. Święch, *Nazewnictwo muzeów na wolnym powietrzu w Polsce: między poprawnością naukową a świadomością potoczną*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu" 3, 2012, s. 12.

się bardziej adekwatne od zakorzenionego w polszczyźnie „skansenu". Mimo że kontrowersje wokół nazwy „skansen" pozostają cały czas aktualne, zwłaszcza w odniesieniu do skansenów archeologicznych, poprzez czytelność tego terminu, lecz nie bez świadomości istniejącej krytyki, w niniejszym tekście będę korzystał właśnie z niego.

Skanseny archeologiczne

Muzeum na wolnym powietrzu omawiane wyżej to przede wszystkim muzeum tradycyjnej architektury wsi i małego miasteczka, współczesnych lub sprzed kilku pokoleń. Inaczej prezentuje się sytuacja skansenów archeologicznych, będących tematem niniejszego opracowania. W przypadku obiektów przybliżających dziedzictwo poznawane dzięki źródłom i metodom właściwym archeologii, powstały one niedługo po zainicjowaniu ruchu skansenowskiego (r. 1891 – otwarcie szwedzkiego Skansenu, r. 1922 – otwarcie muzeum palafitów z epok kamienia i brązu nad Jeziorem Bodeńskim[6]). W ich funkcjonowaniu można wyróżnić co najmniej trzy prawidłowości: 1) opierają się głównie na rekonstrukcjach, nie na oryginalnych budowlach; 2) względem skansenów wsi obejmują znacznie szerszy zakres czasu; 3) prezentowana w nich narracja nie dotyczy zwykle konkretnych zabytków (artefaktów), lecz ogółu życia codziennego (typowa osada z charakterystycznym dla wybranej epoki zestawem narzędzi, sprzętów itd.). Odwoływanie się do rekonstrukcji, tworzonych z wykorzystaniem tak źródeł archeologicznych, jak i etnograficznych analogii, było przedmiotem krytyki jako niezgodne z podstawami ruchu skansenowskiego, zorientowanego na zachowanie istniejącej architektury, nie zaś – tworzenie imitacji[7]. Mimo głosów sprzeciwu ze strony środowiska skansenologów, rekonstrukcje zostały poparte w Deklaracji Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM) już w roku 1956[8].

6 Zob. *Pfalbauten Unteruhldingen*, https://www.pfahlbauten.de/ueber-uns (dostęp 4.11.2021).

7 Zob. J. Czajkowski, *Formy i metody ekspozycji w muzeach skansenowskich*, w: *Muzea skansenowskie w Polsce*, red. J. Czajkowski i in., Poznań 1979, s. 20–21, 65, 100.

8 Zob. Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, *Deklaracja ICOM z 1956 roku dotycząca muzeów na wolnym powietrzu*, https://www.muzeaskansenowskie.eu/deklaracja-icom-z-1956-roku-dotyczaca-muzeow-na-wolnym-powietrzu/ (dostęp 28.01.2022).

Aktualnie skanseny archeologiczne stanowią ważną kategorię na tle skansenów ogółem, o zainteresowaniu nimi świadczy otwieranie nowych obiektów. Mimo odmiennej oferty (lecz czy rzeczywiście odmiennej dla turysty?), ich działanie wykazuje szereg podobieństw do tych tradycyjnych, włączając w to kwestie techniczne i prawne, takie jak konserwacja obiektów i ich uprzystępnianie dla zwiedzających (przepisy BHP, dostępność dla osób ze szczególnymi potrzebami), po merytoryczne, takie jak np. animacja i organizacja lekcji muzealnych. Poniżej przedstawiam koncepcję utworzenia skansenu archeologicznego, jaki mógłby powstać przy współpracy Instytutu Historycznego US oraz powiatu polickiego i którego budowa przyczyniłaby się do obopólnych korzyści.

Koncepcja skansenu

Lokalizacja

Jako miejsce pod budowę skansenu została wybrana okolica jeziora Świdwie. Wśród czynników decydujących o wyborze tej właśnie lokalizacji można wymienić co najmniej cztery: źródła, krajobraz, istniejącą ofertę oraz położenie przy granicy Niemiec.

Od roku 1980 w okolicach jeziora Świdwie prowadzone były badania archeologiczne, rozpoczęte przez prof. Dobrochnę Jankowską (UAM), a kontynuowane przez prof. Tadeusza Galińskiego (PAN). Wynikiem badań było rozpoznanie osadnictwa od schyłkowego paleolitu do mezolitu. Zdaniem T. Galińskiego – bez wchodzenia w polemikę – znaleziska wskazują na istnienie w Bolkowie mezolitycznej „wioski" oraz świadczą o istnieniu tam „sanktuarium szamańskiego" (określenie autora badań, T.G.)[9]. Te interpretacje zostały opublikowane w prasie popularnonaukowej i mogą stać się punktem wyjścia dla zbudowania interesującej i przyciągającej turystów narracji[10].

---

9 Zob. T. Galiński, *Wioska łowców mezolitycznych w Bolkowie nad Jeziorem Krynickim na Pomorzu Zachodnim. Próba rekonstrukcji*, „Archeologia Polski" 62, 2017, s. 39.

10 Zob. T. Galiński, *Sanktuarium szamańskie z okresu mezolitu w Bolkowie nad jeziorem Świdwie na Pomorzu*, „Archeologia Polski" 60, 2015, s. 93; Nauka w Polsce, *Okno w pradziejowe wierzenia – sanktuarium z Bolkowa*, https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C408934%2Cokno-w-pradziejowe-wierzenia--sanktuarium-z-bolkowa.html (dostęp 9.02.2022); Nauka w Polsce,

Z uwagi na wysokie walory krajobrazowe, jezioro Świdwie stanowi popularną destynację turystyczną. Jest miejscem dobrze znanym turystom zainteresowanym aktywnym wypoczynkiem. Jako rezerwat przyrody, obszar wokół jeziora jest objęty ochroną, przez co stanowi odpowiednie tło dla skansenu prezentującego życie w nieuprzemysłowionym i mniej zmienionym przez człowieka świecie. W takim ujęciu zarówno skansen i rezerwat przyrody można traktować jako formę upamiętnienia, swoiste „miejsca pamięci" opierające się urbanizacji i stanowiące kontrast dla współczesnego miasta.

Przestrzeń wokół jeziora została zagospodarowana na potrzeby rekreacji i obserwacji ornitologicznych – w r. 1995 powstała tam wieża widokowa (nieczynna od r. 2019). Przygotowane jest także miejsce na ognisko. W okolicy jeziora, w granicach dwóch różnych gmin, istnieją dwa ośrodki edukacyjne: w gminie Dobra – podlegający pod dyrekcję rezerwatu Ośrodek Dydaktyczno-Muzealny, a w gminie Police – Transgraniczny Ośrodek Edukacji Ekologicznej, włączony w struktury Miejskiego Ośrodka Kultury w Policach. TOEE, istniejący od r. 2013, cieszy się dużym zainteresowaniem. Jego główną ofertę stanowią pokazy i warsztaty zorientowane wokół ekologii i nauk przyrodniczych: fizyki, chemii, astronomii. Popularność okolic jeziora oraz obu ośrodków pozwala sądzić, że przynajmniej część przybywających tam gości byłaby zainteresowana ofertą położonego w okolicy skansenu. Dłuższy pobyt (turystów lub zaproszonych edukatorów w skansenie) umożliwiłby Dworek przy Świdwiu.

Położenie jeziora przy granicy Niemiec stwarza naturalne warunki do współpracy transgranicznej, w tym do promocji transgranicznego ruchu turystycznego. Organizowanie w skansenie imprez popularnonaukowych o zasięgu międzynarodowym, jak np. Europejskie Zgromadzenie w Epoce Kamienia (European Stone Age Gathering), organizowane od 2017 r. w różnych skansenach archeologicznych w Europie Północnej (Niemcy, Holandia, Dania), pozwoliłoby przyciągnąć turystów z zagranicy, a tym samym korzystnie wpłynąć na rozwój okolicznych miejscowości, w tym przygranicznej wsi Stolec. Nie bez znaczenia jest także możliwość organi-

Włócznia sprzed 9 tys. lat – unikatowe odkrycie pod Szczecinem, https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C411189%2Cwlocznia-sprzed-9-tys-lat---unikatoweodkrycie-pod-szczecinem.html (dostęp 9.02.2022).

zacji dwustronnych projektów, realizowanych z wykorzystaniem funduszy INTERREG.

Przyjmuję, że skansen archeologiczny może powstać w sąsiedztwie już istniejących obiektów o rozpoznanym potencjale turystycznym. Jak zostanie to omówione szerzej w dalszej części tekstu, zakładam, że przynajmniej w początkowej fazie działalności można i powinno się korzystać z nich jako „zaplecza", zwłaszcza w kwestiach pozamerytorycznych, a kluczowych dla sprawnego funkcjonowania. W przypadku budowy samodzielnego obiektu w dłuższej perspektywie za niezbędne uważam wykorzystanie energii odnawialnej i w miarę możliwości zapewnianie mu niezależności energetycznej.

Tematyka skansenu

Wybór epoki kamienia, jako tej prezentowanej w proponowanym skansenie, jest podyktowany czterema czynnikami: dostępnością źródeł, ekologią, popularnością oraz apolitycznością.

Przy założeniu, że skansen powinien powstać w miejscu, którego potencjał turystyczny został już rozpoznany i jest wykorzystywany, jezioro Świdwie należy uznać za lokalizację odpowiednią pod wieloma względami. Jak wspomniałem wyżej, zabytki pozyskane na stanowiskach wokół jeziora świadczą o dużej wadze tamtego miejsca dla ówczesnych społeczności i pozwalają odtworzyć nie tylko kulturę materialną, lecz także – z pewnymi uzasadnionymi zastrzeżeniami – duchową. Przy uwzględnieniu analogii składa się to na stosunkowo bogaty i przekonujący obraz, warty popularyzacji z wykorzystaniem sprawdzonych, lecz podatnych na rozwój narzędzi.

Zagadnieniem, które nabiera coraz większego znaczenia, jest relacja człowieka i środowiska. Wydaje się, że epoka kamienia pozwala te relacje dobrze zobrazować, jak również – poprzez analogię do ówczesnych zjawisk – odnieść się do zmian obserwowanych współcześnie. W żadnym wypadku taki wybór nie służyłby kreowaniu wizji „utraconego raju" (oraz jego mieszkańca – „szlachetnego dzikusa"), lecz przeciwnie – posłużyłby do rzeczowego omawiania relacji przyrody i człowieka jako z jednej strony zależnego od niej, z drugiej – zdolnego do długofalowego oddziaływania na nią. Opowieść o relacji ludzi i środowiska uzupełniałaby program ist-

niejącego już i działającego na rzecz upowszechnienia wiedzy przyrodniczej TOEE. Szerzej – wpisywałaby się w kontekst rezerwatu przyrody oraz Polic jako „zielonej gminy".

Kolejnym czynnikiem jest popularność epoki kamienia w środowisku odtwórców oraz wśród turystów. Należy zauważyć, że wobec nasycenia oferty edukacji historycznej treściami związanymi ze średniowieczem, „ucieczka" w odległe pradzieje może okazać się interesującą odmianą nie tylko dla turystów, lecz także dla rekonstruktorów. Obserwując rozwój skansenów prezentujących tę epokę, jak również poświęconych jej produktów kultury popularnej, można sądzić, że w ciągu kolejnych 10 lat stanie się ona rozpoznawalna tak, jak obecnie rozpoznawalne jest wczesne średniowiecze. Bardzo możliwe, że do wzrastającej popularności epoki kamienia przyczynia się przypisywana jej atmosfera „pierwotnego raju", kojarzona z nią tym bardziej, im wyraźniej mówi się o aktualnym kryzysie klimatycznym.

Powiązana z tym czynnikiem jest również apolityczność tej epoki. Przez apolityczność rozumiem tutaj fakt, że jako najbardziej odległa w dziejach człowieka, epoka kamienia jest najmniej uwikłana w spory etniczne, tożsamościowe, historyczne itd. Inaczej niż średniowiecze, nie stanowi punktu wyjścia dla dyskusji, w których bieżąca polityka rzutuje na rzeczywistości minione. To sprawia, że skansen poświęcony tej epoce może przyczynić się do budowania narracji na podstawie tożsamości wykraczających poza perspektywę państwa narodowego, lecz przeciwnie – sięgających do perspektywy z jednej strony lokalnej, w duchu „małej ojczyzny", a z drugiej – ogólnoeuropejskiej czy nawet globalnej. Wobec obserwowanych współcześnie masowych migracji (ekonomicznych, politycznych lub wymuszonych wojną) oraz rozpadu tradycyjnych tożsamości, opartych na pochodzeniu etnicznym, narodowości lub wierze, budowanie nowych narracji sięgających do podstaw wspólnych wielu kulturom wydaje się korzystne, jeżeli nie wręcz wskazane.

Finansowanie

W niniejszym projekcie przewiduję pięć źródeł finansowania: subwencje, granty, wpływy z działalności, wpływy od sponsorów oraz zbiórki publiczne.

Podstawowym, lecz nie najważniejszym, źródłem finansów powinny być środki publiczne przyznawane w ramach subwencji samorządom i jednostkom szkolnictwa wyższego. W przypadku wybranej lokalizacji byłaby to więc Gmina Police lub Dobra (powiat policki ogółem) oraz Uniwersytet Szczeciński, ewentualnie także Miasto Szczecin. Zakładam, że na początkowym („rozruchowym") etapie działalności pozyskane w ten sposób środki powinny pokrywać koszt utrzymania co najmniej jednego pracownika (studenta lub absolwenta Uniwersytetu), do którego zadań będzie należało opowiadanie o skansenie (rekonstrukcji) oraz oprowadzanie po nim i po wystawie złożonej z replik zabytków. Od początku należy dążyć do tego, by ten etap był możliwie krótki i by dostępne środki umożliwiły rozbudowę kadry o kolejne osoby.

Kolejnym źródłem są granty. Zakładam, że większe wydarzenia powinny być finansowane w ramach środków pozyskanych z zewnątrz, zwłaszcza z funduszy MKiDN oraz Województwa Zachodniopomorskiego. Przyjmuję, że po uzyskaniu płynności finansowej w perspektywie kilku lat, wskazane będzie złożenie wniosku, który umożliwiłby a) utworzenie 3–4 etatów na okres np. 2 lat; b) rozbudowę skansenu o kolejne rekonstrukcje oraz osobny i samodzielny budynek pełniący funkcję biura, sali muzealnej, dydaktycznej itp. Dla długoterminowego funkcjonowania skansenu w początkowej fazie jego rozwoju bardzo ważne będzie skorzystanie ze środków dostępnych w ramach programu INTERREG i/lub Funduszy Norweskich. Z uwagi na charakter programu, korzystanie ze środków INTERREG wiązałoby się z zacieśnieniem współpracy z partnerskimi instytucjami po stronie niemieckiej i stanowiłoby tym samym oczekiwany kierunek rozwoju.

Trzecim źródłem są wpływy z działalności. Przyjmuję, że od początku skansen powinien być nastawiony na generowanie przychodów, tak aby przynajmniej pewien procent wpływów pochodził z jego działalności i już na początkowym etapie wystarczył na pokrycie kosztów np. doraźnych napraw, zakupu materiałów, w tym materiałów do zajęć w ramach warszta-

tów (lekcji muzealnych). Źródłem wpływów byłyby opłaty za wstęp oraz za udział w warsztatach dla grup zorganizowanych.

Czwartym źródłem są wpływy od sponsorów. W moim rozumieniu te wpływy nie powinny stanowić kluczowej części budżetu, lecz powinny być pożytkowane zwłaszcza przy organizacji dużych imprez, adresowanych do dużej liczby odbiorców.

Ostatnim ze źródeł finansowania skansenu mogą być zbiórki publiczne, organizowane z wykorzystaniem dedykowanych platform internetowych. Zakładam, że to źródło finansowania przy planowaniu budżetu nie może być brane pod uwagę, a pochodzące z niego środki powinny być wykorzystywane do tworzenia oferty dodatkowej, lecz nie podstawowej, bazującej na wpływach określonych w umowach z konkretnymi podmiotami.

Kadra

Wśród pracowników skansenu wyróżniam dwie kategorie: studentów lub absolwentów Uniwersytetu Szczecińskiego (lub innych) oraz osoby z okolicznych miejscowości.

Udział studentów archeologii jest rozwiązaniem sprawdzonym choćby w Muzeum Archeologicznym w Biskupinie, gdzie nie tylko odbywają oni praktykę muzealną, lecz także wykonują pracę zarobkową. W związku z ograniczonym budżetem przyjmuję, że w początkowym okresie w popularyzację włączone będą 1–2 osoby, przebywające w skansenie w wyznaczonych dniach oraz podczas wydarzeń masowych. Udział tego rodzaju powinien być finansowany w ramach stałego budżetu na bazie subwencji. Utworzenie większej liczby etatów powinno być następstwem uzyskania grantu umożliwiającego zapewnianie odpowiedniego wynagrodzenia przez kilka lat. W oczywisty sposób będzie to odpowiedzią na rozwój i popularność skansenu na pierwszym etapie działalności. Przy rozwoju współpracy z Niemcami rozwiązaniem wartym uwagi byłoby skierowanie potencjalnego pracownika skansenu (np. absolwenta studiów licencjackich lub magisterskich) na co najmniej 6-miesięczną praktykę w niemieckiej instytucji partnerskiej o podobnym profilu. Zakładam, że rozpoczęcie praktyki powinno zbiec się z zagospodarowaniem środków, które umożliwiłyby zatrudnienie takiej osoby po jej odbyciu. Docelowo przewiduję stałą obecność

3–4 edukatorów. Liczba oraz charakter zadań będą wynikać z dostępnego obszaru, ilości obiektów oraz liczby i oczekiwań samych zwiedzających.

Osobną grupę stanowią osoby pochodzące z okolicznych miejscowości. Zakładam, że nawet bez wykształcenia kierunkowego ich zadania nie musiałyby ograniczać się do zadań technicznych czy biurowych. Za najważniejsze uważam troskę o rozwój skansenu oraz świadomość, jaką wartość przedstawia w tym zakresie samodzielna praca (w tym nad poszerzaniem własnych kompetencji). W całym projekcie za podstawę przyjmuję, że skansen nie jest czymś *danym* z zewnątrz, lecz jest jakością *wypracowaną* w przez zaangażowanie osób reprezentujących różne środowiska. Podobnie jak dla edukatorów-studentów, zakładam, że zatrudnienie pracowników z okolicznych miejscowości musi wynikać z zapotrzebowania oraz kierunku rozwoju skansenu.

Ponieważ skansen ma działać jako instytucja na rzecz rozwoju regionu, udział pracowników z zewnątrz – np. zapraszanych na wydarzenia cykliczne gości – nie powinien być zbyt duży i stanowić wyłącznie uzupełnienie dla zasobów posiadanych na miejscu.

Aktywności i planowane działania

Wzorem podobnych instytucji, przewiduję podział oferty na trzy kategorie: ofertę dla 1) turystów, włączając w to ofertę stałą oraz cyklicznie organizowane tematyczne wydarzenia masowe; 2) specjalistów z zewnątrz: archeologów i rekonstruktorów; 3) lokalnych mieszkańców.

Budowa oferty stałej, adresowanej do turystów, dzieli się na dwa etapy: przed zatrudnieniem więcej niż jednego pracownika oraz po tym. Zakładam, że dla rozpoczęcia działalności skansen musi posiadać a) wystawę stałą, prezentującą życie łowców-zbieraczy w świetle zabytków (replik); b) rekonstrukcje: szałasy, ziemianki itp. w liczbie co najmniej 3 obiektów (jako przykłady zob. ryc. 4–9). W początkach działalności oferta ograniczałaby się do oprowadzania po wystawie oraz rekonstrukcji w wyznaczone dni miesiąca i/lub po wcześniejszym umówieniu terminu. Po zatrudnieniu kilku edukatorów oferta zostanie wzbogacona o pokazy codziennego życia, realizowane w formie: a) animacji, b) lekcji muzealnych dla turystów indywidualnych i grup zorganizowanych po wcześniejszym umówieniu.

Jeżeli edukatorzy będą przebrani w stylizowane stroje, będą one musiały być uszyte z wykorzystaniem materiałów i środków wyłącznie takich, jakie były dostępne w odtwarzanej epoce. Podyktowane jest to tym, że w warunkach muzeum na wolnym powietrzu eksponatem jest także sam strój. Edukacji służy samo noszenie go.

Drugą część stanowią wydarzenia tematyczne. Wydarzenia takie będą realizowane w pewnych stałych odstępach czasu i będą prezentować różnego rodzaju aktywności związane z codziennym życiem w epoce kamienia. Specyficzny charakter tego rodzaju imprez umożliwi wyjście poza ramy czasowe narzucone przez podstawowe rekonstrukcje na miejscu, a więc wyjście poza paleolit i mezolit do neolitu lub nawet – biorąc pod uwagę widowiskowy charakter metalurgii – eneolitu i wczesnej epoki brązu. Wydarzenia tego rodzaju mogą i powinny być okazją do tworzenia sieci współpracy między instytucjami poprzez zapraszanie przedstawicieli innych ośrodków. Przyczyni się do nie tylko do wymiany kontaktów, lecz także zapewni większą dynamikę, a tym samym – umożliwi przekazanie turystom bardziej atrakcyjnego produktu.

Obok oferty przeznaczonej do turystów, osobny rodzaj stanowi ta adresowana do specjalistów, zwłaszcza do archeologów, prowadzących badania eksperymentalne, oraz rekonstruktorów. Współpraca, jaką proponuję, to udostępnienie przestrzeni skansenu na realizację projektów w odtworzonych warunkach. Fotografie i filmy, stanowiące dokumentację tego rodzaju działań, w naturalny sposób staną się wizytówką obiektu i posłużą do jego promocji wśród turystów oraz umożliwią tworzenie wizerunku skansenu jako miejsca otwartego na współpracę.

Ostatni rodzaj oferty stanowi ta przeznaczona dla mieszkańców okolicznych miejscowości. Jest dla mnie istotne, aby obiekt służył nie tylko popularyzacji nauki czy generowaniu zysków, lecz był miejscem rekreacji dla osób z jego najbliższego sąsiedztwa. Poprzez rekreację rozumiem tutaj wypoczynek w otoczeniu zrekonstruowanych obiektów, a nawet ewentualne korzystanie z części wyposażania. Tym samym stanowiłoby to powrót do samych początków tego rodzaju ekspozycji, służących nie tyle nauce, co dekoracji, umieszczonej na terenie posiadłości lub zaaranżowanego parku. Taki zwrot nie oznacza tu bynajmniej odrzucenia naukowej wartości, lecz raczej oddanie do dyspozycji społeczeństwu tego, co – już poprzez cel popularyzacji – stanowi wspólne i wspólnie użytkowane dobro.

Przewiduję, że oferta skansenu będzie opierać się na cyklicznie organizowanych imprezach, adresowanych do możliwie szerokiego grona odbiorców. Za istotne uważam, by nie ograniczać się tylko do edukacji dzieci i młodzieży, lecz również uwzględnić w działaniach dorosłych, odbierających informacje w sposób odmienny, zdolnych poprzez posiadaną wiedzę i/lub doświadczenie do przyjmowania treści będących poza uwagą lub poznawczymi potrzebami dziecka. Poniżej prezentuję streszczenia lekcji muzealnych, które odbywałyby się w scenerii oraz z wykorzystaniem wyposażenia skansenu. W ich ramach przewiduję różny charakter aktywności oraz zaangażowania uczestników.

1. Dzień w obozowisku. Uczestnicy (grupa zorganizowana), podzieleni na podgrupy, w odpowiednio zaaranżowanej przestrzeni (rekonstrukcjach obiektów) poznają zajęcia takie jak: 1) rozpalanie ognia; 2) wyplatanie plecionek i sieci; 3) lepienie z gliny; 4) szycie skór; 5) obróbka kamienia (cięcie, rycie, szlifowanie); 6) malowanie z wykorzystaniem mineralnych pigmentów (ochry). Wykonywanie narzędzi z krzemienia – tylko pokazy, bez aktywnego udziału uczestników (ryzyko skaleczeń). Przy założeniu, że liczba obiektów wynosi 3, na 1 obiekt przypadają 2 „stanowiska" do nauki rzemiosł. Każde stanowisko obsługuje co najmniej 1 edukator.
2. Uczta w obozowisku. Rozszerzenie podstawowej oferty przedstawionej powyżej. Wydarzenie całodniowe. Celem wszystkich zajęć jest przygotowanie uczty – „historycznego" poczęstunku dla samych uczestników. Nauka poszczególnych rzemiosł jest traktowana jako przygotowanie do niej. Wydarzenie kończy się wspólnym przygotowaniem posiłku z wykorzystaniem (gotowych) sprzętów i składników takich, jakie były dostępne w omawianym okresie.
3. Rozpoznawanie roślin i tropów zwierząt (we współpracy z leśnikami i/lub pracownikami TOEE). Po prelekcji, prowadzonej przez specjalistów, pod ich opieką uczestnicy udają się do lasu, gdzie uczą się rozpoznawać rośliny oraz (zaaranżowane lub prawdziwe) tropy zwierząt. Oprowadzeniu towarzyszy opowiadanie nt. ekologii oraz porównanie warunków środowiska współczesnego do tego w różnych okresach historycznych. Niniejsza lekcja może stanowić uzupełnienie lekcji nr 2.

4. Noc w obozowisku (wydarzenie całodobowe). Celem uczestników jest zapewnić sobie komfortowy nocleg w obozowisku z wykorzystaniem metod i środków dostępnych w epoce kamienia. Przez cały dzień uczestnicy poznają podstawowe umiejętności (zob. lekcja „dzień w obozowisku"), po czym (w dostępnym zakresie) wykorzystują je w praktyce. Istotne, by lekcja nie miała charakteru „szkoły przetrwania", lecz – przeciwnie – wszystko, w co uczestnicy są zaangażowani, ukazywała jako ówczesną codzienność.

Przewiduję, że w celu skutecznego prowadzenia lekcji muzealnych oznaczających się nie tylko wiarygodnością, ale i immersyjnością (możliwością „zagłębienia" czy „zanurzenia się" w wykreowaną rzeczywistość, w tym przypadku epoki kamienia), skansen musi umożliwiać umowne wyjście poza współczesne realia, poprzez umiejętne zaplanowanie przestrzeni wywoływać i podtrzymywać wrażenie choćby chwilowego przebywania jeżeli nie w innym czasie, to odmiennej przestrzeni. Nie proponuję jednak oszukiwania gości skansenu, kreowania łatwej do przejrzenia iluzji, lecz jedynie stworzenie warunków takich, które umożliwią koncentrację na danej przeszłej epoce, a poprzez to – na narracji o niej. W moim odczuciu środkami ku temu jest m.in. oddalenie skansenu od współczesnych zabudowań, dróg i urządzeń (w tym od hałasu pojazdów i maszyn), wykorzystanie do budowy naturalnych materiałów, najlepiej pozyskiwanych z miejscowych źródeł i bez szkody dla środowiska (w porozumieniu z Lasami Państwowymi) oraz wyraźne oddzielenie dwóch ekspozycji: współczesnej, korzystającej z nowych materiałów i mediów, oraz rekonstrukcji obiektów z epoki kamienia. Takie rozwiązania nie tylko sprzyjałyby prowadzeniu badań z zakresu archeologii eksperymentalnej, lecz tworzyłyby dodatkowe korzyści, jak np. możliwość wykorzystania skansenu jako planu zdjęciowego w filmach o tematyce historycznej. Sama rekonstrukcja byłaby także – przy rozsądnym użytkowaniu – atrakcyjnym i wpisanym w otaczającą przyrodę miejscem rekreacji dla osób z okolicy.

Działania w realizacji

Pomysł utworzenia skansenu archeologicznego nad jeziorem Świdwie powstał w 2017 r. We współpracy z Instytutem Historycznym Uniwersytetu

Szczecińskiego jest rozwijany od 2019 roku, odkąd został przedstawiony przy rekrutacji na magisterskie Interdyscyplinarne Studia Zaawansowane (ISZ), realizowane w ramach projektu *Uniwersytet 2.0. – Strefa Kariery*. Dzięki zaangażowaniu prof. Radosława Skryckiego oraz dr Agnieszki Matuszewskiej koncepcja utworzenia skansenu została przedstawiona władzom Gminy Police na początku 2020 r. i spotkała się z życzliwym przyjęciem. Wynikiem spotkania było nawiązanie współpracy z TOEE w Zalesiu oraz Nadleśnictwem Trzebież. Efektem dotychczasowej współpracy była organizacja wydarzenia o charakterze popularnonaukowym, które odbyło się 26 czerwca 2021 r. Pod koniec ubiegłego roku zostały podjęte rozmowy w sprawie wydzierżawienia terenu, na którym znalazłyby się konstrukcje takie jak szałasy i ziemianki, zbliżone do tych, jakie znane są z rozpoznanych archeologicznie obozowisk w okolicy jeziora Świdwie. Aktualnie trwa przygotowanie nowej wystawy stałej, która będzie przedstawiać życie łowców-zbieraczy w świetle zabytków, a na którą złożą się repliki zabytków ze stanowisk archeologicznych w okolicach Szczecina. Wykonanie replik zostało powierzone p. Albinowi Sokołowi, pracownikowi Muzeum Archeologicznego w Biskupinie (ryc. 10–15). Zamówienie zostało sfinansowane z grantu przysługującego studentom ISZ.

Terenem branym pod uwagę aktualnie jest obszar położony k. TOEE o powierzchni ok. 1 ha (ryc. 1–2). Alternatywną lokalizacją dla skansenu może być także okolica Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego w Bolkowie. Obiekt znajduje się na terenie gminy Dobra i jest powiązany z rezerwatem przyrody. Miejsca położone w jego okolicy to m.in. ulokowane nad jeziorem Świdwie polana z miejscem na ognisko oraz wieża widokowa (niedostępna dla turystów od r. 2019).

Podczas gdy TOEE lub Ośrodek Dydaktyczno-Muzealny mogą służyć jako zaplecze dla działań wokół skansenu, wybór innej lokalizacji pociągałby za sobą konieczność budowy osobnego obiektu. Z oczywistych względów taki budynek musiałby być odizolowany od warunków zewnętrznych (atmosferycznych). Doprowadzenie mediów oraz sama budowa pociągnęłaby za sobą wydatki znacznie przekraczające ewentualne wpływy w ciągu kilku lat od rozpoczęcia działalności. Wobec tego za bardziej realistyczny scenariusz uważam stopniowe budowanie marki skansenu przy współpracy z istniejącymi ośrodkami. Przewiduję organizację cyklicznych imprez, finansowanych zwłaszcza ze źródeł zewnętrznych, takich jak konkursy

grantowe MKiDN i podobne, fundusze miasta Szczecina, środki Uniwersytetu Szczecińskiego oraz gmin (Police lub Dobra). Po rozpoczęciu tego rodzaju działań za niezbędne uznaję stopniowe zwiększanie obrotu finansowego, celem budowy wiarygodności. Rezultatem tego – w perspektywie np. 5 lat – byłoby uzyskanie grantu w wysokości co najmniej kilkuset tysięcy złotych, umożliwiającego budowę trwałego obiektu z wykorzystaniem nowoczesnych rozwiązań w dogodnej lokalizacji.

Jako rozwiązanie pośrednie można przedstawić budowę skansenu (rekonstrukcji) na jednej z polan w okolicy TOEE, lecz nie w jego bezpośrednim sąsiedztwie (ryc. 3). Takie rozwiązanie niesie co najmniej kilka korzyści, takich jak np.: możliwość dowolnego zaaranżowania przestrzeni, odizolowania skansenu od współczesnego otoczenia (dróg, budynków itp.), duże możliwości rozbudowy (rekonstrukcje obiektów ze wszystkich okresów epoki kamienia, od paleolitu do neolitu), dostępność TOEE lub Nadleśnictwa jako stałego zaplecza, potrzebnego do swobodnego i przewidywalnego prowadzenia działalności, w tym działań wymagających zamkniętej przestrzeni (prelekcje, konferencje, lekcje muzealne).

Takie wyjście uznaję za oczekiwany środek między tym, co jest proponowane a tym, co ma zostać zrealizowane z uwzględnieniem tak potrzeb pomysłodawców, jak i prognozowanych oczekiwań zwiedzających.

Analiza SWOT

Poniższa analiza SWOT została rozpisana w odniesieniu do ustaleń przyjętych na chwilę obecną (r. 2022), tj. współpracy z Gminą Police i dalej: Transgranicznym Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej w Zalesiu (w strukturach Miejskiego Ośrodka Kultury w Policach) oraz Nadleśnictwem Trzebież. Część przedstawionych w niej punktów ma jednak charakter uniwersalny, niezależny ani od lokalizacji skansenu, ani od partnerów w realizacji zadania.

Mocne strony	Słabe strony
Brak porównywalnej ofert w regionie (skansen epoki kamienia). Planowane położenie w sąsiedztwie stanowisk archeologicznych, będących punktem wyjścia dla idei skansenu i rekonstrukcji. Rozwój nauki, archeologia eksperymentalna. Rozwój skansenu z wykorzystaniem wiedzy, umiejętności i doświadczenia kadry US przy organizacji podobnych przedsięwzięć (Międzynarodowy Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych w Kulicach). Oferta o uniwersalnym charakterze, odznaczająca się dostępnością dla osób z niepełnosprawnościami (wzrokową, słuchową). Przeciwdziałanie negatywnym skutkom edukacji zdalnej i *lockdownu*. Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu (komunikacyjnemu, ze względu na wiek, kwalifikacje, pochodzenie i narodowość). Możliwość realizacji praktyk studenckich przez studentów US (kierunki: archeologia, historia, menedżer dziedzictwa kulturowego, media i cywilizacja). TOEE jako partner do realizacji zadania – utworzenia i prowadzenia skansenu. Rozszerzenie oferty TOEE – dodatkowa atrakcja dla sprawdzonej grupy odbiorców ośrodka (sytuacja *win-win*).	Brak osobowości prawnej. Brak własnego środków finansowych pomysłodawców. Brak zgody na samodzielność skansenu ze strony Gminy Police. Brak gotowości do sfinansowania stałego/ych etatu/ów ze strony Gminy. Zależność od zewnętrznych wykonawców (animatorów, rekonstruktorów itp.) przy organizacji wydarzeń masowych. Przy założeniu, że skansen powstanie przy TOEE: mały obszar bez możliwości rozszerzenia (0,7 ha – 1 ha). Na początkowym etapie: ograniczona oferta. Mała kadra (przede wszystkim studenci), w przypadku studentów: brak ciągłości zatrudnienia. Okazjonalność, brak ciągłości działań popularyzatorskich.

Szanse	Zagrożenia
Położenie tuż przy rezerwacie przyrody, duże walory krajobrazowe, popularność aktywnego wypoczynku. Położenie przy trasie międzynarodowej (Polska–Niemcy). Korzystne położenie w regionie, atrakcyjne dla turystów zza granicy (Niemcy, Szwecja itd.). Możliwość budowy skansenu z wykorzystaniem zewnętrznego finansowania (np. Granty Norweskie, INTERREG). Nowa oferta Uniwersytetu Szczecińskiego, mogąca mieć znaczenie przy wyborze studiów (możliwość dalszego rozwoju w instytucji w regionie). W porozumieniu z Nadleśnictwem, możliwość pozyskiwania materiałów do budowy i warsztatów z lokalnych i odnawialnych źródeł (okoliczne lasy). Popularność tego rodzaju miejsc, w tym jako tła zdjęciowego/filmowego. Popularność i rozpoznawalność TOEE. Współpraca z TOEE oraz z Nadleśnictwem Trzebież. Wykorzystanie gotowej infrastruktury. Współpraca z przygraniczną wsią Stolec – w długiej perspektywie rewitalizacja pałacu (na wzór MOBI w Kulicach?). Jarmark Augustiański, popularna impreza o tematyce historycznej, organizowana corocznie w Policach (Jasienicy) – możliwość promocji skansenu podczas wydarzenia.	Znaczne oddalenie od Szczecina, utrudniony dojazd nawet z pobliskich miejscowości: brak komunikacji miejskiej, brak ścieżki rowerowej Dojazd tylko samochodem. Brak dedykowanych dotacji z MKiDN. Najbardziej odpowiadające (np. Infrastruktura Domów Kultury) – przewidziane na bardzo wysokie kwoty, przekraczające zapotrzebowanie i możliwości zapewnienia wkładu własnego. Istnienie Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego w Bolkowie (nie jest pewne, czy działa). Istnienie Centrum Słowian i Wikingów na Wolinie – lepiej znana oferta podobnego rodzaju (skansen wczesnego średniowiecza). Ryzyko przejęcia skansenu przez dobrze dofinansowane instytucje o ugruntowanej pozycji. Powolny przepływ informacji między zaangażowanymi podmiotami, „przerzucenie" decyzji między stronami.

Koncepcja – podsumowanie

W niniejszym podpunkcie przedstawiam podsumowanie pomysłu utworzenia skansenu, rozumianego jako atrakcja wpisana w ciąg rozwoju podobnych miejsc (od XIX w. do współczesności), odpowiadająca bieżącym potrzebom (turystów, ale także badaczy) oraz wykorzystująca aktualnie dostępne możliwości (merytoryczne, finansowe itd.).

Jako instytucja, skansen (muzeum na wolnym powietrzu):

- sprzyja popularyzacji wiedzy wśród szerokiego grona odbiorców;
- umożliwia realizacje praktyk studenckich, wspiera kształcenie specjalistów: archeologów, menedżerów dziedzictwa itd.;
- przyczynia się do zacieśniania współpracy Uniwersytetu Szczecińskiego z jednostkami samorządowymi w regionie;
- stwarza warunki do współpracy z badaczami z zewnątrz (zwłaszcza w zakresie archeologii eksperymentalnej), zapewnia im przestrzeń i narzędzia;
- jest zorientowany na współpracę polsko-niemiecką i działa na jej rzecz;
- pozyskuje i wykorzystuje energię ze źródeł odnawialnych;
- jest niezależny od obowiązującego języka narodowego, oferuje możliwość organizacji zajęć opartych na nauce przez obserwację;
- przeciwdziała wykluczeniu społecznemu poprzez tworzenie miejsc wypoczynku (w perspektywie – także pracy) dla okolicznych mieszkańców;
- jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami, zwłaszcza wzrokową i słuchową.

Zakończenie

Koncepcja przedstawiona w niniejszym artykule jest nie tylko wynikiem samodzielnie podejmowanych działań, lecz wpisuje się w szeroki obraz skansenu w perspektywie jego historycznego oraz współczesnego rozwoju. Jej założenia oraz zadania, które spodziewam się wdrażać podczas realizacji, wynikają z dotychczasowego rozwoju skansenu jako formy ekspozycji, jak również stanowią odpowiedź na aktualne trendy i społeczne zapotrzebowanie. W szerszej perspektywie zadanie może zostać potrakto-

wane jako wyjście naprzeciw negatywnym skutkom edukacji zdalnej czy – ogólniej – niepożądanym aspektom współczesności, takich jak digitalizacja i „algorytmizacja" życia codziennego.

W ramach zadań do realizacji w najbliższej przyszłości mam zamiar przygotować plan budowy skansenu w porozumieniu między zaangażowanymi stronami i z wykorzystaniem pewnych (zabezpieczonych) zasobów. Pierwszym krokiem ku temu będzie podpisanie umowy dzierżawy oraz zagospodarowanie przez odpowiedzialny podmiot przyznanego terenu. Tę właśnie umowę uważam za właściwy punkt wyjścia dla wdrażania wszystkich omawianych dotąd koncepcji, jak i tworzenia nowych, naturalnie wynikających z potrzeb i okoliczności, kształtujących się w toku realizacji zamierzonych przedsięwzięć.

Z uwagi na wczesny etap rozmów z dotychczas zaangażowanymi podmiotami (Instytut Historyczny US, TOEE, Nadleśnictwo Trzebież), przedstawiona tutaj koncepcja powstaje niejako bez odniesienia do rzeczywistych warunków, a przynajmniej bez odniesienia do warunków takich, które umożliwiłyby pozyskiwanie środków z programów grantowych czy od sponsorów. Jak starałem się wykazać, Powiat Police dysponuje wszelkimi zasobami potrzebnymi, by utworzyć nową ofertę archeoturystyczną, atrakcyjną nie tylko dla mieszkańców najbliższej okolicy, lecz wszystkich turystów zainteresowanych przeszłością. Położenie mogącego powstać skansenu w pobliżu granicy Niemiec stwarza znakomitą i wartą wykorzystania okazję do budowania dobrosąsiedzkich relacji oraz do realizacji wspólnych zadań poprzez instytucje partnerskie, zarówno w dotychczasowych sieciach współpracy, jak i tych, które rozwiną się podczas wspólnych przedsięwzięć. Wobec istniejącej oferty edukacyjnej i kulturalnej oraz wartości, jaką Gmina Police przyznaje ekologii, proponowany skansen należy uznać za wpisujący się w przyjęte założenia.

Mimo że omawiana koncepcja jest daleka od ostatecznego kształtu, liczę na to, że niniejszy artykuł stanie się przyczynkiem do podsumowania dotychczasowych aktywności oraz do podjęcia dalszych kroków celem realizacji przedstawionych dotąd zamierzeń. Mam nadzieję, że zawarte w nim pomysły zostaną uznane za warte dyskusji oraz – jeżeli zaistnieje ku temu możliwość – stopniowego wdrażania.



Rycina 1. Zalesie, Transgraniczny Ośrodek Edukacji Ekologicznej. 12.02.2022. Fot. Autor.



Rycina 2. Zalesie, polana przy TOEE, teren pod planowany skansen. 12.02.2022. Fot. Autor.



Rycina 3. Zalesie. Polana przy drodze prowadzącej nad jez. Świdwie. 22.05.2022. Fot. Autor.



Rycina 4. Albersdorf, *Steinzeitpark Dithmarschen*. Mniejszy szałas. 11.05.2018
Fot. Autor.



Rycina 5. Albersdorf, *Steinzeitpark Dithmarschen*. Długi dom. 03.09.2017.
Fot. Autor.



Rycina 6. Albersdorf, *Steinzeitpark Dithmarschen*. Ziemianka. 25.07.2018.
Fot. Autor.



Rycina 7. Albersdorf, *Steinzeitpark Dithmarschen*. Większy szałas. 13.05.2018.
Fot. Autor.



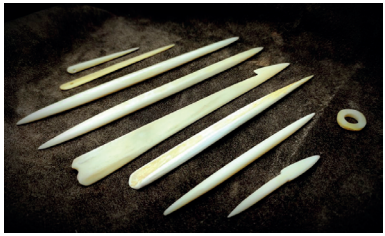
Rycina 8. Muzeum Archeologiczne w Biskupinie. Wnętrze szałasu. 18.09.2018.
Fot. Autor.



Rycina 9. Muzeum Archeologiczne w Biskupinie. Rekonstrukcje ozdób. 21.09.2018.
Fot. Autor.



Rycina 10. Ornamentowany przedmiot z poroża (kopia)
Fot. A. Sokół.



Rycina 11. Przedmioty z kości (kopie)
Fot. A. Sokół.



Rycina 12. Harpun z poroża (kopia)
Fot. A. Sokół.



Rycina 13. Krzemienne ciosaki (kopie)
Fot. A. Sokół.



Rycina 14. Krzemienne narzędzia z oprawkami
Fot. A. Sokół.



Rycina 15. Ceramika ze stanowiska w Tanowie (kopie przed wypałem)
Fot. A. Sokół.

Bibliografia

Czajkowski J., *Formy i metody ekspozycji w muzeach skansenowskich*, w: *Muzea skansenowskie w Polsce*, red. J. Czajkowski i in., Poznań 1979, s. 60–78.

Czajkowski J., *Zarys muzealnictwa skansenowskiego w Europie*, w: *Muzea skansenowskie w Polsce*, red. J. Czajkowski i in., Poznań 1979, s. 12–27.

Czajkowski J., *Muzea na wolnym powietrzu w Europie. Historia – dzień dzisiejszy – perspektywy*, Rzeszów–Sanok 1984.

Dzikowski M., *Europejskie Zgromadzenie w Epoce Kamienia*, „Archeologia Żywa" 3, 2019, s. 40–47.

Galiński T., *Sanktuarium szamańskie z okresu mezolitu w Bolkowie nad jeziorem Świdwie na Pomorzu*, „Archeologia Polski" 60, 2015, s. 93–121.

Galiński T., *Wioska łowców mezolitycznych w Bolkowie nad Jeziorem Krynickim na Pomorzu Zachodnim. Próba rekonstrukcji*, „Archeologia Polski" 62, 2017, s. 39–63.

Galiński T., *Paleolit i mezolit na Pomorzu*, Szczecin 2019.

Giller A., *Polska na Wystawie Powszechnej w Wiedniu 1873 r. Listy Agatona Gillera*, Lwów 1873.

Nauka w Polsce, *Okno w pradziejowe wierzenia – sanktuarium z Bolkowa*, https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C408934%2Cokno-w-pradziejowe-wierzenia-sanktuarium-z-bolkowa.html (dostęp 9.02.2022).

Nauka w Polsce, *Włócznia sprzed 9 tys. lat – unikatowe odkrycie pod Szczecinem*, https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C411189%2Cwlocznia-sprzed-9-tys-lat-unikatoweodkrycie-pod-szczecinem.html (dostęp 9.02.2022).

Maksymilian Jacek Dzikowski

Doktorant Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Szczecińskiego w Instytucie Historycznym oraz Instytucie Filozofii i Kognitywistyki. Tematem badawczym jego pracy doktorskiej jest „Zabytek a świadomość historyczna. Uwarunkowania, powstanie i rozwój kategorii poznawczej". Założyciel fundacji „Antropomorze", której celem jest ochrona i popularyzacja dziedzictwa kulturowego Pomorza w jego historycznych granicach. Zainteresowania badawcze: muzea na wolnym powietrzu, odtwórstwo historyczne, narracje o przeszłości w folklorze, religii i kulturze masowej, pamięć społeczna, historia mówiona (*oral history*).

e-mail: maksymilian.dzikowski@phd.usz.edu.pl / dzikowski.maksymilian@gmail.com

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Młodych Historyków Uniwersytetu Szczecińskiego w roku akademickim 2021/2022

Koło Naukowe Młodych Historyków działa w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego z siedzibą przy ulicy Krakowskiej 71–79 w Szczecinie. Opiekę naukową nad funkcjonowaniem i działalnością Koła sprawuje dr hab. Radosław Skrycki prof. US.

Głównym zadaniem przewidzianym na rok akademicki 2021/2022 była kontynuacja pracy nad projektem „Upamiętnienie miejsc pobytu polskich robotników przymusowych w Szczecinie w latach 1939–1945". Studentom udało się zrealizować pierwszy etap projektu, tj. zorganizować publiczną wystawę poświęconą upamiętnieniu przymusowych robotników nazistowskich obozów pracy oraz miejsc ich zakwaterowania na terenie Szczecina i pobliskich miejscowości. Współorganizatorami wystawy, której wernisaż odbył się 13 maja 2022 roku, było Muzeum Narodowe w Szczecinie – Centrum Dialogu Przełomy oraz partnerzy: Archiwum Państwowe w Szczecinie oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Polickiej Skarb w Policach. Kuratorem merytorycznym wystawy został dr Tomasz Ślepowroński, a jej autorami: Joanna Borgunska, Paweł Gliźniewicz, Przemysław Hoehle, Aleksandra Krzosek, Franciszek Majewski i Michał Tarnecki. Wystawa umiejscowiona na Placu Solidarności w Szczecinie dostępna była dla zwiedzających do 30 czerwca 2022 roku. Bezpośrednio po zakończeniu realizacji pierwszego etapu projektu członkowie Koła rozpoczęli działania nad jego drugim etapem, tj. stałym upamiętnieniem przymusowych robotników w postaci tablic pamiątkowych umieszczonych na terenie miejsc ich niegdysiejszego zakwaterowania. Kontynuacja powziętych działań w tym temacie będzie miała miejsce w roku akademickim 2022/2023.

Na wniosek dr Małgorzaty Cieśluk utworzono w ramach Koła Sekcję do badań nad źródłami łacińskimi. Jej przewodniczącym został Artur Szparaga. Sekcja w składzie: Natalia Kowalska, Julia Śrudka, Robert Tomczak, Filip Januszek, Paweł Gliźniewicz, Michał Tarnecki i Artur Szparaga pra-

cowała nad transliteracją oraz tłumaczeniem fragmentów kroniki Jana Bugenhagena *Pomerania*.

Po pięciu latach przerwy udało się reaktywować studencki periodyk naukowy „Scriptor". Redaktor naczelną pisma została Aleksandra Krzosek. Uaktualniono stronę internetową pisma, a w połowie kwietnia 2022 roku ogłoszono rozpoczęcie naboru tekstów do najnowszego wydania.

Niewątpliwym sukcesem Koła Naukowego Młodych Historyków było podpisanie Ogólnopolskiego Porozumienia Kół Naukowych Studentów Historyków w Warszawie. Celem tego przedsięwzięcia jest nawiązanie i umocnienie współpracy pomiędzy kołami naukowymi studentów historii.

Zarząd Koła rozpoczął współpracę z Kołem SKN Nowożytników im. Władysława Czaplińskiego Uniwersytetu Wrocławskiego, mającą na celu utworzenie wspólnego kanału komunikacyjnego.

Nie zabrakło miejsca na indywidualne działania studentów. Członkowie Naszego Koła uczestniczyli w licznych konferencjach, seminariach i warsztatach organizowanych przez różne ośrodki akademickie (stacjonarne, jak i online). Oto niektóre z nich:

– 8–9 kwietnia 2022 roku Michał Tarnecki wziął udział w Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej *Cywilizacji ludzkich poznawanie (wszech)świata* organizowanej przez Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Opolskiego, podczas której wygłosił referat pt. *Wiedza o Japonii przełomu XVI i XVII wieku wśród portugalskich misjonarzy na przykładzie postaci João Rodriguesa i jego dzieł*. Pokłosiem tego wystąpienia jest artykuł opublikowany na łamach niniejszego pisma pt. *Przedstawienie geografii Japonii w Historia da Igreja do Japão João Rodriguesa (1561/1562–1633)*;
– w maju 2022 roku Paweł Gliźniewicz wziął udział w studenckiej konferencji naukowej pt. *Autor tekstu średniowiecznego*, organizowanego przez Centrum Badań Nordystycznych i Staroangielskich oraz Studentów Uniwersytetu Śląskiego.

Członkowie Naszego Koła brali również udział w wydarzeniach organizowanych przez Uniwersytet Szczeciński.

– Aleksandra Krzosek wzięła udział w projekcie Strefa Nauki, w ramach którego uczestniczyła w 15-godzinnych warsztatach oraz wzięła udział

w Ogólnopolskiej Multidyscyplinarnej Studenckiej Konferencji Naukowej w dniach 2–4 grudnia 2021 roku;
– Michał Rudnik i Jakub Chełminiak wzięli udział w międzynarodowej konferencji naukowej pt. *Na zamku, w klasztorze, w mieście. Kultura świata nadbałtyckiego w średniowieczu i nowożytności*, zorganizowanej w Kulicach w dniach 9–11 czerwca 2022 roku, w ramach projektu INTERREG 198 Mare – Pomerania – Confinium;
– Joanna Borgońska, Michał Schroeter, Michał Rudnik i Jakub Chełminiak wzięli udział w tygodniowej, międzynarodowej szkole letniej organizowanej w ramach projektu INTERREG 198 Mare – Pomerania – Confinium, która odbyła się w Kulicach w dniach 28 sierpnia – 4 września 2022 roku. Jej temat poruszał problem antysemityzmu i ksenofobii w strefie Bałtyku;
– Joanna Borgońska uczestniczyła w organizacji XV Sympozjum Naukowego *Starożytny Bliski Wschód i jego dziedzictwo*, które odbyło się 22–23 września 2022 roku w Instytucie Historycznym US.

W roku akademickim 2021/2022 odbyło się ogółem osiem spotkań Koła, w tym jedno Walne Zgromadzenie (26.05.2022), podczas którego wybrano nowy zarząd w składzie: Michał Rudnik – prezes, Aleksandra Krzosek – skarbnik, Michał Tarnecki – sekretarz.

Aleksandra Krzosek